№ 73. ВТОРНИКЪ, 18 СЕНТЯБРЯ. 1862. WTOREK, 18 WRZEŚNIA. № 73.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.
ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р, За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

KURYER WILEŃSKI

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.
WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1.
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr,

СОДЕРЖАНІЕ.

TREŚĆ.

Часть оффиціальная.

Ст.-Петербургъ, *16 сентября.*

ИХЪ ИМПЕРАТОРСКІЯ ВЕЛИЧЕСТВА и Августѣйшая Фамилія изволили выѣхать 10 числа сентября изъ Новгорода, въ 12 ч. по полудни, сопровождаемыя тѣмъ же всеобщимъ восторгомъ, съ какимъ были встрѣчены при въѣздѣ въ Новгородъ. Обѣдъ былъ приготовленъ на станціи любянской. Въ 8 часовъ вечера, поѣздъ прибылъ благополучно въ Царское Село.

(Jour. de St.-Petersb.)

Въ „Journal de S. Petersburg" помѣщенъ слѣдующій указъ отъ 8-го сентября. „Нашимъ указомъ 19-го февраля 1860 г. Мы повелѣли прекратить всякіе розыски въ пользу казны Царства Польскаго движимыхъ и недвижимыхъ имуществъ эмигрантовъ мятежа 1831 г., которые до 8-го сентября 1859 г. не поступили еще во власть казны, или для которыхъ не было еще тогда начато судебное дѣйствіе. Желая теперь положить конецъ всѣмъ дѣламъ по конфискаціи имуществъ, принадлежащихъ лицамъ, приговореннымъ къ этому наказанію рѣшеніями военныхъ судовъ или постановленіями административнаго совѣта, за политическія преступленія, совершенныя даже послѣ 1831 г., лишь бы только эти имущества не поступили во власть казны, не только до упомянутаго 8-го числа сентября 1859 г., но даже и до сего времени, и желая этимъ изъявить Наше милосердіе къ Нашимъ подданнымъ Царства Польскаго, подвергнутымъ въ этомъ отношеніи процесамъ съ государствомъ,—и выслушавъ мнѣніе государственнаго совѣта Царства и по предложенію административнаго совѣта, Мы постановили и постановляемъ. Ст. 1) Дѣйствіе упомянутаго нашего указа 19-го февраля 1860 во всей его силѣ и согласно съ существующими постановленіями, будетъ распространено съ сего дня на недвижимыя имущества и капиталы всѣхъ лицъ, подлежащихъ слѣдствіямъ приговоровъ о конфискаціи, произнесенныхъ противъ нихъ, или которые могли бы подвергнуться съ настоящаго времени этой конфискаціи. Ст. 2) Государственное казначейство должно прекратить немедленно всякій вводъ во владѣніе незначительныхъ недвижимыхъ сельскихъ и городскихъ имуществъ, надъ которыми оно стало совладателемъ по праву конфискаціи и возвратить вышесказанныя недвижимыя имущества и несобранные еще ихъ доходы, лицамъ, которыя представятъ достаточныя доказательства ихъ правъ на владѣніе. 3) Если приговоренный къ конфискаціи имущества возвратился въ государство, вслѣдствіе помилованія, и все имущество его или часть онаго было продано, но часть оцѣночной суммы котораго, назначенная къ уплатѣ въ опредѣленные сроки, не была внесена въ казначейство, когда возвратился помилованный, то казна въ правѣ предоставить въ его распоряженіе невнесенную часть суммы принадлежащей казнѣ. Эта милость распространяется и на родственниковъ приговореннаго къ конфискаціи имуществъ, которому естественно смерть не позволила воспользоваться настоящимъ указомъ. 4) Государственное казначейство должно прекратить равнымъ-образомъ всѣ дѣйствія относительно капиталовъ, фондовъ и другихъ правъ, во владѣніе и пользованіе которыми оно еще не вошло, и по которымъ процессы, классификація и раздѣлъ еще не кончены, но однакожъ на столько, на сколько имущества эти не вошли окончательно въ казну. Всѣ фонды, которые не были еще реализованы, будутъ возвращены законнымъ владѣльцамъ. 5) Административному совѣту поручено исполненіе настоящаго указа, который будетъ напечатанъ въ дневникѣ законовъ.

Данъ въ Новгородѣ 8-го сентября 1862 г.
Подписалъ *АЛЕКСАНДРЪ.*

ВЫСОЧАЙШІЙ РЕСКРИПТЪ,

данный на имя генерала отъ инфантеріи генералъ-адъютанта графа Киселева.

Графъ Павелъ Дмитріевичъ. Долговременная ваша опытность въ дѣлахъ государственныхъ и пламенное рвеніе къ пользамъ отечества побудили Меня въ 1856 году назначить васъ чрезвычайнымъ и полномочнымъ посломъ при его величествѣ императорѣ французовъ. Вы достойно оправдали Мой выборъ, и въ теченіе 6 лѣтъ, занимая высокій постъ представителя Россіи при дворѣ французскомъ, вы положили прочныя основанія дружественнымъ отношеніямъ двухъ имперій и укрѣпили связи между ними взаимною искренностію и довѣріемъ. Но непрерывные труды, увѣнчавъ стремленія ваши совершеннымъ успѣхомъ, не могли, къ глубокому Моему сожалѣнію, не отразиться на вашемъ здоровьѣ, для возстановленія котораго вы просите нынѣ увольненія отъ лежащихъ на васъ обязанностей. Съ крайнимъ соболѣзнованіемъ уступая необходимости, Я вынужденъ согласиться на просьбу вашу.

Обращаясь къ вашей прошедшей долголѣтней службѣ, Я вспоминаю съ уваженіемъ и признательностью отличные подвиги мужества и распорядительности, коими вы ознаменовали себя въ двухъ войнахъ, покрывшихъ славою русское оружіе, а равно и тѣ заслуги, которыя вы оказали на поприщѣ граждан-

Dział urzędowy.

St-Petersburg, *16 września.*

ICH CESARSKIE MOŚCI i Najdostojniejsza Rodzina raczyli wyjechać 10 września z Nowogrodu, o 12 godz. po południu, odprowadzani z tymże samym ogólnym zapałem, z jakim byli spotykani przy wjeździe do Nowogrodu. Obiad był przygotowany na stacji lubiańskiéj. O godz. 8 wieczorem pociąg przybył szczęśliwie do Carskiego Sioła.

Ukazem z dnia 19 lutego (2 marca) 1840 roku rozkazaliśmy zaniechać dochodzenia na rzecz skarbu Królestwa Polskiego majątków ruchomych i nieruchomych wychodców z r. 1831, o ile te po datę 8 (20) września 1859 roku zajęte nie zostały, lub o ile w ich poszukiwaniu akcja sądowa nie została rozwiniętą. Obecnie, chcąc stanowczo ukończyć pertraktację wszelkich spraw konfiskacyjnych co do majątków osób, skazanych wyrokami sądów wojennych lub postanowieniami Rady Administracyjnéj za przestępstwa polityczne i po 1831 r. popełnione, jeżeli ich majątki nietylko do wyż wzmiankowanéj daty 8 (20) września 1859 r., lecz i do dnia dzisiejszego przez Skarb zajęte nie zostały, i pragnąc zapewnić w ten sposób dobrodziejstwo poddanym Naszym w Królestwie, z tego tytułu na prowadzenie sporów ze Skarbem narażonym;—po wysłuchaniu zdania Rady Stanu Królestwa i na przedstawienie Rady Administracyjnéj, postanowiliśmy i stanowimy. Art. 1. Przepisy wspomnionego Ukazu Naszego z dnia 19 lutego (3 marca) 1860 r. mają być, podług zasad w tym Ukazie wskazanych, w zupełności rozciągnięte od dnia dzisiejszego do majątków i funduszów wszystkich tych osób, które uległy skutkom postanowień o konfiskacie ich własności, lub też rygorowi konfiskaty dotąd ulegaćby mogły. Art. 2. Skarb Królestwa odtąd zaniechać ma dalszych działań co do drobnych realności wiejskich i miejskich, których z tytułu konfiskaty stał się współwłaścicielem i odstąpić je, z dochodem dotąd niepobieranym, osobom, które do przyjęcia tych realności dostatecznie się wylegitymują. Art. 3. Gdyby który ze skazanych na konfiskatę majątku, po uzyskaniu przebaczenia wrócił do kraju, a majątek jego, lub część majątku sprzedaną już została, lecz w taki sposób, że jeszcze niektóre raty szacunku rozłożonego do spłaty pozostają—w takich przypadkach Skarb Królestwa, za zgłoszeniem się ułaskawionego, mocen będzie przekazać na jego rzecz resztę rat pozostałych. To dobrodziejstwo może być rozciągniętem do spadkobierców takiéj osoby, która skazana na konfiskatę majątku, już zmarła śmiercią naturalną, a przeto sama z téj łaski korzystać nie jest w możności. Art. 4. Mają być zaniechane dalsze działania Skarbu Królestwa co do wszelkich kapitałów, funduszów i różnych praw, w dochodzeniu Skarbu Królestwa pod konfiskatą będących, których Skarb Królestwa dotychczas nie wywindykował, gdzie jeszcze są spory, klasyfikacje i działy niepokończone, o ile należności, z tych tytułów pochodzące, nie wpłynęły sposobem bezwarunkowéj własności Skarbu Królestwa do klass skarbowych, z pozostawieniem tych funduszów, jeszcze nie zrealizowanych, komu z prawa przypadać będzie. Art. 5. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, Radzie Administracyjnéj Królestwa poruczamy.

Dan w Nowgorodzie d. 8 (20) września 1862 r.
(podpisano) „ALEKSANDER"

NAJWYZSZY RESKRYPT,

dany na imię jenerała piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Kisielewa.

Hrabio Pawle synu Dymitra. Długoletnie wasze doświadczenie w sprawach państwa, i gorące dążenie ku dobru ojczyzny spowodowały Mnie w 1856 roku mianować was nadzwyczajnym i pełnomocnym posłem przy Cesarzu Jego Mości francuzkim. Z godnością usprawiedliwiliście Mój wybor, i w przeciągu 6 lat, zajmując wysokie stanowisko przedstawiciela Rossji przy dworze francuzkim, założyliście trwałe podstawy przyjaznych stosunków dwóch cesarstw i wzmocniliście węzły między niemi przez zobopólną szczerość i ufność. Lecz nieprzerwane prace, uwieńczywszy dążności wasze zupełną pomyślnością, nie mogły, z głębokim żalem to wyznaję, nieoddziałać na wasze zdrowie, dla powrócenia którego, obecnie prosicie Mnie o uwolnienie od ciężących na was obowiązków. Z największém współubolewaniem, ulegając konieczności, zmuszony jestem przystać na waszą prośbę.

Zwracając się do waszéj przeszłéj długoletniéj służby, przypominam z poważaniem i przychylnością znakomite czyny męztwa i trafności w rozporządzeniach, któremi odznaczyliście się w dwóch wojnach, które okryły sławą oręż rossyjski, oraz te zasługi, któreście położyli na polu cywilném, a szczegolnie w piastowanéj przez was godności pełnomocnego prezesa dywanów księstw Mołdawji i Wołoszczyzny, tudzież w zarządzaniu obszerném ministerjum dóbr państwa.

МНѢНІЕ НА СЧЕТЪ ПОМѢЩЕННЫХЪ ВЪ N. 170 И 171 БИРЖ. ВѢД. ЗАМѢЧАНІЙ НА ПОЛОЖЕНІЕ О ПИТЕЙНОМЪ СБОРѢ.

Въ Биржевыхъ Вѣдомостяхъ напечатаны были статьи изъ Положенія 4-го іюля 1861 года и сдѣланныя на нихъ, въ разное время, замѣчанія, съ тою цѣлію, чтобы дать возможность лицамъ спеціально и близко знакомымъ съ дѣломъ высказать свое мнѣніе въ пользу или противъ сихъ замѣчаній.

Нѣкоторыя изъ указанныхъ въ нихъ неудобствъ устранены. Напримѣръ, освобождены заводчики отъ представленія, въ настоящее время, чертежей съ описаніемъ завода; распространено право свободнаго винокуренія по Вологодской губерніи на всѣхъ лицъ, торгующихъ по свидѣтельствамъ первыхъ трехъ разрядовъ. По другимъ, напримѣръ, на счетъ пиво и медоваренпаго производства требуются отъ заводчиковъ нужныя данныя.

Разсмотримъ собственно тѣ замѣчанія, которыя заслуживаютъ вниманія съ полезной или вредной стороны.

Вотъ одно изъ послѣднихъ, противорѣчащее началамъ всей акцизной системы, основанной на свободномъ производствѣ и торговлѣ виномъ.

Въ замѣчаніи возстаютъ на предоставленіе всѣмъ лицамъ, имѣющимъ право на заводскую и фабричную промышленность, арендовать винокуренные заводы и питейныя заведенія: это даетъ возможность одному лицу взять въ содержаніе всѣ заводы и питейныя заведенія одной мѣстности.

При свободномъ промыслѣ монополія безсильна. Ее вездѣ будетъ преслѣдовать конкуренція; возлѣ взятыхъ заводовъ родятся другіе, возвышенныя цѣны на вино вызовутъ соперничество съ другихъ мѣстностей, близъ взятыхъ шинковъ откроются новые. Найдется и предпріимчвость для устройства оптовыхъ складовъ. Если-же монополистъ арендаторъ будетъ держаться такихъ умѣренныхъ цѣнъ, что конкуренція не можетъ родиться,— то вліяніе капиталиста принесетъ болѣе пользы, чѣмъ вреда краю, оказавшемуся несостоятельнымъ для независимой винной торговли. Не случись частной предпріимчивости въ большомъ размѣрѣ, по необходимости, должна принять казна эту роль. Не думаемъ, чтобы изъ нея образовалась нормальная торговля. Впрочемъ, тѣхъ, которые боятся монополіи, должна успокоить 245 ст. Въ ней сказано, что питейная продажа, въ мѣстахъ не принадлежащихъ частнымъ владѣльцамъ, не можетъ быть отдаваема исключительно одному лицу, или какимъ-либо образомъ стѣсняема въ пользу одного или нѣсколькихъ лицъ.

По нашему мнѣнію примѣчаніе 1-е къ 244 ст. удерживаетъ отчасти монополію во владѣльческихъ городахъ мѣстечкахъ западныхъ губерній и Бессарабской области, гдѣ воспрещается свободнымъ людямъ ввозить за одинъ разъ для своего употребленія, болѣе одного штофа. Это исключеніе допущено вѣроятно на основаніи особыхъ привиллегій, которыми богатъ западный край.

Другая несообразность въ замѣчаніяхъ. Если при складахъ дозволяется очищеніе вина холоднымъ путемъ, почему не позволить помѣстить перегонные аппараты, со взятіемъ патента. Какого?—вѣроятно для дѣланія водокъ: тогда это не будетъ складъ, а водочный заводъ, учрежденіе которыхъ не воспрещено тѣмъ, кто можетъ устаривать оптовые склады.

Нормы выходовъ спирта кажутся многимъ несообразно великими—это происходитъ оттого, что принято въ расчетъ одинъ овинный, сухой хлѣбъ и не принятъ въ соображеніе сыромолотный. О семъ подробно объяснимъ въ отдѣлѣ техническихъ замѣчаній. Нѣкоторые до того обезкуражены подобною мѣрою, что готовы видѣть въ превратномъ смыслѣ, предоставленный въ пользу заводчика перекуръ, тогда какъ эта премія въ состояніи усовершенствовать винокуренное производство, отставшее отъ современныхъ улучшеній.

Совѣтуютъ учредить при петербургской биржѣ винныхъ маклеровъ. При свободномъ развитіи винокуреннаго промысла не только спиртъ, но издѣлія изъ него: водки, лакъ, духи, гофманскіе капли могутъ сдѣлаться значительною отпускною статьею; но это со временемъ, и почему маклеры должны быть при одной петербургской биржѣ, гдѣ нельзя ожидать большаго привоза? Рига, Либава, Херсонъ, вотъ порты, куда преимущественно пойдетъ спиртъ изъ внутреннихъ хлѣбородныхъ губерній.

Вполнѣ соглашаемся, что устраненія евреевъ отъ торговли виномъ по деревнямъ никогда не достигалось запретительными мѣрами; не лучше-ли ихъ совсѣмъ отмѣнить. Правда, чрезъ предоставленіе евреямъ свободной торговли уничтожится одна изъ важнѣйшихъ оброчныхъ статей полиціи, но чрезъ это классъ потребителей, на который падаетъ весь налогъ, больше выиграетъ, да вѣроятно не будетъ въ потерѣ и весь народъ, между которымъ евреи свободно станутъ, вмѣсто постояннаго, нынѣшняго тайнаго пребыванія, подъ видомъ арендаторовъ мельницъ, огородовъ и другихъ, невинныхъ промышленныхъ статей.

Завершимъ обозрѣніе послѣднимъ замѣчаніемъ о питейныхъ домахъ. По 267 ст. они могутъ занимать одну комнату. Мы не нашли этого ограниченія въ прежнихъ откупныхъ и акцизныхъ правилахъ. Пьяница не погнушается никакимъ тѣснымъ помѣщеніемъ, а порядочному человѣку, которому послѣ трудовъ нужно выпить чарку вина, совѣстно войти и толкаться съ постоянными кабачными посѣтителями. Мы уже имѣли случай сказать, что сохраненія прежняго дохода и даже увеличенія,—правительство можетъ расчитывать не отъ сихъ записныхъ любителей, а отъ выпиваемой ежедневно чарки всѣмъ населеніемъ. Дайте возможность взойти въ кабакъ каждому порядочному человѣку изъ поселянъ, и пожалуй изъ горожанъ, которымъ доступны ограниченныя прихоти. Мы совершенно убѣждены, что отъ чистоты, удобства помѣщенія и возможнаго, для подобныхъ народныхъ заведеній, комфорта число пьяницъ не увеличится. Позволяемъ себѣ надѣятся на обратное дѣйствіе: если при настоящихъ порядкахъ совѣстно взойти порядочному человѣку, то при другой обстановкѣ, совѣстно будетъ выставить себя на показъ въ безобразномъ видѣ предъ трезвыми и воздержными людьми, между которыми будутъ и вліятельные, чьихъ мнѣніемъ нельзя не дорожить. Сколькобы нибыло ограниченій, пока образованіе не возьметъ своего, шинокъ, а особливо въ деревняхъ, будетъ любимымъ сходбищемъ. Не всѣ туда идутъ ради хмѣлю, много и такихъ, которые любятъ потолковать съ земляками и послушать своего рода новости. Запрещайте сколько угодно, а мирскія сходки по прежнему будутъ собираться возлѣ кабака и пойдутъ въ сборную избу тогда, какъ обдумается напередъ какое либо мнѣніе. Не лучше ли, чѣмъ стѣснять безъ всякой надежды на выполненіе, облагородить кабакъ и соединить съ нимъ такую обстановку, которая приносилабы нравствтнную пользу сельскому сословію.

Эти народныя сходбища, эти дурно рекомендующія себя со временъ царя Алексѣя Михайловича, кабаки, надо обратить въ народныя читальни и не только не стѣснять помѣщенія, но обязать имѣть комнату для чтенія, съ непремѣннымъ условіемъ выписывать народныя газеты и издаваемыя съ тою цѣлію книжки. Мы убѣждены, что найдутся охотники до чтенія,—со временемъ къ нему могутъ пристраститься до того, что ослабнетъ въ народѣ страсть къ такъ называемымъ горячимъ напиткамъ. Взамѣнъ разовьется употребленіе пива не хуже какъ у добрыхъ нѣмецкихъ биргеровъ. Мысль о читальняхъ раздѣляютъ нѣкоторые изъ журналовъ. Отъ души желаемъ ей успѣха. Съ освобожденіемъ отъ крѣпостной зависимости, улучшая бытъ поселянъ во всѣхъ отношеніяхъ, нельзя лишать ихъ необходимаго. Въ ст. 269 сказано: въ питейныхъ домахъ, шинкахъ и выставкахъ дозволяется имѣтъ для закуски только хлѣбъ!! Что скажетъ народъ, которому позволяется услаждаться хлѣбной закуской.

А. Воксъ.

(Изъ Бирж. Вѣд.)

скомъ, въ особенности по возложенному на васъ въ 1829 году званію полномочнаго предсѣдателя дивановъ княжествъ Молдавіи и Валахіи и по управленію обширнымъ министерствомъ государственныхъ имуществъ.

Движимый неограниченной благодарностью за ваше славное служеніе Престолу и отечеству, Я долженъ, слѣдуя внушеніямъ и Собственнаго сердца, высказать вамъ Мое искреннее желаніе, чтобы возстановленное здоровье ваше еще на долго дозволило Мнѣ пользоваться просвѣщенною опытностью вашею въ дѣлахъ высшаго государственнаго управленія, принесшею много отрадныхъ послѣдствій для блага Россіи.

Пребываю къ вамъ навсегда неизмѣнно благосклонный.

На подлинномъ Собственною ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА рукою написано:
„Искренно васъ любящій и благодарный
АЛЕКСАНДРЪ."

Въ Царскомъ Селѣ, 30-го августа 1862 года.

Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами, отъ 3-го сентября 1862 года за N. 97, о наименьшемъ размѣрѣ винокуренныхъ заводовъ.

Одинъ изъ управляющихъ питейно-акцизными соборами испрашиваетъ разрѣшенія: какъ долженъ быть примѣняемъ п. 1-й ст. 115-й положенія о питейномъ сборѣ, въ коемъ указанъ наименьшій размѣръ для винокуренныхъ заводовъ, если на сихъ заводахъ принята система не 4, а 6 суточнаго броженія?

Имѣя въ виду, что по ст. 128 положенія о питейномъ сборѣ, выборъ системы броженія предоставленъ усмотрѣнію заводчика, опредѣленіе же въ ст. 115 того положенія наименьшаго размѣра емкости квасильныхъ чановъ установлено единственно съ тою цѣлію, чтобы для облегченія правительственнаго надзора за винокуренными заводами устранить устройство слишкомъ мелкихъ заводовъ, я, въ видахъ согласованія требованія закона съ настоящимъ положеніемъ винокуренной промышленности, предлагаю гг. управляющимъ питейно-акцизными сборами допускать къ дѣйствію въ предстоящій періодъ винокуренія 1862—63 г. всѣ заводы изъ нынѣ существующихъ, на которыхъ совокупная емкость квасильныхъ чановъ не менѣе 540 ведръ, какая бы система броженія на нихъ ни была принята. По окончаніи же предстоящаго періода винокуренія гг. управляющіе питейно-акцизными сборами обязаны представить въ департаментъ податей и сборовъ свои соображенія объ удобствахъ контроля за винокуренными заводами при допущеніи означенной мѣры.

Циркуляръ г. управляющаго министерствомъ финансовъ гг. губернскимъ управляющимъ отъ 4 сентября 1862 г. N. 101, о емкости квасильныхъ чановъ на каждый пудъ затираемой муки.

Винокурнные заводчики нѣкоторыхъ Великороссійскихъ губерній объясняя, что постановленная въ ст. 132 Высочайше утвержденнаго, 4 іюля 1861 г., положенія о питейномъ сборѣ 9-ти ведерная емкость въ квасильномъ чанѣ на каждый пудъ муки и солода изъ всякаго хлѣба, по устройству ихъ заводовъ недостаточна, и что при такомъ условіи они будутъ принуждены или дѣлать заторы въ уменьшенныхъ противъ емкости квасильныхъ чановъ размѣрахъ и чрезъ это платить излишній противъ дѣйствительной выкурки акцизъ, или допустить, чтобы къ явному ихъ ущербу бражка шла черезъ край квасильныхъ чановъ,—ходатайствуютъ объ увеличеніи емкости квасильныхъ чановъ на каждый пудъ муки и солода.

Установленная въ ст. 132 положенія о питейномъ сборѣ емкость квасильныхъ чановъ на каждый пудъ муки и солода опредѣлена коммисіею Высочайше учрежденною для составленія положенія о питейномъ сборѣ по указанію винокуренныхъ заводчиковъ, приглашенныхъ въ оную въ качествѣ экспертовъ изъ разныхъ мѣстностей Россіи, и потому настоящее заявленіе о недостаточности сей емкости не должно-бы служить основаніемъ къ новому пересмотру означенной статьи положенія о питейномъ сборѣ. Но принимая во вниманіе необходимость согласовать требованія установленныхъ въ семъ положеніи правилъ о винокуреніи съ настоящимъ состояніемъ сей промышленности въ разныхъ частяхъ имперіи и имѣя въ виду что до 1863 года надзоръ за винокуренными заводами, на основаніи новыхъ правилъ устанавляется единственно съ тою цѣлію, чтобы, слѣдя за выкуркою вина, имѣть возможность опредѣлить наличность вина, подлежащаго оплатѣ акциза къ 1 января 1863 г., я нахожу возможнымъ разрѣшить гг. управляющимъ питейными сборами, въ тѣхъ мѣстностяхъ, въ которыхъ означенное неудобство можетъ стѣснить винокуренное производство, въ особенно уважительныхъ случаяхъ, въ видѣ временной мѣры не долѣе 1 января 1863 года, допускать и большую емкость квасильныхъ чановъ на каждый пудъ муки и солода, соображаясь съ мѣстными обычаями, подъ личною отвѣтственностію заводчиковъ за употребленіе въ заторъ большаго противъ объявленнаго количества сырыхъ матеріяловъ.

Между тѣмъ гг. управляющіе питейно-акцизными сборами обязаны имѣть ближайшее наблюденіе за ходомъ винокуренія на тѣхъ заводахъ, которымъ будетъ допущена увеличенная противъ ст. 132 емкость квасильныхъ чановъ на пудъ муки и солода и донести департаменту податей и сборовъ заблаговременно, до 1 января 1863 года, со всею подробностію, признаютъ-ли они за тѣмъ необходимымъ ходатайствовать объ измѣненіи означенной статьи положенія о питейномъ сборѣ, какую именно емкость квасильныхъ чановъ слѣдуетъ принять въ основаніе и по какимъ уважительнымъ причинамъ.

О семъ даю знать гг. управляющимъ питейно-акцизными сборами для надлежащаго съ ихъ стороны руководства и исполненія.

— *О дѣйствіяхъ Ковенскаго губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія, въ теченіи іюля 1862 года. Въ восьми засѣданіяхъ.* По вопросу— слѣдуетъ-ли м. посреднику приступать къ составленію уставныхъ грамотъ, въ случаѣ непредставленія ихъ самими владѣльцами, по имѣніямъ, состоящимъ изъ однoселій и застѣнковъ, предъ изданіемъ правилъ объ однoселіяхъ? Губ. присутствіе, находя: а) что въ изданной инструкціи для составленія уставныхъ грамотъ по имѣніямъ Ковенской губерніи между прочимъ сказано, что если встрѣтится затрудненіе примѣнить правила м. п. къ однoселіямъ и застѣнкамъ, то поименовать ихъ въ подворномъ описаніи, показавъ занимаемое ими пространство земель и принадлежащихъ имъ угодій, и объяснить, что о повинностяхъ поселенныхъ въ нихъ крестьянъ и о выкупѣ усадьбъ и земель будетъ опредѣлено въ особыхъ дополнительныхъ листахъ къ уставной грамотѣ, по воспослѣдованіи особыхъ объ нихъ правилъ (прим. къ ст. 4 м. п.) и б) что на основаніи прим. I къ ст. 44 и 76 ст. прав. о пор. прив. въ дѣйст. пол., если грамота, по первоначальномъ обозрѣніи оной, оказалась несогласною съ положеніемъ или неполною, то м. посредникъ, неприступая къ повѣркѣ, возвращаетъ ее владѣльцу, для исправленія или пополненія, съ надписью, а владѣлецъ обязанъ исправить и представить исправленную грамоту въ теченіи двухъ мѣсяцевъ; въ противномъ случаѣ къ нему примѣняются правила, установленныя относительно владѣльцевъ, вовсе не представившихъ своихъ грамотъ въ срокъ,—положило: увѣдомить м. посредника, что ему слѣдуетъ самому заняться составленіемъ оныхъ, руководствуясь при этомъ случаѣ изданною присутствіемъ инструкціею. Въ предупрежденіе же подобныхъ вопросовъ и замедленія въ представленіи грамотъ владѣльцами, у коихъ подворные участки состоятъ изъ однoселій, въ ожиданіи изданія правилъ объ однoсельяхъ,— о настоящемъ постановленіи присутствія увѣдомить всѣхъ м. посредниковъ губерніи, для свѣдѣнія и руководства.

Одинъ мировой съѣздъ представилъ присутствію слѣдующія соображенія одного посредника: губ. присутствіе возвратило одну уставную грамоту посреднику къ исправленію, по тому поводу, что помѣщикъ показалъ въ ней земли въ надѣлѣ менѣе, чѣмъ числится по инвентарю, а разсчетъ о количествѣ повинностей вывелъ на основаніи инвентаря, не уменьшивъ ихъ пропорціонально недостающему количеству земли. Посредникъ замѣчаетъ, что присутствіе при этомъ, не обратило вниманія, (что однакожъ слѣдовало ему сдѣлать) на время, въ которое послѣдовало это уменьшеніе инвентарнаго надѣла, и на собственное постановленіе, разрѣшающее подобный вопросъ, гдѣ сказано: если въ инвентарѣ количество земли было показано приблизительно и въ уставной грамотѣ помѣщикъ показалъ земли менѣе, чѣмъ въ инвентарѣ, то и разсчетъ о количествѣ повинностей съ той земли долженъ быть произведенъ по количеству земли въ натурѣ, но гдѣ, продолжаетъ посредникъ, ничего не говорится о пропорціональномъ уменьшеніи повинностей. Да и въ цѣломъ мѣстномъ положеніи для здѣшнихъ губерній нѣтъ такого правила, чтобы при исчисленіи повинностей нужно было соображаться съ инвентарнымъ земельнымъ надѣломъ. Предполагать слѣдуетъ, что при начертаніи положеній не было обращаемо вниманія на инвентарный надѣлъ, а лишъ на инвентарныя повинности. Къ такому убѣжденію посредника привело то обстоятельство, что большая часть здѣшнихъ имѣній, во время составленія инвентарей, не была подвергаема точному, геометрическому измѣренію; а если нѣкоторыя и измѣрялись, то по литовскому масштабу: уволоками, моргами, прутами и прутиками. И не одинъ изъ помѣщиковъ принимаетъ ошибочно моргъ за десятину,— о чемъ посредникъ не разъ имѣлъ случай убѣдиться на практикѣ; въ этомъ онъ видитъ причину неуравнительности инвентарнаго надѣла съ повинностями. Это соображеніе свое посредникъ подкрѣпляетъ примѣромъ: въ одной деревнѣ, присужденной рѣшеніемъ эксдивизорскаго суда двумъ кредиторамъ, заключающей однокачественные и равные участки,— у одного, по инвентарю, участки значатся въ 20 десятинъ, а другого— въ 30; повинности же у обоихъ показаны одинаковыя. Если при опредѣленіи повинностей принимать во вниманіе, сообразно циркуляру присутствія, инвентарное пространство земельнаго надѣла, то у одного владѣльца прійдется по 23 дня съ десятины, а у другого— только по $15^{10}/_{30}$ дней; между тѣмъ, какъ денежная цѣнность повинностей, у одного и другого, будетъ равна 3 р. сер. съ десятины. Разница эта могла бы нарушить порядокъ и спокойствіе, тѣмъ болѣе, что крестьяне непонимаютъ и немогутъ понять причинъ ея.—Далѣе, указавъ на значеніе повѣрочныхъ коммисій, посредникъ замѣчаетъ, что по смыслу общ. цир. м. в. д. N 5, присутствіе должно повѣрять и исправлять уст. грамоты, представленныя для храненія, только въ случаяхъ особенно-важныхъ упущеній и отступленій отъ положенія; между тѣмъ присутствіе возвращаетъ посредникамъ нѣкоторыя грамоты только потому, что показываемый въ нихъ надѣлъ меньше инвентарнаго. Такое возвращеніе легко можетъ поколебать вѣру крестьянъ въ прочность грамотъ и уваженіе къ посредникамъ, которые понимаютъ положенія, какъ онѣ написаны и въ которыхъ нѣтъ правила, чтобы, при опредѣленіи, въ уст. грамотахъ, повинностей должно было сообразоваться съ величиною инвентарнаго надѣла. Мировой съѣздъ, по разсмотрѣніи и обсужденіи вышеизложенныхъ соображеній мироваго посредника, признавая оныя заслуживающими вниманія высшаго начальства, положилъ: просить присутствіе предметъ этотъ представить на благоусмотрѣніи г. м. в. д.—Губ. присутстіе, имѣя въ виду: а) что постановленія его, по предмету согласованія опредѣляемыхъ въ уст. гр. повинностей съ количествомъ предоставляемой крестьянамъ земли въ натурѣ, сдѣланы на точномъ основаніи положеній 19 февраля (150 ст. м. п.); б) что разсмотрѣніе устав. грамотъ было дѣлаемо на основаніи предписанія г. министра внутреннихъ дѣлъ, отъ 25 марта 1862 года N 2038, въ виду котораго были всѣ постановленія присутсвія, по сему предмету; и в) что всѣ распоряженія присутствія, вошедшія въ законную силу, должны быть исполняемы посредниками, которымъ входить въ сужденіе о правильности этихъ распоряженій не должно,— положило: увѣдомить о томъ мировой съѣздъ.

Выслушано представленіе одного мироваго съѣзда слѣдующаго содержанія: изложенное въ цируля рѣ присутствія отъ 18 апрѣля 1862 N. 1041 постановленіе объ оставленіи за дворовыми людьми тѣхъ земельныхъ угодій, коими они пользовались до утверждніяположеній, ясно опровергается 1, 6 и 7 ст. положенія объ устройствѣ дворовыхъ людей; по сему мировые посредники, принимая означенныя статьи въ буквальномъ ихъ смыслѣ и невстрѣчая въ пониманіи ихъ никакого сомнѣнія, увѣдомили помѣщиковъ, что участки, находившіеся въ пользованіи дворовыхъ людей, послѣ указа 2 марта 1858 года, могутъ быть возвращаемы въ непосредственное распоряженіе помѣщиковъ. На этомъ основаніи, таковые участки непоказаны помѣщиками въ уставныхъ грамотахъ, и о томъ объявлено посредниками кому слѣдуетъ, при повѣркѣ грамотъ, съ указаніемъ законнаго въ томъ основанія. Но при видимомъ направленіи присутствія измѣнять смыслъ законоположеній о дворовыхъ людяхъ, легко предвидѣть усиленіе неосновательной недовѣрчивости крестьянъ къ мировымъ учрежденіямъ. Въ отвращеніе сего, мировой съѣздъ, находя для себя обязательными Высочайше утвержденныя правила о дворовыхъ людяхъ, положилъ: распоряженія своего, на основаніи 6 и 7 ст. означеннаго пол. сдѣланнаго, объ оставленіи въ непосредственномъ распоряженіи помѣщиковъ тѣхъ земельныхъ угодій, коими пользовались дворовые люди, послѣ обнародованія указа 2 марта 1858 г., не перевершать. О чемъ и сообщить присутствію-для представленія г. министру вн. д. Присутствіе нашло, что, по смыслу цирк. пред. г. министра в. д., отъ 20 іюня 1861 г. N 37, возбужденныя въ губерніяхъ вопросы по крестьянскому дѣлу разрѣшаются или Высочайше утвержденными журналами главнаго комитета объ устройствѣ сельскаго состоянія, или распоряженіями министерства в. д., каковыя разрѣшенія должны имѣть законную силу относительно той мѣстности, въ которой возникъ вопросъ. Поэтому, состоявшееся въ губ. присутствіи постановленіе, по возбужденному вопросу относительно оставленія за дворовыми людьми тѣхъ земельныхъ угодій, коими они пользовались до утвержденія положеніями 19 февраля, какъ утвержденное министерствомъ, подлежитъ исполненію; приводимыя же мировымъ съѣздомъ обстоятельства къ опровершенію того постановленія и объясняемыя имъ затрудненія лишены законныхъ основаній,—и положило: увѣдомить м. съѣздъ что распоряженіе посредниковъ о присоединеніи къ фольварковымъ землямъ участковъ, находившихся въ пользованіи дворовыхъ людей, при обнародованіи положеній, какъ несогласное съ разрѣшеніемъ высшаго начальства, отмѣняется со всѣми послѣдствіями. При чемъ предложить съѣзду немедленно распорядиться объ оставленіи въ постоянномъ пользованіи дворовыхъ людей тѣхъ земельныхъ угодій, коими они пользовались до утвержденія положеній, и о составленіи, по этому предмету, дополнительныхъ листовъ къ грамотамъ по тѣмъ имѣніямъ, гдѣ подобныя земли присоединены къ фольварковымъ; на предь же въ порядкѣ исполненія и образѣ дѣйствій руководствоваться законоположеніями, не увлекаясь неосновательными сужденіями, по предметамъ, получившимъ окончательное разрѣшеніе высшаго начальства.

По 1-е августа утверждено въ Ковенской губерніи 315 уставныхъ грамотъ, относящихся къ 316 имѣніямъ, въ коихъ поселено крестьянъ 36,805 рев. душъ. Изъ нихъ только 31 подписана крестьянами; онѣ относятся къ 31 имѣнію съ 2,309 рев. душами населенія. По 134 грамотамъ въ 135 имѣніяхъ 13,023 рев. души, остались на издѣльной повинности, а по 169 уст. гр. въ 169 имѣніяхъ 23,649 душъ на оброкѣ. Сверхъ того, грамотъ представленныхъ, но еще не утвержденныхъ— 700.

Въ числѣ утвержденныхъ грамотъ 12 относятся къ мелкопомѣстнымъ имѣніямъ.

Въ теченіи іюля безпорядки обнаружились въ 3 мѣстахъ; но по принятымъ мѣрамъ порядокъ водворенъ.

Powodowany nieograniczoną wdzięcznością za wasze znakomite usługi dla Tronu i ojczyzny, winienem wynurzyć wam moje szczére życzenie, ażeby przywrócone zdrowie wasze, przez długi czas jeszcze dozwoliło Mnie korzystać, ze światłego doświadczenia waszego w sprawach wyższego zarządu państwa, które przyniosło wiele pocieszających skutków dla dobra Rossji.

Pozostaję ku wam na zawsze niezmiennie przychylnym.

Na oryginale własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
„szczerze was kochający i wdzięczny
ALEKSANDER."

W Carskiém Siole, 30-go sierpnia 1862 r.

Okólnik p. zarządzającego ministerstwem skarbu do pp. gubernjalnych zarządzających poborami akcyzy trunkowéj z 3 września 1862 r. N. 97 o najmniejszym rozmiarze zakładów gorzelniczych.

Jeden z zarządzających poborami akcyzy trunkowéj zapytuje: jak ma być zastosowany p. 1-szy art. 115 ustawy o poborze trunkowym, w którym wskazany najmniejszy rozmiar zakładów gorzelniczych, jeśli w tych zakładach przyjęty systemat nie 4 a 6-dniowéj fermentacji.

Mając na względzie, że podług art. 128 ustawy o poborze trunkowym wybór systematu fermentacji zależy od producenta; oznaczenie zaś w art. 115 téj ustawy najmniejszéj objętości czopów fermentacyjnych postanowiono jedynie w tym celu, ażeby dla ulżenia kontroli rządowéj usunąć urządzanie bardzo małych zakładów, ja we względzie pogodzenia wymagań prawa z obecnym stanem przemysłu gorzelnianego upraszam pp. zarządzających poborami akcyzy, ażeby w następnym okresie gorzelnictwa 1862—1863 roku dozwalali czynność we wszystkich obecnie istniejących gorzelniach, w których razem wzięta objętość czopów fermentacyjnych nie jest mniejsza nad 540 wiader, nie zważając na systemat fermentacji. Po upłynieniu zaś niniejszego okresu gorzelnictwa, pp. zarządzający poborami od trunków obowiązują się złożyć w departamencie podatków i poborów swoje decyzje o wygodach kontroli zakładów gorzelnianych przy zastosowaniu rzeczonéj miary.

Okólnik p. zarządzającego ministerjum skarbu do pp. gubernjalnych zarządzających z 4 września 1862 r. N. 101, o objętości czopów fermentacyjnych na każdy pud zacieranéj mąki.

Producenci gorzelniani niektórych gubernij wielkorossyjskich, donosząc, że postanowiona w art. 132 Najwyżéj zatwierdzonéj 4 lipca 1861 r. ustawy o poborze trunkowym 9-ciowiadrowa objętość czopu fermentacyjnego na każdy pud mąki i słodu z każdego zboża, przy urządzeniu ich zakładów jest niedostateczna, i że przy tych warunkach zmuszeni będą robić zaciery w mniejszéj ilości niż objętość czopów fermentacyjnych, a stąd opłacać większą akcyzę od rzeczywistego wypędu, albo też dopuścić do tego, ażeby na oczywistą stratę brzeczka wychodziła przez wierzch czopów fermentacyjnych,—proszą o powiększenie objętości czopów fermentacyjnych na każdy pud mąki i słodu.

Ustanowiona art. 132 ust. o poborach trunkowych objętość czopów fermentacyjnych na każdy pud mąki i słodu naznaczona została przez komissję Najwyżéj mianowaną dla ułożenia ustawy o poborach trunkowych, podług wskazania producentów gorzelnianych wezwanych do onéj jako biegłych z różnych miejscowości Rossji, i dla tego niniejsza deklaracja o niedostateczności téj objętości nie powinna służyć za podstawę do przejrzenia tego artykułu ustawy o poborze trunkowym. Lecz uwzględniając konieczność pogodzenia przepisów téj ustawy z obecnym stanem przemysłu gorzelnianego w różnych częściach cesarstwa i mając na względzie, że do 1863 r. dozór zakładów gorzelnianych na zasadzie nowych przepisów ustanawia się jedynie w tym celu, ażeby, śledząc za wypędem napojów, mieć możność określić ilość onych podlegającą opłacie akcyzy do 1 stycznia 1863 r., znajduję możliwém upoważnić pp. zarządzających poborami akcyzy, aby w tych miejscach gdzie rzeczone ograniczenie może wpływać na produkcję gorzelnianą w szczególnych zasługujących na uwagę wypadkach, jako środek czasowy nie daléj jak do 1 stycznia 1863 r., dozwalali mieć czopy fermentacyjne większéj objętości na każdy pud mąki i słodu; idąc za zwyczajami miejscowemi, pod osobistą odpowiedzialnością producentów za użycie do zacieru większéj nad deklarowaną ilości surowych materjałów,

Z tém wszystkiém pp. zarządzający poborami akcyzy winni mieć najtroskliwszą baczność nad ruchem gorzelnictwa w tych zakładach, gdzie będzie dozwolona większa nad przepisaną art. 132 objętość czopów fermentacyjnych i donosić departamentowi poborów i podatków przed 1 stycznia 1863 r. ze wszystkiemi szczegółami, czy uważają za niezbędne starać się o zmianę rzeczonego art. ustawy, jaką mianowicie objętość czopów fermentacyjnych należy przyjąć za zasadę i z jakich racij.

O czém zawiadamiam pp. zarządzających poborami od trunków dla należytego z ich strony przewodniczenia się i wykonania.

O czynnościach Kowieńskiego gubernjalnego dla spraw włościańskich urzędu—w ciągu lipca 1862 r. w ośmiu posiedzeniach. Na pytanie, czy należy Pośrednikowi układać listy nadawcze w razie jeśli takowe nie są przez dziedziców przedstawione w majątkach złożonych z jednosiełów i zaścianków,—przed wydaniem przepisów o jednosiełach? Urząd gubernjalny znajdując; a) że w instrukcji dla układania listów nadawczych w dobrach gubernji Kowieńskiéj między innemi powiedziano, iż jeśli zdarzy się trudność w zastosowaniu przepisów ust. m. do jednosiełów i zaścianków, to wykazać takowe w opisaniu chat z wyszczególnieniem ilości zajmowanych przez nie gruntów oraz użytków, i z adnotacją, że o powinnościach zamieszkałych tam włościan tudzież o wykupie siedzib i gruntów będzie wzmiankowano w udzielnych dodatkowych do listów nad. rejestrach za wydaniem nowych o tém przepisów (uw. do art. 4 ust. m.) i b) że na zasadzie uw. 1 do art. 44 i 76 pr. o kol. zast. ust., jeżeli list po pierwotném przejrzeniu onego pokazał się niezgodnym z ustawą lub niedostatecznym, to Pośrednik powinien takowy zwrócić dla poprawienia lub dopełnienia dziedzicowi, który w przeciągu dwóch miesięcy powinien takowy nanowo przedstawić z poprawkami; w przeciwnym razie do niego mają być zastosowane przepisy jak do takiego, który wcale listu niepodał na termin—postanowił: zawiadomić Pośrednika, aby w takim razie sam zajął się ułożeniem listu, przewodnicząc się przy tém instrukcją daną od urzędu. Dla uchylenia zaś nadal podobnych kwestij, oraz zamitrężenia przy podaniu listów nadawczych przez dziedziców, u których podymne uczątki składają się z jednosiełów, w oczekiwaniu wydania przepisów o jednosiełach — o niniejszém postanowieniu urzędu zawiadomić wszystkich pośredników w gubernji dla wiadomości i informacji. Pewien zjazdowy urząd złożył w urzędzie gub. następujące uwagi Pośrednika: urząd gubernjalny zwrócił jeden list pośrednikowi dla poprawienia, z téj przyczyny, że dziedzic wykazał w nim mniejszy nadział gruntów niżli w inwentarzu, a rachunek z ilości powinności wyprowadził podług inwentarza, niezmniejszając takowych w stosunku zmniejszonéj ilości gruntów. Pośrednik przekłada, że Urząd przy tém niezwrócił uwagi (co powinien był uczynić) na czas, w którym nastąpiło takowe zmniejszenie inwentarzowego nadziału, oraz na własne postanowienie rozstrzygające podobną kwestję, gdzie wyrażono: jeśli w inwentarzu ilość ziemi była wykazana w przybliżeniu, i w liście nadawczym dziedzic wykazał gruntów mniéj niż w inwentarzu, to przez to i rachunek powinności z tych gruntów powinien być wyprowadzony podług ilości gruntów w naturze, a przy tém, powiada Pośrednik, nic niewzmiankowano o stosownem zmniejszeniu powinności. A nawet i w całéj ustawie miejscowéj dla tutejszych gubernij niemasz takiego przepisu, aby przy wyliczeniu powinności trzeba było mieć na względzie inwentarzowy nadział gruntów. Należy przeto sądzić, że przy ułożeniu ustaw niezwracano uwagi na nadział inwentarzowy, a tylko na powinności inwentarzowe. Takowe mniemanie Pośrednika spowodowała ta okoliczność, że większa część dóbr tutejszych przy układaniu inwentarzy niebyła akuratnie pomierzona przez geometrów; a jeżeli niektóre i były pomierzone, to podług litewskiéj miary: na włoki, morgi, pręty i pręciki. Nie jeden zaś z obywateli bierze omyłkowo morg za dziesięcinę—O czém pośrednik niejednokrotnie został na praktyce przekonany, w tém więc głównie widzi przyczynę niestosowności nadziału inwentarzowego z powinnościami. Takowe uwagi swoje Pośrednik popiera przykładem: w pewnéj wsi zasądzonéj przez sąd eksdywizorski dwóm kredytorom i zawierającéj pojedyńcze i równe uczątki—u jednego podług inwentarza uczątki wykazane po 20 dzies., a u drugiego po 30; powinności zaś u obudwóch wykazane jednostajnie. Jeżeli przy określeniu powinności będziemy mieć na względzie, stosownie do okolnika Urzędu, inwentarzową przestrzeń nadziału, wtedy u jednego właściciela wypadnie po 23 dni z dziesięciny, a u drugiego tylko po $15^{10}/_{30}$ dni, gdy tym czasem cena powinności u obydwóch będzie po 3 r. z dziesięciny. Różnica takowa mogłaby zachwiać spokojność i porządek tém bardziéj, że włościanie nierozumieją i niemogą zrozumieć przyczyny takowéj różnicy. Następnie zwracając uwagę na znaczenie komissji regulacyjnéj, Pośrednik dodaje, że według brzmienia og. okoln. M. Sp. W. N. 5 Urząd powinien sprawdzać i poprawiać listy nad. jedynie tylko przy bardzo ważnych niedostatkach lub zboczeniach od ustawy; gdy tymczasem urząd zwraca Pośrednikom takie listy, w których tylko nadział wykazany mniejszy niż w inwentarzach. Takie postępowanie łatwo może zachwiać ufność włościan co do trwałości listu nad. oraz powagę samych Pośredników, którzy rozumieją ustawy tak jak są napisane i w których niema przepisu, ażeby przy określeniu w listach powinności, należało się stosować do inwentarzowego nadziału. Zjazdowy urząd, rozważywszy te uwagi Pośrednika postanowił: prosić urząd rzecz tę przełożyć do uwagi p. M. Sp. W. Urząd gubernjalny, mając na względzie a) że decyzja onego co do zastosowania postanowionych w list. nad. powinności do ilości oddawanéj włościanom ziemi w naturze zapadła na mocy ustaw 19 lutego (150 art. ust. m.); b), że rozpatrywanie listów uczynione na mocy reskryptu p. Ministra Spr. W. z 25 marca 1862 r. N. 2,038, który miał na względzie wszystkie co do tego przedmiotu postanowienia urzędu i c), że wszystkie rozporządzenia Urzędu, które otrzymały moc prawną, powinny być wykonywane przez pośredników, którzy niepowinni krytykować sprawiedliwości tych rozporządzeń, postanowił: zawiadomić o tém zjazdowy urząd.

Wysłuchano przełożenie jednego zjazdowego urzędu następującéj treści: zawierające się w okolniku urzędu z 18 kwietnia 1862 r. N. 1,041 postanowienie, aby dwornym ludziom zostawić też same użytki rolne, które oni posiadali przed zatwierdzeniem ustawy, znosi się zupełnie artykułami 1, 6 i 7 ustawy o urządz. ludzi dwor.; skutkiem tego pośrednicy trzymając się rzeczonych artykułów literalnie i nieznajdując w nich nic wątpliwego, zawiadomili obywateli, że uczątki znajdujące się w posiadaniu ludzi dworskich po nastaniu ukazu 2 marca 1862 r. mogą być przywrócone na własność obywatelom. Na téj zasadzie rzeczone uczątki w listach wykazane niezostały. Lecz przy widocznym kierunku urzędu zmieniać brzmienie prawnych ustaw o ludziach dworskich, łatwo jest przewidzieć coraz większą nieufność włościan ku instytucjom pojednawczym. Dla uniknienia tego, urząd zjazdowy trzymając się Najwyżéj zatwierdzonych przepisów o ludz. dwor. postanowił: niezmieniać swego rozporządzenia uczynionego na mocy 6 i 7 art. rzecz. ust. o zostawieniu we władaniu obywateli tych użytków rolnych, które posiadali ludzie dworscy, po ogłoszeniu ukazu 2 marca 1862 roku. O czem zawiadomić urząd dla przełożenia p. Ministrowi Sp. W. Urząd znajduje, że podług brzmienia okolnego reskryptu p. M. Sp. W. z 20 czerwca 1861 r. N. 37 wszczęte w gubernjach kwestje w sprawach włościańskich rozstrzygają się albo przez Najwyżéj zatwierdzone dzienniki główn. Komitet o urz. st. wiejsk., albo przez rozporządzenia Ministra Sp. W. jakowe rozwiązania powinny mieć moc prawną w téj miejscowości gdzie wszczęto kwestję. Dla tego więc zapadłe w gub. urzędzie postanowienie co do użytków należących do ludzi dworskich, jako zatwierdzone przez ministerjum powinno być wykonane; co się zaś tycze podawanych przez zjazdowy urząd okoliczności, mających na celu obalić to postanowienie, tudzież wykazane trudności, nie mają prawomocnéj podstawy, i postanowił: Zawiadomić zjazdowy urząd, że rozporządzenie pośredników o przyłączeniu do gruntów folwarcznych uczątków, które były w posiadaniu ludzi dworskich przy ogłoszeniu ustawy, jako niezgodne z decyzją władz wyższych znosi się ze wszelkiemi następstwami. Przy czém zawiadomić zjazdowy urząd, aby niezwłocznie się rozporządził o zostawieniu w posiadaniu ludzi dworskich tych użytków, które oni mieli przed zatwierdzeniem ustawy, tudzież, o ułożeniu w tym przedmiocie dodatkowych wykazów do listów, w tych dobrach gdzie takowe użytki zostały przyłączone do folwarcznych gruntów;—w przyszłości zaś w czynnościach swoich przytrzymywać się prawnych ustaw, niepowodując się sądzeniem bezzasadném w kwestjach, które otrzymały rozwiązanie władzy wyższéj.

Do 1-go sierpnia zatwierdzono w gubernji Kowieńskiéj 315 listów nad. należących do 316 dóbr, w których osiadłych włościan 36,805 dusz popisowych. Z tych listów tylko 31 przez włościan podpisanych i należą do 31 dóbr z 2,309 dusz pop. Ze 134 listów w 135 dobrach 13,023 dusz popisow. zostało na powinności odrobkowéj, a ze 169 list. nad. w 169 dobrach 23,649 dusz popis. na czynszu. Prócz tego listów złożonych lecz niezatwierdzonych 700.

Z liczby zatwierdzonych listów 12 należą do dóbr właścicieli drobnych.

W upływie czerwca nieporządki pokazały się w 3-ch miejscach; lecz skutkiem przedsięwziętych środków porządek przywrócono.

Redakcja Kurjera Wileńskiego uprasza czytelników swoich o pośpieszenie z wniesieniem przedpłaty za ostatni kwartał z d. 1 października 1862 roku.

Cena Kurjera w Wilnie rs. 3.

Z przesyłką . . . . 3 k. 50.

Adresować do Redakcji Kurjera Wileńskiego w Wilnie.

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Okolnik jenerała Durando, który czytelnicy niżéj znajdą, jest pismem wielkiego znaczenia. Minister spraw zagranicznych królestwa włoskiego dowiódł, że pojmuje całą odpowiedzialność, jaką zdarzenia aspromonckie na rząd wkładają. Polecił on ajentom dyplomatycznym przełożyć dworom, przy których są umocowani, że jeżeli rząd włoski potępia środki użyte przez Garibaldiego, cel jednak, do którego bohater ludowy dążył, poczytuje za święty i narodowy, bo jak jenerał Durando mówi; jest on wyrazem natarczywszéj niż kiedykolwiek potrzeby. Słusznie minister spraw zagranicznych uwielbia dojrzałość polityczną i duch porządku ożywiający lud włoski, bo też w świeżych zdarzeniach, te cnoty obywatelskie objawiły się w sposób najświetniejszy. Słusznie dodaje, że jeżeli naród zwyciężył w sobie uniesienie i nie poszedł za Garibaldim, to dla tego: iż jest najgłębiéj przekonanym, że rząd królewski potrafi spełnić poruczenie względem Rzymu nakazane mu przez parlament.

Szlachetna otwartość, z jaką jenerał Durando uwiadamia Europę, że niepodobna dłużéj odmawiać Włochom ich stolicy, że rząd wszystko ze swéj strony uczynił dla odwrócenia odszczepieństwa lub rewolucji, musi wywrzeć swój skutek. Okolnik z 10 września ma tém większe znaczenie, im ogłoszony dnia 2 ; tegoż miesiąca list Napoleona III, najniezawodniéj wywoła szereg najsprzeczniejszych wykładów. Rząd włoski oświadcza w obec świata, że na mocy woli parlamentu, czyli woli narodowéj, Rzym powinien być stolicą Włoch jednolitych, a lubo dosłównie tego nie mówi, jednakże w sposób najwyraźniejszy daje do zrozumienia, że tylko obecność wojska francuzkiego przeszkadza Włochom do ziszczenia ich najgorętszych pragnień.

Wypowiedzenie téj myśli w chwili, w któréj p. de la Gueronnière zapalił najniewcześniejszą i najzuchwalszą polemikę przeciw zasadzie Włoch jednolitych, było koniecznêm i zapewne nie co innego, jak odezwa jenerała Durando skłoniła Napoleona, do uchylenia choć rąbka téj tajemniczéj zasłony, jaką politykę swoję co do Rzymu okrywa.

Mimo troskliwie tajonych wpływów, nie mogło jednak pozostać niewiadomém światu, że cesarzowa Eugenja najsilniéj stawała w obronie władzy świeckiéj, że w hrabi Walewskim i baronie Bourqueney znalazła najgorliwszych współpracowników swojéj polityki; że chociaż ciężko jéj było zachwiać wpływ pana Thouvenel i hrabiego Persigny, dokazała jednak i tego, tak dalece, że już w połowie września zdawało się być pewném, że hrabia Walewski zostanie prezesem rady ministrów, (co byłoby nowością, bo drugie cesarstwo niezna téj posady), że baron de Bourqueney otrzyma wydział spraw zagranicznych, a senator Laity krewny cesarza, mąż zasad wyzwolonych, ale żwawy obrońca władzy świeckiéj, zmieni hrabiego de Persigny. To zwycięztwo cesarzowéj Eugenji zdawało się już być stanowczém; już wice-hrabia de la Gueronnière powołany został do Biarritz, gdy okolnik jenerała Durando, doręczony panu Thouvenel, wszystko na chwilę przynajmniéj zmienił.

Cesarz Napoleon w obec zarzutów, jakie wyczerpnąć tak łatwo z okólnika ministra spraw zagranicznych włoskich, w obec żalu i oburzenia, jakiém okrutne w swéj płochości wyskoki pana de la Gueronnière czułość włoską zapaliły, nie mógł dłużéj milczeć i musiał przed Europą ogłosić jak sprawę włoską pojmuje i w jakim duchu pracować nad nią nie przestawał.

List Napoleona III do pana Thouvenel, pisany dnia 20 maja 1862, zapewne dla tego, aby udzielony był w Rzymie przez margrabiego de Lavalette kardynałowi Antonellemu, a w Turynie przez pana Benedetti jenerałowi Durando, tłómaczy podstawy, na których cesarz jak pośrednik i rozjemca chciał oprzeć trwałą zgodę między stolicą świętą i Włochami. Napoleon wybrał właśnie drugą połowę maja na napisanie rzeczonego listu, chodziło mu bowiem o to, aby otrzymany był w Rzymie podczas zjazdu biskupów katolickiego świata, godziło się bowiem spodziewać, że kardynał Antonelli w tak ważnym przedmiocie zasięgnie zdania książąt kościoła. Wiadomo, że dzień 8 czerwca przeznaczony był na obchód głównéj uroczystości; pan Thouvenel zatém list swój do margrabiego de Lavalette, w którym tłómaczy myśl cesarską, podpisał dnia 30 maja. Napoleon III doradza dworowi rzymskiemu zgodę pod warunkami, że król Wiktor-Emmanuel zrzecze się Rzymu, że ojciec święty będzie najwyższym panem wiecznego miasta, że zachowa całość dziś posiadanego obrębu kraju, lecz, że wskrzeszając dawne dziejowe podania, wróci miastom i prowincjom rząd municypalny, czyli co jedno znaczy, że duchowni przestaną być urzędnikami i że w państwie kościelném wszelkie władze nie z mianowania papieskiego, ale z wyboru ludu wypływać nadal mają.

Jedno wszakże zastrzeżenie tego listu cesarskiego jest nadzwyczajnéj doniosłości. Cesarz mówi, że aby papież był panem u siebie, powinien być niepodległym i władza jego powinna być dobrowolnie przyjętą przez poddanych. Spodziewać się należy, że to nastąpi, skoro Włochy zobowiążą się w obec Francji, uznać państwo kościelne. Według myśli zatém Napoleona, Wiktor Emmanuel powinien naprzód oznajmić, że wyrzeka się Rzymu za stolicę, i że uznaje osóbne udzielne państwo papieskie w obecnym jego składzie; czyli co jedno znaczy, powinien odebrać mieszkańcom dzisiejszych posiadłości kościelnych nadzieję zostania kiedykolwiek obywatelami włoskimi a wówczas Francja spodziewa się, że ciż mieszkańcy w niemożności polepszenia swéj doli, dobrowolnie zgodzą się być poddanymi papieskimi. Margrabia de Lavalette przełożył to wszystko kardynałowi Antonellemu i otrzymał zwykłą odpowiedź, że ojciec święty żadnych układów nie przyjmuje. Poseł francuzki uwiadomił o tém pana Thouvenel, dnia 24 czerwca, to jest po złożeniu już Piusowi IX owego rozgłośnego adresu biskupów, w którym wszystkie zdarzenia we Włoszech zaszłe i cały ruch nowoczesny społeczności, zostały ostatecznie potępione.

Monitor nie czyni wzmianki jak przełożenie Napoleona III przyjęto w Turynie, ale okolnik jenerała Durando jest dostateczną na to odpowiedzią. Pan Thouvenel pisze w liście 30 maja, że rząd francuzki nigdy nie przyrzekał Włochom, że Rzym będzie ich stolicą. Obietnica tego rodzaju byłaby zbyteczną; cesarz Napoleon nie przyrzekał Włochom Florencji, o któréj udzielność tak usilnie zabiegał, nie przyrzekał Marchji i Umbrji, przeciw których zajęciu protestował a nawet z tego powodu stosunki dyplomatyczne z dworem turyńskim zerwał; nieprzyrzekał nakoniec Neapolu, przeciw którego opanowaniu eskadra francuzka pod Gaetą była jakby milczącém zaprzeczeniem. Hrabia Cavour na to wszystko nie zważał i wyżéj wymienione części spłynęły się z całością ojczyzny włoskiéj.

Nie mamy jeszcze przed oczami Monitora z dnia 25 września; tylko telegraf podał treść ogłoszonych przez ten dziennik dokumentów; po odczytaniu ich tekstu i zgłębieniu wyrazów, wiadomo jak misternie przez Napoleona dobieranych, dopiero powiedzieć będziemy mogli, jakich następstw oczekiwać przyjdzie z odrzucenia w Rzymie i w Turynie przełożeń cesarskich. Pan Thouvenel mówi, że niechciałby, aby przełożenia cesarskie uważano za ultimatum, że tém mniéj poczytywać je należy za groźby, chociaż Francja po odrzuceniu rad swoich, musi wyjść z dotychczasowego stanu rzeczy, którego dłuższe utrzymywanie zwichnęłoby jéj politykę.

Skoro otrzymamy tekst wyżéj wymienionych dokumentów i rozsłuchamy się w tém co o nich dziennikarstwo europejskie wyrzeknie, nie omieszkamy obszerniéj o całém zadaniu włoskiém pomówić, bo teraźniejszy stan półwyspu zapowiada, jeżeli prędko rozstrzygnienie nie nastąpi, śmiertelny bój z Austrją i całą reakcją.

O Garibaldim wiadomości są zaspakajające, lekarze czynią nadzieję zupełnego wyzdrowienia. Umieściliśmy świeżo w dziennikach wiedeńskich ogłoszony list konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, w którym wzywa Garibaldiego, aby przybywał do Waszyngtonu z pomocą swéj dzielnéj prawicy w sprawie jednoty. Garibaldi nie odmawia, lecz dziś, jako jeniec i ciężko raniony rozrządzać sobą nie może. Pamięta on dobrze, że jest obywatelem wielkiéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj, która dziś walczy za powszechną swobodę; byleby więc do zdrowia i wolności wrócił, pośpieszy na wezwanie téj drugiéj swojéj ojczyzny. Wielką muszą być osłodą dla Garibaldiego objawy współczucia po całéj Anglji a nawet na dalekiéj północy, jak naprzykład w Sztokholmie, gdzie dnia 23 września odbył się ogromny objaw na cześć niezrównanego męża.

W Turynie umysły odwrócone na chwilę od ważniejszych zdarzeń, domowem weselem Wiktora Emmanuela, wkrótce skierują się znowu na pole rzeczywistych krajowych wypadków. Pobyt w stolicy włoskiéj książęcia Napoleona, da zapewne powód do ważnych rokowań; bo chociaż poglądy obu stryjecznych braci Napoleonów zdają się być przyciągane dwóma wprost przeciwnemi biegunami, jednak mniemanie książęcia Napoleona podzielane przez większość narodu francuzkiego, lekceważonêm być nie może.

Najważniejszą wiadomością z Niemiec jest zmiana gabinetu; książę Hohenlohe został dnia 24 września uwolniony od prezesostwa rady ministrów. Tę wysoką posadę król tymczasowo poruczył panu von Bismark-Schoenhausen. Czytelnicy przypomną sobie, cośmy na wiosnę z powodu wysłania tego męża stanu do Paryża o nim powiedzieli. Wówczas panowało powszechne przekonanie, że pan Bismark, przy wielkich skądinąd przymiotach, w duszy lekceważył zasady konstytucyjne; dziś po kilkomiesięcznym pobycie we Francji, przybył do Berlina nawrócony. Podług jednych ma on złożyć gabinet wyzwolony i umiarkowany, do którego wejdzie pan von Vincke; ma przedstawić projekt do prawa o dwuletniéj tylko służbie wojennéj, a nakoniec, jeśliby to za potrzebne znalazł, przystąpi do reformy izby panów.

Inni znowu twierdzą, że teraźniejsi ministrowie, wyjąwszy tylko hrabiego Bernstorff, panów von der Heydt i Holzbring, pozostaną w gabinecie, i że pan Bismark, wnosząc na sejm śmielszy niż dotąd programat polityki zewnętrznéj, pociągnie izbę do przyzwolenia na nieuszczuplony budżet wojenny. *Gazeta kolońska*, dziennik poważny i zdrowo o polityce krajowéj i zewnętrznéj sądzący, jest tego zdania, że nic izby poselskiéj z obranéj drogi sprowadzić nie zdoła; i że żadnemi ponętami pan Bismark nie skłoni przedstawicieli narodu do nadwątlenia służącego im prawa uchwały podatków.

Podaliśmy w dzisiejszym Kurjerze obszerne i dokładne sprawozdanie z ostatnich rozpraw sejmowych. Mowy ministrów i znakomitszych posłów, objaśniają powody dzisiejszego gabinetowego przesilenia. Nie będzie rzeczą zbyteczną przebiedz jeszcze w bystrym rzucie oka, co właściwie do niego doprowadziło.

Ze wszystkich praw konstytucyjnych, najsilniejszém i najmniéj dotąd zaprzeczaném, było prawo, służące przedstawicielstwu narodowemu, uchwały podatków. Owoż, to prawo uznane, mniéj lub więcéj chętnie przez władzę przyjęte, znalazło się w Prusiech nagle zagrożoném, z jednéj strony przez stronnictwo feodalne, a z drugiéj przez ministrów. Wpędził ich w tę ostateczność upor narzucenia narodowi wstrętnéj reformy wojennéj.

Piérwszym powodem zatargów między koroną a ludem, był zamiar reorganizacji wojennéj, któréj potrzebę powszechnie uznawano, ale któréj urzeczywistnienie natrafiło na silne sprzeciwieństwo ludu.

Dla zrozumienia trudności obecnego stanu rzeczy, nie należy zapominać, że sam król wziął wielki udział w wypracowaniu projektu reorganizacji; jest on niemal jego dziełem osobistém. Powszechnie wiedziano jeszcze przed wstąpieniem na tron, że piérwszym krokiem rządowym króla Wilhelma I, będzie zupełne przerobienie systematu wojskowego, Król, z powołania żołnierz, chciał zacząć od reform, które najlepiéj rozumiał.

Ale naród pruski nie upodobał téj pracy całego życia, i od dwóch lat przez usta swoich przedstawicieli, doprasza się u króla o dwa szczegóły, aby służba w wojsku prawidłowém z trzyletniéj zamienioną była na dwuletnią, głównie zaś, aby według ducha prawa 3 września 1814 roku, obrona ziemska czyli tak zwany Landwehr, otrzymała większy rozwój.

Właśnie ta obrona ziemska jest gordyjskim węzłem; bo o ile naród kocha tę instytucję, o tyle starszyzna wojskowa nią pogardza. Inaczéj być nie mogło, bo ten żołnierz-obywatel, pochopny do rozumowania, zbyt różnym jest od piérwowzoru żołnierza, utworzonego w wyobraźni jenerałów, pragnących o ile można oddzielić wojsko od narodu. Nadto, nigdy Landwehr nie dójdzie do téj doskonałości obrótów na polu popisów, jaka w oczach oficerów pruskich jest najwyższą zaletą żołnierza.

Poniżenie Landwehru widziane jest z boleścią, lecz powiększenie wojska prawidłowego obudza wielką nieufność. Obrona ziemska jest instytucją gminowładną, wojsko prawidłowe w treści swojéj arystokratyczną. Prócz uczonéj broni, w któréj przemaga liczba oficerów z gminu, we wszystkich innych półkach skład oficerów stanowi uboga szlachta; zwyczaj chce bowiem, aby majątek dostawał się synowi piérworodnemu, młódszym zaś nic nie pozostaje, tylko zawód wojskowy.

Tradycyjna duma rodowa w Prusiech zdaje się, że najmilsze siedlisko obrała sobie w gronie oficerów tego kraju, a ta duma jest tak nieznośną, że doprowadziła do zupełnego zerwania wszelkich towarzyskich stosunków między szlachtą-oficerami, a nieszlacheckimi przedstawicielami wszelkich najzacniejszych powołań społecznych.

Podług artykułu 108 konstytucji, wojsko jéj nie oprzysięga; łatwo ztąd zrozumieć, że postępowcy pruscy, przy odczytywaniu tego artykułu, najusilniéj pragną, aby wojsko wyjęte z pod powagi konstytucyjnego prawa, ucyynić jak najszczuplejszém.

To usposobienie oficerów pruskich, ten duch, jaki starano się w nich wpoić, są prawdziwą przyczyną oppozycji. Poseł Karlowitz dobitnie opowiedział w izbie sejmowéj wszystkie powody żalu ludu do wojska; ministrowie usunąć ich albo nie chcą, albo nie mogą, co posłowie widząc, używają wszelkich środków do rozprzężenia organizacji, w któréj upatrują niebezpieczeństwo zagrażające swobodom krajowym. Postanowili więc odwrócić je w dwoistéj drodze, naprzód domagając się o skrócenie służby do dwóch lat, a powtóre przez odmowę pieniędzy na utrzymanie zbytecznéj liczby wojska. Spodziewali się dójść tym sposobem do podwójnego wypadku: poskromić, przez liczebne zmniejszenie wojska prawidłowego, jego zarozumiałość, a przez skrócenie czasu służby, nie dozwolić wybujaniu przesądów.

Ministrowie popełnili błąd największy, że bez upoważnienia izby, bez przeprowadzenia przez sejm reorganizacji, utrzymali wojsko w liczebnym jego składzie i rozchodowali pieniądze według projektowego tylko budżetu, ale którego izba nie uchwaliła. Skutkiem czego, gdy dopomnieli się o jego zagłosowanie, izba domagała się naprzód, aby prawo wyrzekło jaki skład wojska być powinien, a wówczas dopiéro można będzie zastosować uchwałę pieniężną do jego potrzeb.

Stronnictwo feodalne i starszyzna wojskowa powstały przeciw temu postanowieniu izby, jak przeciw nadwerężeniu praw korony, bo król jest najwyższym wodzem siły zbrojnéj, do niego tylko należy oznaczyć liczbę wojska i określać jego potrzeby. Sejm trwał przy swojém, nic więc innego nie zostawało jak oddalić ministrów albo rozwiązać izbę. Zdaje się, że król Wilhelm wybrał piérwsze. Oczy całych Niemiec są dziś zwrócone na pana Bismark; nietrudno mu będzie wrócić krajowi spokojność, byleby wprawił znowu we właściwe karby to, co niebaczność i dowolność zachceń pana von der Heydt z nich wyruszyły.

Podaliśmy wiadomości z Czarnogórza i z Syrji. Bóg widzi, że miara cierpliwości już się przebiera. W Cetynji piérwsze kroki zhołdowania niepodległego dotąd ludu, już rozpoczęto. Z woli Turków wojewoda Mirko, ojciec panującego książęcia, idzie na wygnanie, a kraj przez otworzenie wojennego gościńca i osadzenie go zbrojną turecką załogą, ma być trzymany w posłuszeństwie. W Hercegowinie Łukasz Wukałowicz, spółziomków swoich oddaje na piśmie, znowu sułtanowi w niewolę; więcéj dla osobistego bezpieczeństwa niż dla utrzymania wewnętrznéj spokojności, Kurszyd-Pasza pozwala mu otoczyć się strażą złożoną z 500 chrześcijańskich pandurów. Przeciw tym wszystkim rozporządzeniom, książę Łabanow protestował wczoraj tydzień, w Konstantynopolu. Jeżeli niesprawiedliwość ma być dokonana, niechże przynajmniéj ślad pozostanie, że ją Europa potępia.

Włochy.

Turyn, 16 września. Zdrowie Garibaldiego coraz się polepsza. Po długich i poważnych roztrząsaniach, na które wezwano najsławniejszych prawoznawców, postanowiono rokoszanów powołać przed sądownictwa zwyczajne; idzie tylko teraz o wskazanie właściwości przysądu; w krajach bowiem gdzie była widownia rokoszu, powszechne mniemanie wskazuje trybunał turyński za najwłaściwszy.

Zachowanie się wojska w ostatnich zdarzeniach okazało na jaki stopień ufności zasługuje u rządu i kraju. Nieprzyjaciele porządku najusilniéj wmawiali, że wojsko połączy się z Garibaldim. Wypadki dowiodły, że młode wojsko włoskie nie odrodziło się od owéj walecznéj siły zbrojnéj piemonckiéj, któréj Włochy winny swą jednotę, a któréj Wiktor-Emmanuel chlubi się być piérwszym żołnierzem.

Dnia 17 września. Dziennik *l'Italia Militare* umieszcza sprawozdanie przesłane przez pułkownika Santa Rosa ministrowi wojny; jest to, jak uważa *Gazeta turyńska*, zwycięzka odpowiedź na hałasy czasopisma *Diritto*, które wywołuje oburzenie świata cywilizowanego z powodu okrucieństw wynajdywanych, jakoby przez Torquemadow zamkowych przeciw ranionemu pod Aspromonte. Półkownik Santa-Rosa poświadcza, że przybywszy do Varignano d. 13 września, znalazł jenerała Garibaldi spoczywającego na łożu żelazném, opatrzoném w bardzo przyzwoite materace, zasłaném prześcieradłami przyniesionemi z fregaty, a należącemi do komendanta Wright; że chirurgowie i posługujący mieli materace posłane na ziemi, bo łóżka odwieziono do zamku Santa-Maria, gdzie miano przenieść jenerała; lecz nazajurz 14-go, te łóżka napowrót sprowadzono i od téj chwili posługa Garibaldiego wygodniéj sypia niż oficerowie oddziału straży, których oskarżano o zabranie tych łóżek dla siebie. Oficerowie i sekretarze półkownika Santa-Rosa sypiają na siennikach posłanych na zbitych 4-ch kawałkach drewna. Od chwili swego przybycia półkownik zażądał, aby lekarze podali mu wiadomość o wszystkiém czego potrzebować mogą, bo wyraźną wolą rządu byłoby otoczyć jenerała wszelkiemi wygodami. Nazajutrz prefekt przysłał ze Spezzia do Varignano wszystko co tylko było żądaném. Półkownik Santa-Rosa na życzenie chirurgów Albanese i Bazile, wprowadził do pokoju jenerała doktorów Denegri i Riboli wnet po ich przybyciu.

Po konsultacji professorów, Garibaldi wybrał professora Praudina de Chiavari i półkownik prosił go, aby wymienił, co mogło być potrzebne choremu. Co się ściąga do kłamstwa, że odmówiono choremu ryby, dość będzie odpowiedzieć, że gospodarz hotelu w Varignano ma rozkaz dostarczania bez żadnego wyjątku wszystkiego, co tylko będzie zażądane. Pani Schwabe przywiozła wprawdzie kilka bandażów i trochę szarpi, ale przedmioty tego rodzaju zostały dostarczone w zupełności przez podprefekta, przez dowódcę portu i professora Praudina. Czy te objaśnienia półkownika Santa Rosa nakażą milczenie potwarzy, wątpimy, bo oszczercy wszystkich czasów, nie przestawali kłamać mimo najoczywistszych zaprzeczeń.

— W obecnych okolicznościach nieobojętną będzie wiadomość o składzie wojska włoskiego.

Wojsko lądowe składa się z 80-ciu półków piechoty linjowéj, 38 bataljonów bersaglierów, 17-tu półków jazdy, 9-ciu artylerji, 3-ch pociągowych, 2-ch saperów inżynjerskich i 14 legij karabinjerów królewskich.

Siła liczebna tego wojska jest następna:

Piechota linjowa i grenadjerowie . .	216,000	ludzi.
Bersagljery	24,288	—
Inżynjerja	6,000	—
Artylerja.	25,272	—
Karabinjerowie (żandarmi) . . .	19,461	—
Jazda	16,920	—
Pociągi	17,716	—
ogół .	315,657	ludzi.

Nie wchodzą w tę liczbę rezerwy i składy, które można w kilka dni postawić na stopie wojennéj, a wynoszące około 100,000 ludzi. Nakoniec w czasie wojny można użyć 120,000 gwardji narodowéj ruchoméj.

Dodać należy następne oddzielne wojska: straż przyboczną królewską; 2 drużyny gwardji pałacowéj; dom królewski, inwalidów w Asti i w Neapolu; korpus administracyjny; wolnych strzelców; dom poprawy wojskowy w Savonie.

Zakłady wojskowe: królewska akademja wojenna w Turynie; szkoła piechoty w Ivrée i Modenie; szkoła jazdy w Pinerollo; kollegja wojskowe w Medjolanie, Parmie, Florencji, Neapolu, Racconigi, Maddaloni; instytut wojenny pod imieniem Garibaldi w Palermo; kollegjum synów wojskowych we Florencji.

Siła zbrojna morska składa się z okrętów wszelkiego rodzaju, osadzonych 9,000 majtków i 2-ma półkami piechoty morskiéj, składającemi się z 5-ciu tysięcy ludzi. Okręt parowy 1; takichże fregat 11; fregat parowych pancernych 5; działobitni pancernych 2-e; korwet parowych 8; korwet kołowych 10; łodzi kanonierskich 1-go rzędu 8; awizów 5; przewozowych statków szrubowych 8; kołowych 4; fregat żaglowych 2; podobnychże korwet 6; bryggantynów 5. Ogół 75 statków.

Jenerał Durando rozesłał następny okolnik do ajentów dyplomatycznych włoskich, umocowanych przy obcych dworach:

Turyn, 10 września 1862 r. Stanowisko, które rząd królewski obrał, od zamachu sarnickiego, pozwalała wierzyć, że jenerał Garibaldi wyrzecze się już przedsięwzięć

ciezgodnych z ustalonym porządkiem, a mogących zanhwiać stosunki Włoch z zagranicznemi rządami.

To oczekiwanie zostało zawiedzione. Uniesiony uczuciami, które uszanowanie dla prawa i sprawiedliwsza ocena położenia powinny były hamować zbyt dostępny podżeganiom sekty głośniejszéj z ofiar, niż z powodzeń, nie cofnął się przed następstwami wojny domowéj i chciał przywłaszczyć sobie prawo rozstrzygania o przymierzach i doli włoskiéj.

Pod wpływem wspomnień zostawionych w Sycylji w r. 1860-m, mógł zgromadzić na téj wyspie drużyny ochotnicze; ludności, chwiejąc się między współczuciem, które obudzać w nich musiał zamiar odzyskania Rzymu i żalem, że ta chęć odzyskania przybierała znamiona rokoszu, widziały go przechodzącego w pośród nich z niepokojem i smutkiem. Parlament go potępił; nawet król, do którego imienia nie przestawał odwoływać się, wezwał go do uległości prawu; wszystko daremnie. Przebiegł Sycylję, wkroczył do Katany, znajdując wszędzie przyjęcie pełne zbawiennych przestrog, których nie umiał zrozumieć; nakoniec z Katany przeprawił się we 3 tysiące ludzi na ląd stały, zniewalając w ten sposób rząd królewski przystąpić do bezpośredniego i zupełnego poskromienia. Wówczas, doścignięty przez oddział wojska, wpadł razem ze swoimi w jego ręce.

Zdarzenia, które pobieżnie przypomniałem, nie zostawią, panie ministrze, innych śladów między nami, prócz bolesnego wspomnienia; nie zachwieją one jedności umysłów, opartéj na zgodném poślubieniu wyższych zasad. Mają wszakże znaczenie, zwrócisz pan na to uwagę rządu, przy którym jesteś umocowanym. Są one przedewszystkiem świadectwem politycznéj dojrzałości tego ludu co dopiero od wczoraj jest wolnym, żądzy Włoch ujrzenia swéj doli ziszczonéj w drodze prawidłowéj i nierozerwalnych ogniw, łączących naród z monarchją konstytucyjną, najwyższym wyrazem woli kraju. Są one jeszcze nowym dowodem wiary i karności wojska statecznego i pewnego strażnika narodowéj niepodległości.

Jednak, gabinety europejskie niepowinny zapoznawać prawdziwego znaczenia zdarzeń. Prawo wzięło górę, ale hasło ochotników, taić nie podobna, było tym razem wyrażeniem gwałtowniejszéj niż kiedykolwiek potrzeby.

Cały naród dopomina się o swą stolicę; oparł się świeżo niebacznym pochopom Garibaldiego, w tém tylko przekonaniu, że rząd królewski potrafi spełnić umocowanie, co do Rzymu, dane sobie przez parlament. Zadanie mogło zmienić postać, ale niezbędność rozstrzygnienia jeszcze się więcéj spotęgowała.

Wobec coraz silniejszych wstrząśnień, ponawiających się na półwyspie, mocarstwa zrozumieją, jak nie wstrzymanym jest ruch porywający cały naród ku Rzymowi. Zrozumieją, że Włochy uczyniły najwyższe i ostatnie wysilenie, postępując po nieprzyjacielsku z mężem, który jednak położył najświetniejsze zasługi i utrzymał zasadę będącą w sumieniu wszystkich Włochów; pojmą, że popierając bez wahania się króla w świeżo przebytém przesileniu, Włosi chcieli skupić wszystkie swoje siły około właściwego przedstawiciela swych praw, aby nakoniec została im oddana zupełna sprawiedliwość.

Włochy po odniesieniu tego zwycięztwa, w pewnym względzie nad sobą samemi, nie potrzebują już dowodzić, że ich sprawa jest sprawą porządku europejskiego; dostatecznie dowiodły do jakich ofiar są gotowemi dla dotrzymania swych zobowiązań, Europa zaś wie mianowicie o tych, jakie już przyjęły i jakie przyjąć jeszcze są gotowe co do wolności stolicy świętéj. Mocarstwa zatém winny nam dopomódz do rozproszenia uprzedzeń sprzeciwiających się dotąd do osiągnienia przez Włochy spokoju i zabezpieczenia Europy.

Narody katolickie, nadewszystko zaś Francja, która tak statecznie pracowała nad obroną potrzeb kościoła na świecie, uznaje niebezpieczeństwo dłuższego utrzymywania między Włochami i papiestwem antagonizmu, którego jedyne źródło spoczywa we władzy świeckiéj,—i znużenia ducha umiarkowania i pojednania, którym ludności włoskie okazały się aż dotąd ożywione.

Podobny stan rzeczy dłużéj utrzymać się nie może; musiałby nakoniec sprowadzić dla rządu królewskiego najzgubniejsze następstwa, za które odpowiedzialność nie mogłaby na nas jednych ciężyć, lecz naraziłyby ciężko względy religijne katolicyzmu i spokojność Europy.

Wzywam was panie ministrze do odczytania i t. d. (podpisano) *Jakób Durando.*

Turyn, 17 września. Zdaje się, że powszechność nie ochłonęła jeszcze z pod wrażenia listów pana de la Gueronnière, bo też wyznać należy, że oburzenie całego półwyspu przeciw senatorowi-publicyście, jest ogromne. Jeżeli p. de la Gueronnière chciał, aby o nim mówiono, doskonale tego dokazał przez cudactwo swoich teorij.

Gazeta urzędowa królestwa wyrządziła mu zbyt wiele zaszczytu, odpowiadając na jego wybryki, ale ponieważ dziennik **la France** jest dziś przedmiotem wszystkich rozmów politycznych, rząd uznał za powinność przerwać milczenie, któremu niechętni nie omieszkaliby przypisać najsprzeczniejsze z prawdą pobudki.

Zagajone od niejakiego czasu ulepszenia w ministerstwie skarbu, przybierają szczególne rozmiary. Nowy jeneralny dyrektor, p Cappellari de la Colomba, składa ważne usługi. Wkrótce komory celne w królestwie zostaną zreorganizowane; znakomity ten urzędnik niedawno wrócił z objazdu wszystkich części kraju; wszędzie na miejscu zbadał potrzebę odmian w najdrobniejszych szczegółach.

Królewicz Humbert urządził już swój dom wojskowy. Jenerał-porucznik hr. Pes-de Villamarina del Campo, będzie jego naczelnikiem. Królewicz podniesiony do stopnia jenerała, obejmuje dowództwo nad brygadą jazdy, mającéj swe leże w Medjolanie, bo obrał to miasto za miejsce swego pobytu.

Na początku przyszłego tygodnia oczekiwana jest w Genui eskadra portugalska, na któréj przybędzie margrabia de Loulé, przedstawiciel naj. dom Luiza, tudzież orszak przyszłéj królowéj. W téj chwili urządzają eskadrę włoską, która ma towarzyszyć młodéj córce króla do Lizbony.

Dziennik **Diritto** został skazany na 2 tysiące franków kary pieniężnéj i 18 miesięcy więzienia, za obrazę osoby królewskiéj.

Przypisują królowi słowa wyrzeczone do deputacji miasta Forli, podług których Wiktor-Emmanuel miał wyrzec, że przed końcem roku 1862-go przeniesie stolicę włoską do Rzymu. Musiało w téj mierze zajść jakieś niewyrozumienie.

Wszyscy zgadzają się na to, że mimo tajemniczych drgań objawiających się w polityce francuzkiéj, zadanie rzymskie więcéj niż kiedykolwiek musi zbliżać się do końca, ale szczerość wyznać nakazuje, że nikomu nie jest wiadoma chwila, kiedy przejdzie w czyn dokonany.

Robotnicy drogi żelaznéj w Isoletta, blisko Ceprano, wywiesili chorągiew włoską; zbiry papiescy zgwałciwszy granicę, zerwali rzeczoną chorągiew. Doniesiono o tém jenerałowi de Montebello; sprawiedliwość została domierzoną rządowi króla włoskiego.

Powrót pana Benedetti do Turynu opóźnia się, ale list który miano dziś otrzymać z Paryża zapowiada, że poseł francuzki przywiezie instrukcje przychylne rządowi włoskiemu. Dałby to Bóg, bo bez pomyślnéj jakiéj wiadomości o sprawie rzymskiéj, trudno będzie podźwignąć upadły duch powszechny.

— Dosłowny tekst urzędowéj noty, ogłoszonéj w odpowiedź na marzenia pana de la Gueronnière, brzmi jak następuje:

„Dziennik zagraniczny **la France**, mówiąc o naszych sprawach, żąda zwołania kongresu dyplomatycznego i pragnie, aby oddano na jego sankcję projekt konfederacji opartéj na podziale Włoch na trzy państwa: jedno północne, drugie południowe i państwo kościelne we środku.

„Nie pojmujemy, aby dziennik poważny mógł doradzać Europie, jako środek uspokojenia i uzupełnienia Włoch, rozprzężenie monarchji i rozbicie na dwoje korony, którą powszechne głosowanie, męztwo i praca wieków, umieściły na głowie króla, który stał się obrońcą jéj doli.

„Jednota monarchji narodowéj nie może być przedmiotem kongresów dyplomatycznych, ani służyć za tło cudackich doświadczeń pisarzom, nieznającym warunków politycznych naszego kraju. Ta jednota jest niezawisłą od wszystkich i od wszystkiego, ponieważ jest zasadą, według któréj urządza się cały ruch narodowy.

„Największym wypadkiem naszego wieku, jest bez wątpienia monarchja włoska, idąca torem tak pewnym, że dzieje nie przypominają żadnego innego nowego państwa, któreby z nią porównać można. Ta monarchja uznana przez największe mocarstwa Europy, potrafi ich wzorem utrzymać się w porządku na stopniu wskazanym dla niéj przez opatrzność Boską i przez prawo publiczne narodowe cywilizowanego świata.

„Roztrząsania o pożytku państw federacyjnych we Włoszech, któremi niektórzy pisarze zagraniczni zajmować się tak lubią, nie mają żadnego dla nas znaczenia. Gdyby Włochy wzięły nawet udział w kongresach dyplomatycznych, nie mogłyby nigdy pozwolić na podciągnienie pod wątpliwość swojéj jednoty; ale przeciwnie rokowałyby tylko o pełności praw wypływających z jednoty narodowéj.

„Monarchja musi głośno powtarzać, że jéj istnienie nie jest jeszcze całkowicie uzupełnione, że wykonanie jéj prawnie należy jeszcze do niéj, że jéj dzieło nie jest głęboko skuteczne dopóki Rzym nie jest stolicą Włoch. Trudności, z jakiemi niektórzy występują przeciw téj organizacji, ułatwią się tak samo, jak się ułatwiły i ułatwiają trudności wywołane przez zjednoczenie rozmaitych prowincij.

„Papiestwo pod względem praktycznym znajdzie się swobodném i panem samego siebie w królestwie włoskiem, o tyle, a nawet więcéj, o ile jest niem dzisiaj we własnych posiadłościach. Niezmierne nieszczęścia przepowiadane przez ludzi gorącéj wyobraźni obrócą się w niwecz. Jednota włoska będzie trwalszą i pewniejszą rękojmią niezależności papieskiéj, niż by nią być mogła konfederacja, albo neutralność i autonomja ojcowizny św. Piotra.“

Dziennik **Italia**, powtórzywszy tę notę czyni nad nią następne uwagi:

„Powyższa nota mogłaby obejść się bez wszelkiego objaśnienia. Jéj słowa stanowcze, dokładne i proste nie pozwalają wątpić o postanowieniach silnie przez rząd królewski przyjętych i o niezłomnéj jego woli zapewnienia im zwycięztwa.

Może niektórzy będą tego zdania, że **osobiste** przekonanie pana de la Gueronnière nie zasługiwało na urzędową odpowiedź. Ale zastanowiwszy się dojrzale i mając na względzie, jaką wagę zdanie pana de la Gueronnière przybiera w oczach ludzi powierzchownych, z powodu zwłaszcza rozgłośnéj przeszłorocznéj broszury, któréj uczyniono zaszczyt nader wysokiego początku, należy przyznać, że rząd nasz słusznie postąpił, przenosząc na prawdziwe pole ważne zadanie jednoty włoskiéj, które p. de la Gueronnière w 3-m swoim liście usiłuje przenieść na pole zupełnie już niemożliwe.

Nadto rząd, za co wszyscy przyjaciele Włoch oddadzą mu zasłużoną pochwałę, znalazł zręczność do wypowiedzenia na nowo i głośno dwóch oświadczeń, które jednomyślnie, z zadowoleniem i bezwarunkowém przyznaniem przyjętemi zostaną. Piérwszem z tych oświadczeń jest, że monarchja włoska niebędzie zupełną, że używanie służących jéj praw nie będzie całkowitem, dopóki Rzym nie zostanie stolicą królestwa. Twierdzić dziś z taką jasnością ten czyn, mający całą powagę niezaprzeczonéj zasady, jest to samo co powiedzieć, że rząd pracuje bez przerwy nad zniszczeniem téj opłakanéj i boleśnéj anomalji w jednocie włoskiéj.

Drugie oświadczenie kończące notę, zwycięzko odpowiada tym, co w dobréj lub udanéj wierze lękają się o niezawisłość papieską, kiedy Rzym do swéj pięknéj nazwy stolicy katolicyzmu doda nazwę królestwa włoskiego.

Głośno godzi się przyklasnąć nowemu zaręczeniu, jakie rząd wypowiedział dla zbyt łatwo trwożących się wyznawców duchownéj niezawisłości papieskiéj, za to, iż słusznie twierdzi, że ta niezawisłość niczego obawiać się niemoże od zaprowadzenia obok niéj rządu włoskiego; i owszem, jak to sprawiedliwie utrzymuje **Gazeta Urzędowa**, ta obecność będzie raczéj niezachwianą tarczą papiestwa.“

— Dziennik paryski **Patrie** uwiadamia, że podług listu otrzymanego ze Spezzia pod dniem 16 września: Garibaldi jest zupełnie spokojnym; że żartuje z rozszerzanych przez dzienniki trwożliwych wieści, tak co do stanu jego zdrowia, jako też dalszéj doli; wszystkie bowiem czasopisma włoskie są mu dostarczane. Jenerał zdaje się być zupełnie pewnym skutku swego przedsięwzięcia.

— **Gazeta Genueńska** zbija potwarze dziennika **Movimento**, co do złego obchodzenia się z jeńcami.

Według zasiągniętych najpewniejszych wiadomości, jeńcy nie mający żadnych środków utrzymania, dostają codzień po dwa razy na dzień zupę i chleb tak samo jak żołnierze, nadto mięso po trzy razy na tydzień. Ci zaś, którym własne środki czynić to dozwalają, mogą opatrywać się w wygody i żywność stosowniejszą do ich nawyknień. Co do oficerów, rząd postępuje z nimi, tak jak z oficerami wojska prawidłowego, znajdującymi się pod sądem, to jest wypłaca im połowę żołdu.

— **Rzym**, 9 września. Garibaldi został zwyciężony, jego klęska raczéj moralna niż wojenna obudziła uczucie boleści na całym półwyspie, ale mądrość ludu włoskiego potrafiła stłumić to piérwsze wrażenie i przyznała, że słuszność i prawo nakazywały siłą nawet przeszkodzić bohaterowi użycia na złe téj potęgi, którą w swoim czasie na dobro Włoch tak świetnie rozwinął. Zaszło w Rzymie co i w innych miastach włoskich. Lud rzymski jest, wyłączywszy rozmaite stronnictwa wichrzące w jego łonie, ludem mającym prawdziwe poczucie porządku. Zrozumiał on, że zamach Garibaldiego, lubo zamierzający do wyzwolenia Rzymu, podjęty był zewnątrz wszelkiego ducha porządku i prawa; zrozumiał, że tam, gdzie istnieje rząd cywilny i parlament narodowy, nie powinno być wolno pojedyńczemu obywatelowi, choćby nawet nim był sam Garibaldi, działać z własnego popędu i podnosić chorągiew, gdyż prawo do tego jednemu tylko królowi służy. Rzym potępił zatém garibaldistowskie **pronuncjamiento**; zrozumiał, że należało je zniweczyć; pochwalił to co zaszło pod Aspromonte, a to przez wzgląd na potrzebę utrzymania porządku i francuzkiego przymierza.

Niezbywało tu na wszelkiego rodzaju knowaniach, aby wieść o wypadku inaczéj przyjęto. Pod koniec sierpnia chmura ajentów mazzinistowskich i sekretarzów stronnictwa działania, spadła na Rzym, aby podmówić mieszkańców do rozmaitych gwałtowności przeciw żołnierzom francuzkim. Między innymi Anglik Dunne, półkownik garibaldistowski, przybył do Rzymu dla urządzenia stronnictwa działania i dla zajęcia stanowisk po Francuzach, skoroby się udało ich wyrugować. Ale zawiódł się w nadziejach, bo nieznalazł tu pierwiastku, którego szukał; Rzymianie są bardzo skłonni do umiarkowania. Cały skutek z tych knowań był następny: ajenci mazzinistowscy przyjeżdżali swobodnie, może nawet zmównie z policją papieską; wprawili w podejrzenie wielu prawdziwych patryotów ludzi porządku, zwolenników przymierza francuzkiego. Rozpoczęły się uwięzienia, a co za tém idzie ucieczki, by uniknąć najniesprawiedliwszych i najnierozsądniejszych prześladowań. W ciągu sierpnia wtrącono 142 osoby do więzień, nic już nie mówiąc o przetrząsaniach domów, które wolno czynić każdemu zbirowi, lub żandarmowi.

Wielu innych Rzymian godnych poważania i miłości swych spółziomków musiało emigrować; w ich liczbie sławny pisarz i poeta Giuseppe Checchetelli, mąż starożytnego hartu; cały Rzym szanuje go i podziwia, równie za zdolności umysłowe, jak za obywatelskie i domowe cnoty. Wielu wstawiało się za nim, ale napróżno, to zaś najlepsze, że policja papieska nie umiała wynaleźć nawet przeciw niemu żadnego zarzutu, a jednak chciała go koniecznie uwięzić.

Rzecz prosta, że biédni prześladowani Rzymianie udają się pod opiekę policji francuzkiéj, ale napróżno. Oto od lat 13-tu Francja trzyma tu wojsko wbrew życzeniom i przekonaniom wszystkich wyzwolonych Francuzów, a mimo to nie doszła do tego, aby jéj głos miał jakiekolwiek znaczenie, gdy wstawia się za ludźmi najwyraźniéj sprzyjającymi Francuzom.

Dnia 8 września policja urządziła objaw na rzecz ojca św. podczas jego przejazdu do kościoła Najświętszéj Panny Ludowéj. W tym samym dniu 1846 r., Pius IX ogłosił był amnestję i reformy; powóz jego wówczas cały lud rzymski otaczał i przeprowadził pod wspaniałym łukiem tryumfalnym. Jaka różnica wczorajszego od owego dnia radości! Pojazd papieski otaczał nie lud, ale około seciny żebraków i najnikczemniejszych siepaczów, których okropne oblicza przerażają nawet najpobożniejszych zgrozą.

W pośród takiego orszaku Pius IX przejechał połowę miasta; w pewnych przestankach, urządzone gromady księży, mnichów, kobiét i seminarzystów, wołały: „niech żyje papież-król!“ Wyjąwszy tych najemnych krzykaczów wszystko było puste i milczące. W powrócie papieskim ostatnie wysilenie objawu miało miejsce na polu ludowém.

Turyn, 20 września. Zdaje się, że głuche pogłoski o różnicy zdań członków gabinetu turyńskiego, co do polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj kraju, nie są bezzasadne. Minister Conforti czeka tylko na dogodną zręczność złożenia urzędu, a jenerał Durando myśli o otrzymaniu posady dyplomatycznéj. Naznaczenie hrabiego de Launay na posła w Petersburgu zostawuje wolne miejsce ambasadorskie w Prusiech.

Wiadomości o Garibaldim nie przedstawiają nic szczególnego; rana odbywa swój bieg właściwy i zapowiada zupełne uleczenie. Professor florencki Zanetti, który niedawno odwiedzał dostojnego jeńca, oświadczył, że stan jego zdrowia jest zupełnie zaspakajający. P. Vhite-Mario otworzył w Lombardji składkę na rzecz jeńców garibaldistowskich.

Dziesiąty kongres uczonych włoskich zagaił posiedzenia swoje w Siennie, lecz z powodu wypadków politycznych zjazd nie jest bardzo liczny.

Dziennikarstwo toczy zawziętą wojnę; czasopisma skrajne napastują rząd z wielką gwałtownością, władze zaś zabierają wszystkie numera, których polemika przechodzi w obelgę.

Dziś wieczorem ma ukazać się w dzienniku **Italia** odpowiedź komandora Vacca, wice-prezesa senatu, panu de la Gueronniere, w obronie Neapolitanów.

— Dziennik **Pątnik** umieścił następne dwa listy:

I.

Do pana Jenerała Garibaldi — Spezzia we Włoszech.

„Jenerale, ponieważ znalazłeś niemożliwém spełnić w téj chwili wielkie dzieło patryotyczne, jakie przedsięwziąłeś dla dobra najukochańszéj swojéj ojczyzny, ośmielam się przez niniejszy list zapytać, czy nie byłoby zgodnem z twojemi widokami użyczyć nam walecznego ramienia w walce, którą toczymy za wolność i jednotę naszéj wielkiéj rzeczypospolitéj.

Bój, który popieramy, nie nas samych tylko obchodzi, ale ogół cywilizowanego świata.

Uniesienia i zapał, które oczekują ciebie w naszéj ojczyznie, gdzie część życia spędziłeś, byłyby niezmierne; posłannictwo prowadzenia mężnych żołnierzy naszych do walki za te same zasady, którym szlachetnie poświęciłeś całe swe istnienie, odpowiedziałyby zupełnie twoim zamiarom.

Poczytałbym za szczęście jenerale, gdybym mógł otrzymać od ciebie odpowiedź.

Mam zaszczyt zostawać i t.d.

Teodor Canisius, konsul Stanów Zjednoczonych amerykańskich.

Wiedeń, 1 września 1862.

II.

Do pana Teodora Canisiusa, konsula Stanów Zjednoczonych w Wiedniu.

„Panie konsulu,

Jestem jeńcem i niebezpiecznie ranionym; niepodobna mi więc rozrządzać samym sobą. Wszakże, skoro wrócę na wolność i rany moje uleczone będą, skorzystam z piérwszéj pomyślnéj zręczności i zaspokoję żądzę służenia wielkiéj rzeczypospolitéj amerykańskiéj, któréj dziś jestem obywatelem i która dziś walczy za powszechną swobodę.

Mam zaszczyt i t. d. Garibaldi.

Varignano, 14 września 1862.

Francja.

Paryż, 12 września. (Dokończenie listu wice-hrabiego de la Gueronniére.)

III.

Gdzieżby więc znaleźć zawadę do podobnego rozwiązania? Jakie jest państwo, coby do niego nie przystąpiło? Czy Anglja? Zapewne w uczuciu powszechnem tego kraju żyje gwałtowna nienawiść papiestwa; a i to niezawodna, że Anglja nietylko chciałaby zguby kościoła, ale i nadewszystko, nadwątlenia Francji.

Zapęd anglikański i zazdrość narodowa, wywołują to dwoiste uczucie; ale nie lękamy się powiedzieć, że Anglja zanadto ceni Francję, aby spodziewała się zadosyć mu uczynić.

Zaiste, naród w którym uczucie religijne zajmuje tak wysoko miejsce i tak jest szanowane, nie zażąda szczerze u Francji, aby zniszczyła u siebie powagę religji, związanéj od 15tu wieków z całym ruchem jéj dziejów, z całym postępem jéj cywilizacji. Anglja przyklasnęłaby bez wątpienia, gdybyśmy poświęcili jéj papieża, ale stracilibyśmy dużo na jéj poważaniu. Zagrzewa nas ona, na swych meetingach i w dziennikach do odstępstwa, ale za stołem kongressu nie ośmieliłaby się tego nam doradzać. Gdyby to uczyniła, niktby jéj nie poparł; nie uczyni zaś, bo zbyt jest troskliwą o swój wpływ, aby miała w téj mierze zerwać z uczuciami politycznemi Europy.

A skoroby Europa wyrzekła, powaga jéj roztrzygnienia byłaby tak wielką, że nie pojmujemy żadnego możliwego oporu.

Wszakże należy przewidzieć nawet i to przypuszczenie: że Rzym i Turyn odmówią posłuszeństwa rozjemstwu europejskiemu. Cóż wtenczas począć? czy przyjdzie zmusić te rządy do poddania się najwyższemu wyrokowi? Czy nowy kongres, na wzór lajbachskiego szukać będzie w zbrojnem wdaniu się sankcji swojego dyplomatycznego sądownictwa. Najmocniéj jestem przekonany, że ta ostateczność potrzebną nie będzie, ale nie waham się też oświadczyć, że nie byłaby prawowitą. Odmowa rządów papieskiego i królewsko-włoskiego, gdyby, co niepodobna, miała miejsce, nie może pociągnąć za sobą innych następstw prócz utrzymania **statu quo**. Jesteśmy w Rzymie, pozostaliśmy więc tam i nadal aż do złamania oporu. Postanowienia Europy trwały by w swéj powadze i odjęłyby wszelkie znaczenie oporowi; byłyby one jak księga leżąca otworem do zapisania w niéj przyzwoleń, które koniecznie nastąpićby musiały, bo upor przeciw dobru ogólnemu i przeciw mniemaniu powszechnemu, jest czynnością anormalną, nieprawidłową i przechodnią.

Nigdy więc Włochy nie dadzą się urządzić, ani przez przymus, ani przez wojnę. Ich patryotyzm zatryumfuje nad ambicją; a co do papiestwa, dola która dla niego będzie zastrzeżoną, jest zbyt świetną, aby wolno było lękać się, że odrzuci rzetelne rękojmie, jakie z uszanowaniem i miłością przedstawi mu Europa.

Wszakże z tego europejskiego sądownictwa wyniknęłoby nietylko urządzenie spraw rzymskich i włoskich; wywinęłoby się następstwo, nie równie donioślejsze pod względem zasad i korzyści porządku moralnego, która w tém zadaniu nakazuje społeczności europejskiéj czuwać nad wielkością i bezpieczeństwem papiestwa.

Działania papiestwa i wpływu, jaki na świat wywiera, nie należy mierzyć obszernością posiadanego przezeń kraju. Tworzy wprawdzie małe państwo, ale przedstawia wielką potęgę. Dla czego jego ambassadorowie zajmują piérwsze miejsce na dworach cudzoziemskich? Dla czego najwięksi mocarze uznają w papiestwie górującą nad nimi wyższość?

Czyż za dni naszych nie widzieliśmy jak cesarz wszech-Rossji Mikołaj I-szy, głowa 60-ciu miljonów ludzi innego wyznania, zbliża się z uszanowaniem do ojca świętego dla oddania hołdu jego wielkości moralnéj? Przenieśmy się myślą w czas nieco odleglejszy, przypomnijmy sobie to głębokie wstrząśnienie, jakie na świecie sprawiła walka papieża, wyzutego z własności i wygnanego z owym pełnym sławy zdobywcą, przed którym wszystko drżało, a potrafimy sobie zdać sprawę z tego, czém jest papiestwo i jakie miejsce w równowadze państw służyć mu powinno. Między władzą najwyższą, jaką Grzegorz VII chciał przywłaszczyć nad społecznością polityczną a służebnictwem, które jednota włoska myśli narzucić papieżowi, który wówczas stałby się tylko narzędziem jéj dumy, jest jeszcze wspaniałe miejsce do zajęcia przez papiestwo pojednane z Włochami, połączone z nowoczesną Europą, a światłem i umiarkowaniem kierujące rozumem, wolnością, postępem, to jest wszystkiemi zdobyczami ludzkiemi, których nie godzi się odrywać od owéj wyższéj siły, co je tworzy, tchnieniem swojém przenika i prowadzi.

IV.

Słowem, jedność włoska nie może być zbawieniem Włoch; stałaby się nieuchronną zagładą ich niepodległości; w razie roztrącenia się, naraziłaby dzieło, które Francja opłaciła krwią własną, pochłonęłaby w zawodnych rachubach swéj ambicji, pełne chwały owoce solferyńskie. Lecz jeśliby, co rzecz niepodobna, jednota wzięła górę, wówczas albo pochłonęłaby papieża, albo skazała go na wygnanie. W jednym i w drugim razie zadałaby cios głęboki niezbędnym stosunkom społeczności nowoczesnéj z jednotą katolicką. Równowaga moralna, polityczna, wojenna Europy, byłaby głęboko zachwianą—i naród 30 miljonowy osiadły nad dwóma morzami, zasłoniony przez Alpy, broniony przez czworobok wenecki, zmieniłby wszystkie stosunki Francji z porządkiem europejskim. Dla dokonania tego, Francja musiałaby wyprowadzić półmiljona żołnierzy do boju, utopić miljard w budżecie wojennym i to dla tego, aby Włochom oddać Wenecję i tworzyć pod bokiem współzawodniczy naród! Taki byłby owoc ustąpienia naszego z Rzymu.

Gdy więc bezwarunkowa jednota jest niemożliwą, jednota dzisiejsza nietrwałą, federacja willafrankska niepraktyczną, gdy Neapol tylko przemocą może pozostać w związku z Turynem, gdy państwo rzymskie mające mieć uczęstnictwo w ruchu narodowym bez wyjścia z pod władzy ojca świętego, którego niepodległość zaręcza,--należy koniecznie wrócić Włochy do przyrodzonych i dziejowych warunków ich politycznego życia; należy uświęcić podziały ziemskie, które przyrodzenie utworzyło, a dobro powszechne zachować powinno. Tylko Europa posiada dosyć potęgi do spełnienia tego dzieła, z jéj wdania się wyniknie ściślejsze przymierze między cywilizacją i wolnością, które przedstawia, a zasadami porządku moralnego, których Rzym jest przybytkiem.

To właśnie chciałem wyłożyć w niniejszéj pracy. Przeciwnicy moi oddadzą mi przynajmniéj tę sprawiedliwość, że byłem szczerym i dokładnym; wypowiedziałem bez wahania się wszystko, co zdawało mi się być niemożliwem, wszystko co uważałem za konieczne.

Niepodobna wydać Włoch na łup reakcji lub rewolucji. Niepodobna, aby jednota włoska ustaliła się w Rzymie, bo jéj tryumf sprowadziłby odszczepieństwo, wojnę powszechną i głębokie zwichnienie równowagi europejskiéj. Niepodobna, aby Francja pozwoliła upaść papiestwu, którym się zawsze opiekowała, aby u bram swoich dopomagała utworzeniu wielkiego państwa piérwszego rzędu, przeciwważającemu jéj potęgę, jeśliby Francja nie postarała się o rozszerzenie swych posiadłości, co dla cesarstwa stałoby się nieuchronném.

Potrzeba, aby narodowość włoska została urządzona w sposób zaspakajający patryotyzm wielkiego ludu, którego istnienie stało się już nierozdzielnem z potęgą Francji i bezpieczeństwem Europy.

Potrzeba, aby papiestwo było udzielném w Rzymie, aby jednota katolicka, którą przedstawia, zachowała niepodległość, bez któréj istniećby niemogła.

Potrzeba nakoniec, aby Europa wdała się, i aby w imię przedstawianego przez siebie dobra ogólnego, ukoiła wszystkie spory, opanowała wszelki opór, uświęciła wszystkie prawa.

Nie mam zaszczytu, nie roszczę sobie prawa być tłómaczem zamiarów rządu mojego kraju. Ale wypowiadając na zasadzie dziejów, rozumu, patryotyzmu, to co jest niemożliwém i to co jest koniecznem w tém wielkiém zadaniu, zdaje mi się, że dostatecznie wskazałem postano-

wienia, jakich polityka francuzka nigdy nie przyjmie, i cel, do którego statecznie dążyć będzie.

Dziennik Constitutionnel mówi z powodu powyższego listu wice-hrabiego de la Gueronniere: „Dziennik la France ogłosił w sprawie włoskiéj pismo od kilku dni zapowiedziane. Nie wchodząc dziś w szczegółowy rozbiór rzeczonego pisma, poprzestańmy na wykazaniu jego zamiaru; można go streścić w tych słowach: Wskrzeszenie królestwa neapolitańskiego.

P. senator o jedném tylko zapomina: że królestwo włoskie zostało uznane przez Francję, uznane przez Anglję, że nakoniec dzięki wdaniu się rządu cesarskiego, zostało, według słów Monitora, świeżo przyznane przez Rossję i Prusy.

Może królestwo włoskie znajdzie w tém powód do pocieszenia się, że go p. de la Gueronniere nie uznał.“

Paryż, 16 września. Tenże dziennik umieścił następną notę: „Rząd cesarski broni od lat 30 ojca świętego i niepodległość papiestwa. Komuż możnaby wmówić, że ten rząd nie jest głęboko oddany temu wielkiemu społecznemu i religijnemu zadaniu? Lecz z tego niezachwianego spółczucia Francji dla stolicy świętéj, z tego stanowiska, jakie wypadki zająć jéj nakazały przed 13-tu laty, byłoby nierozsądném wnioskować, że wchodzi w jéj zamiary wspierać wiecznie przemocą rząd papieski.

Jeżeli z jednéj strony Francja poczytuje za powinność zabezpieczyć niezależność papiestwa, uważa też za powinność szanować wolność ludów.

Stan obecny jest z istoty swojéj przechodnim; celem naszego zbrojnego zajęc a było zawsze pojednanie papieża z jego ludem, a to, osłaniając obie strony od wmięszania się zewnętrznego.

Owoż nic nie mówi, aby cel, do którego dążymy nie miał być blizkim osiągnienia. Bo rzeczywiście, jakim językiem przemawia dwór rzymski? jakie są twierdzenia ciągle powtarzane przez ministrów i dyplomatyków stolicy świętéj, przez pisarzy, zwykłych tłómaczów myśli watykańskiéj, a mianowicie przez dziennik Świat? Wszyscy zgodnie oświadczają, że papież jest ciągle ukochanym panem swych poddanych i że jeśli istnieją w Rzymie uczucia nieprzyjazne władzy papieskiéj, należy je przypisać knowaniom i natchnieniom cudzoziemskim. Jeżeli tak jest a zgodzić się potrzeba, że te ponawiane świadectwa mają swą powagę, rozwiązanie więc nie byłoby ani tak dalekie ani tak trudne jak niektórzy sądzą. Chodziłoby tylko jedynie o zasłonienie rządu rzymskiego od wszelkiej napaści zewnętrznéj.“

— Czytamy w temże samym czasopiśmie;

Dziennik, który z takim trzaskiem zagaił fantastyczną politykę, nie przestaje wprawiać nas z zadziwienia w zadziwienie. Jego rozwiązanie zawczorajsze, które może nie będzie jutrzejszém, jest tkaniną niemożliwości. Najoczywistszym wypadkiem tego nowego manifestu, jest zniechęcenie wszystkich i nieprzyjęcie go przez nikogo.

Była zaiste chwila, w któréj taka organizacja Włoch jaką dziś p. de la Gueronniere przekłada była możliwą; ale wiadomo kto jéj niedopuścił i co późniéj zaszło. Zapytano głosowania powszechnego i jego wyrok nastąpił. Jakiémże prawem chcianoby dziś żądać od króla Wiktora-Emmanuela tego, co mu uchwała ludowa dała i co wielkie mocarstwa uznały, to jest tego co dzierży z woli ludu i przyzwolenia Europy?

Gdy więc rzeczywiście doradzane rozwiązanie nie może być przyjęte ani przez króla Wiktora-Emanuela, któremu wydziera połowę królestwa przyznanego przez Europę, ani przez dwór rzymski odrzucający wszystkie podstawy rokowania, prócz całkowitego powrótu krajów papieskich; ani przez Austrję, któréj zagraża wywłaszczeniem, prowadzi przemocą Francję do narzucenia swych wyobrażeń, albo innemi słowy do postawienia się na miejscu Austrji. Przeciw takiéj wynikłości dzielnie protestują wszystkie czynności i wszystkie oświadczenia rządu cesarskiego.

Manifest dziennika France nie zasługuje więc na zaszczyt roztrząsania; wspominając o nim, chcieliśmy jednego tylko dowieść, że ze wszystkich środków rozwiązania, ten jest najniedorzeczniejszy. Inne przynajmniéj odpowiadając wyobrażeniom i pragnieniom jednego stronnictwa, obrażają tylko stronnictwo przeciwne, ale manifest pana de la Gueronnière potrafił obrazić wszystkie. Zaiste piękne powodzenie.

Paryż, 21 września. Dzienniki ogłaszają rozkaz dzienny do wojska, wydany przez jenerała Forrey po przybyciu jego do Martyniki:

„Żołnierze! zdarzył się dzień, w którym zawiele żążądaliście od zwycięztwa, zwykle towarzyszącego waszym chorągwiom; dopuściło się ono względem was chwilowéj niewierności; z któréj nieprzyjaciel w zuchwałych przechwałkach skorzystał w obec łatwowiernych i ciemnych, i twierdził, że zwyciężył żołnierzy z pod Magenta i Solferino.

„Nie, nie byliście pobici pod Puebla, a nadto wzięliście szlachetny odwet pod Aculcingo i świeżéj jeszcze pod Borrego.

„Dnia 5-go maja bohaterskie męztwo kilkuset najwaleczniejszych między wami, natrafiło na zawadę, któréj nie mieliście środków złamać; aby wam je dostarczyć, cesarz przysyła wam dostateczne siły do pokonania wszystkich trudności, których wasza liczebna małość nie mogła obalić pomimo niesłychane męztwo. Te posiłki wnet przybędą; ze szczęściem i dumą widzę się umieszczonym przez naszego najukochańszego monarchę na czele takich jak wy żołnierzy.

„Znamy się wzajemnie i to jest właśnie najpewniejszą rękojmią powodzenia. Aby było i bystrém i zupełném, żądam po was bezwarunkowéj uległości, karności wprawdzie surowéj, lecz która będzie ojcowską jeśli pójdziecie za mojemi radami. Zrozumiecie to, że w kraju w którym nieład doszedł do najwyższego stopnia, gdzie zwierzęca siła wzięła miejsce prawa i słuszności, do was należy, jak do prawdziwych żołnierzy francuzkich, dać narodowi meksykańskiemu przykład porządku i obudzić w nim żądzę skruszenia jarzma tych, co władają nim przez przemoc, aby nakoniec zajął miejsce między ludami cywilizowanemi.

„Szanować więc będziecie osoby i własność, rzetelnie opłacać wszystko co kupicie, nie splamicie ani waszych rąk, ani sumienia bogactwem zdobytém przez łupiestwo, uczcicie religję i jéj sługi; nie pokrzywdzicie ani starców, ani niewiast, ani dzieci; nie okażecie żadnéj wzgardy dla żołnierzy, z którymi bić się wam przyjdzie, bo w ich żyłach płynie szlachetna krew kastylska. Wszakże, straszni w boju, okażecie się ludzkimi po zwycięztwie i po bratersku przygarniecie tych, którzy wstydząc się, że wspierali orężem rząd niegodziwy, skupią się pod naszą chorągwią będącą godłem prawa i sprawiedliwości. Tém postępowaniem skuteczniéj niż czczemi słowami przekonacie, że nie przybyliście toczyć wojny z narodem meksykańskim, ale z tymi co go uciskają i hańbią w oczach ludów cywilizowanych, do których grona tenże naród wzywacie. Na Martynice 30 sierpnia 1862 r.

„Jenerał dywizji, senator, wódz naczelny wojsk wyprawy meksykańskiéj. *Forrey*.“

— Cesarz i cesarzowa oczekiwani są między 4-m a 6-m października z powrotem z Biarritz. Naj. państwo udadzą się wprost do Saint-Cloud, skąd w kilka dni wyjadą do Compiegne.

Piszą z Biarritz: Cesarz dużo pracuje nad historją Cezara, któréj piérwsza część zostanie wkrótce oddaną do druku; codzień odbywa przechadzki pieszo, a jeśli czas pozwala przejeżdża się w powozie, zwłaszcza ku stronie przechadzki książęcia następcy, drogą zbudowaną w roku przeszłym między Biarritz i Bajonną, skąd jest cudowny widok na morze i góry. Cesarzowa podobnież używa ruchu nad brzegiem morza. Zdrowie naj. państwa i ich syna zdaje się być wyborne.

Dotąd cesarz nie daje posłuchań szczególnych; tylko we wtorki, pewna liczba wezwań na obiady rozsyłana jest w Biarritz i Bajonnie, podobnież jak na wieczory czwartkowe.

Roboty około uczynienia willi cesarskiéj wygodniejszą i ozdobniejszą, rozpoczną się wnet po odjeździe cesarza, który przeznaczył na to przeszło 100 tysięcy franków.

Przez śmierć hrabiego de Castellano liczba marszałków zmniejszyła się do dziesięciu, a mianowicie:

Hr. d'Ornano urodzony 1784, mianowany marszałkiem 1861-go; hr. Vaillant urodzony 1790, mianowany 1851-go; Magnan urodz. 1791, mianowany 1852; książe Pelissier urodz. 1794 mianowany 1855; hr. Regnault de Saint Jean d'Angely urodzony 1794, mianowany 1859; hr. Baraguay d'Hilliers urodzony 1795, mianowany 1854; hr. Randon urodz. 1795, mianowany 1856; Niel urodzony 1802-go, mianowany 1859; hr. de Mac-Mahon książe Magenta urodzony 1807, mianowany 1859-go; Canrobert urodzony 1809, mianowany 1856.

Z jenerałów dywizji będących w czynnéj służbie i którzy naczelnie dowodzili przeciw nieprzyjaciełowi, a więc w skutek ustawy wojennéj mogą mieć prawo do buławy marszałkowskiéj, są tylko następni: de Martimprey; Cousin-Montauban, hrabia Palikao; hr. de Lorencez i Forrey.

Paryż 22 września. Piszą, że książe Napoleon i księżna Klotylda dziś wieczorem wyjeżdżają do Turynu.

Doszła tu wiadomość z Żeganu (Sagan na Szląsku), że dnia 19 września umarła księżna wdowa żegańska z domu księżniczka kurlandzka i semigalska, druga córka ostatniego książęcia kurlandzkiego Birona. Urodziła się 1793 i w roku 1809-m wyszła zamąż za jenerała francuzkiego, książęcia de Taleyrand Dino. Z tego małżeństwa narodziło się dwóch synów: książe Ludwik de Valençay i książe Aleksander Dino; oraz jedna córka księżna Paulina, wdowa po margrabi Henryku de Castellane, synu zmarłego na dniu 16 września marszałka Francji, a matka księżny Antoniowéj Radziwiłłowéj.

Anglja.

Londyn, 17 września. Królowa Wiktorja nie może podźwignąć się z rodzaju odrętwienia, w które wtrąciła ją śmierć męża. Żyje prawie w zupełném odosobnieniu; podróż odbywana po Niemczech nie może ją wyrwać z tego stanu, który nie jest bez pewnego wpływu na bieg spraw rządowych; ten smutek oddziaływa na rząd wewnętrzny Anglji. Zdaje się, że królowa nie jest daleką od złożenia korony na głowę swojego syna.

Londyn, 18 września. Towarzystwo rolnicze buckinghamskie dało wczoraj wielki bankiet dla pana Disraeli, z powodu rocznéj wystawy urządzonéj przez toż towarzystwo. Książę Buckingham wniósł przezdrowie ochotników w następnych słowach:

„Przed urządzeniem téj siły napadały kraj częste przestrachy, ale od dnia istnienia ochotników nie słyszymy już o najazdach Francuzów na Anglję. Co do mnie, nie myślę, aby kiedykolwiek wyprawili się na nas w tym zamiarze, i owszem, mojém zdaniem, utworzenie wojska ochotników więcéj niż cokolwiek przyczyniło się do wzmocnienia serdecznych stosunków tego kraju z Francją.

Austrja.

Wiedeń 14 września. Gazeta Dunajska korzysta z objawów dziennika czeskiego Narodni listy dla przedstawienia swego poglądu co do zadania niemieckiego. Podajemy tu najwybitniejsze miejscą tego artykułu, tém więcéj zajmującego, że przypomina niedawno wyrzeczoną w tym przedmiocie mowę przez pana Schmerling:

„Jeżeli Austrja pragnie ściśle połączyć się z Niemcami, nie bierze ona za punkt wyjścia, ani zasady narodowości, ani pomysłu Niemiec jednolitych. Za podstawę jéj dążeniom służą dawne podania i wielkie obecne zdarzenia: kraje z téj strony Lejty składały niegdyś część cesarstwa niemieckiego; dziś wchodzą do Związku niemieckiego, tak jak Czechy, Morawy, Karniola, Styrja południowa i południowy Tyrol. Niemcy nie zechcą ani mogą pozwolić wydarcia sobie praw, które im od wieków służą do tych krajów, bez narażenia stanowiska, jakie zajmują w Europie, a które jest zdolne przybrać dalszy rozwój i wielką przyszłość. Wyrzec się tych praw i tych korzyści na rzecz stronnictwa małych Niemiec, byłoby, powiedzmy to śmiało, zbrodnią. Nadto Austrja nie zmierza wcale do tego, aby Niemcy centralizować i uczynić jednolitemi. Niechce też państwa federacyjnego w związku państw, tém bardziéj niechce utworzenia części, któreby zamieniły Niemcy na jedno państwo federacyjne zlane przemocą. I owszem uznaje pożytek i potrzebę rozmaitych środków ciążenia; chce aby każde państwo zachowało swą udzielność i tyle tylko ustąpiło, ile potrzeba do wzrostu potęgi Niemiec i powiększenia ich wpływu za granicą. Co się ściąga do krajów nienależących do Niemiec, samo z siebie idzie, że jakakolwiek będzie na przyszłość konstytucja Związku niemieckiego, autonomja ich prowincjonalna nic na tém nie ucierpi, bo ta autonomja jest im nadto zaręczona przez prawo październikowe i lutowe.

— Gazeta Dunajska umieściła tekst memorandum, przesłanego przez hrabiego Rechberg gabinetowi duńskiemu. Różni się ono z notą pruską w wielu miejscach. Minister austryjacki spraw zagranicznych domaga się następnych ustępstw:

1) Aby sejm duński i stany księstw współcześnie i na stopie równouprawnienia wysłuchane były w rzeczy projektu konstytucji co do spraw wspólnych monarchji.

2) Aby ten projekt obejmował poprawę dla zasłonienia księstw od ciągłego niebezpieczeństwa, i szkód, wypływających dla nich z większości głosów duńskich.

3) Aby w księstwie szlezwigskiem odstąpiono od trybu wypychania pierwiastku niemieckiego przez dekreta i postanowienia rządowe; aby pod tym względem przywrócono stan jaki istniał przed rokiem 1847-m i aby porozumiano się z sejmem szlezwigskim co do prawa o zadaniu językowém.

Obok tych wymagań, które Austrja uważa siebie za upoważnioną do przełożenia, podaje nadto radę następnéj treści: Łatwobyśmy zrozumieli, że Danji chodziło o zerwanie węzłów, jakie łączyły Szlezwig z Holsztynem, dopóki to ostatnie księstwo miało prawo osobnego spadkobierstwa, które mogłoby oddzielić je od monarchji duńskiéj i nabawiało trwogą, aby Szlezwig nie złączył się z Holsztynem. Lecz gdy dziś traktat londyński 1852 urządził tę trudność w sposób zadawalający dla Danji, przez rozciągnienie na całą monarchję jednostajnego prawa spadkobierstwa, trudno jest zrozumieć upor rządu duńskiego w uiszczeniu jednoty między Szlezwigiem i Holsztynem. P. Rechberg radzi zatém, jako środek najskuteczniejszy do uchylenia niechęci, zrzec się dobrowolnie surowości z jaką wykonywano warunki pod jakiemi rządy niemieckie zgodziły się w roku 1851, aby Danja oddzieliła oba księstwa od siebie.

W liście pisanym z Wiednia d. 16 września czytamy: Izba poselska, po 6-cio tygodniowéj przerwie, odbyła swe pierwsze posiedzenie. Ławy były nie licznie osadzone, bo około 50-ciu posłów nieodpowiedziało przy odczytaniu ich nazwisk. Szczególniéj Czesi dali się postrzedz swą nieobecność, bo tylko jeden doktor Krasa zasiadł na ławach strony prawéj zwykle zajmowanych przez jego spółziomków. Prócz niego znajdowali się jeszcze posłowie Grünwald, Zeleny i Stanek; ale ci zasiedli u bióra dla spisywania protokołów. Nieobecność Czechów tém więcéj uderzyła, że wiadomo było, iż na tém pierwszém posiedzeniu niczém więcéj zajmować się nie miano, tylko ułożeniem adresu do cesarzowéj z powodu jéj powrótu do zdrowia. Co do Polaków, 12-tu tylko posłów wzięło udział na wczorajszém posiedzeniu liczącém w ogóle 109 członków. Wczoraj obie izby zgromadziły się dla wynurzenia uczuć wierności i przywiązania najjaś. pani.

W izbie panów, kardynał Rauscher w wymównym głosie doradzał adres; w izbie poselskiéj pp. Brosche, Finti i Walterskirchen prześcigali się w gorliwości. Poruczono komitetom wypracowanie adresów; dziś izba panów, a jutro izba poselska zajmą się ich rozbiorem.

Dalsza część posiedzenia zajęta została rozbiorem projektu do prawa upoważniającego wprowadzenie kodeksu handlowego niemieckiego. Ta księga prawa wypracowaną była na kongresie najznakomitszych mężów rozmaitych państw niemieckich, który odbywał swe posiedzenia częścią w Hamburgu, częścią w Norymberdze. P. Kaiser odczytał sprawozdanie komissji, która oświadczyła się za projektem ministra. P. Prażak zabrał głos, zbijając rzeczony projekt.

Czytamy w korespondencji Scharfa, że hrabia de Mosbourg, pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Wiedniu wezwany został do Rzymu, nietylko dla tego aby zająć posadę książęcia de Bellune, ale zastąpić margrabiego de Lavalette, który na długi czas dwór papieski opuszcza. Odwołanie książęcia de Bellune przypisują następnéj okoliczności: brat kardynała Antonellego Luiggi ma młodą prześliczną zonę, któréj książe był otwartym wielbicielem. Nie mogąc nic odmówić pani swojego serca, książe przynosił jéj odpisy najtajemniejszych depeszy telegraficznych. Margrabia de Lavalette postrzegłszy z rozmów z kardynałem sekretarzem-stanu, że jest najdokładniéj wtajemniczony w gabinetową politykę francuzką, powziął podejrzenie, że ma w ambasadzie przeniewiercę. Napisał więc do pana Thouvenel, wymienił mu powody i prosił o przysłanie fałszywéj depeszy, któréj treść wskazał. Minister spraw zagranicznych nadesłał mu rozkaz, aby urzędowie oświadczył, że cesarz ręczy za nietykalność dotychczasowych posiadłości ojca św. Natychmiast rzeczona depesza znalazła się w odpisie w ręku pięknéj Luiggi Antonelli, a stamtąd dostała się do dziennika paryzkiego Świat, który jak wiadomo jest dla Europy urzędowym organem dworu rzymskiego. Margr. de Lavalette częściéj niż kiedykolwiek widywał się w tym czasie z kardynałem Antonelli, lecz o depeszy nie wspominał ani słowa; zniecierpliwiony sekretarz stanu sam go zagabnął i pokazał numer dziennika Świat, w którym ją wydrukowano. Margr. de Lavalette w najżywszém oburzeniu, oświadczył, że tylko nuncjusz mógł tę depeszę udzielić redakcji wyżéj wspomnianego dziennika i zapowiedział, że wnet o tém kogo należy uwiadomi. Kardynał Antonelli, oszczędzając stanowisko nuncjusza, musiał wydać prawdziwego winowajcę. W ten sposób książe de Bellune miał stracić swą posadę w Rzymie.

Wiedeń 18 września. Izba panów zebrała się wczoraj na posiedzeniu o godzinie 3-éj po południu; deputacja złożyła sprawozdanie z posłuchania jakie cesarzowa udzieliła jéj w Schönbrun. Odpowiedź najjaś. pani brzmi jak następuje;

„Przyjmuję sercem najradośniéj wzruszoném życzenia szczęścia, złożone mi w imieniu izby panów. Najszczerzéj wszystkim dziękuję za wyrazy przywiązania. Rozrzewniające dowody życzliwości, które osładzały mi boleść rozłączenia podczas mojéj choroby, powiększają dziś szczęście, jakiego doznają z powrótu i pokrzepiają nadzieję którą chętnie z wami podzielam, że dobroć Boska pozwoli mi obok najukochańszego naszego cesarza ujrzyć dzień, w którym posłannictwo, jakie mu Opatrzność poruczyła, zostanie uwieńczone najświetniejszém powodzeniem.“

— Cesarz, w czasie podróży swojéj do Brunn i do Czech, będzie miał ogromny orszak, składający się ze 150 jenerałów i oficerów głównego sztabu. Cesarz odbędzie przeglądy wojsk.

Podług korrespondencji Scharfa, odkład podróży królowéj neapolitańskiéj do Rzymu, niema żadnego związku z polityką; spowodowany jest raczéj przez pobudki rodzinne; mówią bowiem, że na dworze królewsko-bawarskim odbędzie się wesele, na którém królowa neapolitańska jako blizka krewna znajdować się zamyśla. Spodziewają się, iż z tegoż powodu i Franciszek II do Niemiec przybędzie.

Prusy.

Berlin, 15 września. *Posiedzenie izby poselskiéj* Izba i trybuny są pełne. Na ławie ministrów znajdują się pp. von der Heydt, von Roon, hr. Bernstorf, von Muller, von Lippe i kommisarze rządowi. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozbioru budżetu wojennego.

Hr. de Bethusy Hue, pierwszy mówi przeciw wnioskom komissji. Błaga o unikanie starcia się, aby w razie nadejścia rzeczywistego niebezpieczeństwa dla państwa, które nie może być zbyt dalekie, lud i rząd byli zgodni, a wojsko aby było takiém, jakiém je wszyscy widzieć pragniemy, t. j. ludowém. (Oklaski z prawéj strony).

P. Dunker popiera wnioski komissji. Czyta list ministra skarbu do ministra wojny, z którego widać, że wszystkie inne potrzeby państwa poświęcone są potrzebom wojska. Dowodzi, że reorganizacja zwątliła Prusy zamiast ich wzmocnienia, ponieważ zajmując się wyłącznie wojskiem właściwie zwaném, zaniedbany został systemat uzbrojeń i artylerji... Pomyślność materjalna zdaje się być wielką, ale zauważcie, rzekł, że mimo wzrost zbytku, stan robotników nigdy nie był tak dotkliwy, z powodu drogości najmu i przedmiotów pożywienia. Co do stosunków wojska z ludem, nie zaprzecza, że wojsko wybiera się z ludu, lecz zaprzecza, aby obywatele zostawszy wojskowymi, nie przestawali być obywatelami. Oto różnica, jaka wypływa z uchylenia dawniejszego prawa.

Pokładamy zupełną ufność w sile obrony ziemskiéj (Landwehr). Czy mamy takąż ufność w wojsku stałém? Kiedy pod koniec nieszczęsnego roku 1806-go minister von Stein, nie zgodził się na reorganizację poczytując ją za zgubną, był wyrugowany jako urzędnik nieposłuszny i buntowniczy, a którego usługi na mało przydały się państwu. Mości panowie, i nas, składających większość téj izby, można oddalić jako narzędzia nieposłuszne, buntownicze, szkodliwe, ale ręczę, że przyjdzie godzina, w któréj znowu powołają nas (Oklaski w całéj izbie, oklaski i okrzyki w trybunach).

Prezes silnym głosem oświadcza, że jeśli podobne objawy powtórzą się, każe ustąpić obecnym z trybun.

Minister skarbu. Ostatni mówca odwołał się do listu pisanego przezemnie do pana ministra wojny przy objęciu dzisiejszéj mojéj posady; listu, który tylko przez występek doszedł do wiadomości powszechnéj. Zostawuję izbie rozstrzygnienie, czy służyło mu do tego prawo (Tak jest, tak jest! wołano na stronie lewéj). Sądziłem, że przedmiotem roztrząsań izby mogą być tylko oświadczenia komisarzów rządowych lub innych podobnych organów. Izba widziała w budżecie 1863, iż rząd znalazł możliwém prócz summ spowodowanych przez potrzeby wojenne, opatrzyć znaczne wydatki i na inne gałęzie. Państwo nie mogło inaczéj postępować bez nadwerężenia dóbr poruczonych swéj pieczy.

Lecz jeżeli oszczędności, wymagane przez komissję są niemożliwemi, cóż zyska się na tém zmniejszeniu? Czyż chcianoby wtrącić w odrętwienie rozmaite wydziały zarządu? Czyż należy prace około dróg żelaznych, około portów i rzek zawiesić, ponieważ postanowienie izby przeszkodzi do wprowadzenia budżetu w wykonanie? Czyż rozważono wynikłości podobnéj uchwały? Obok praw głosowania i potwierdzenia, izba ma powinności najważniejsze. Jeden z jéj prezesów raz powiedział, wpośród oklasków, że używanie najwyższych praw zgromadzenia polega na spełnianiu jego powinności (Z lewéj strony: wielka prawda). Kiedy w ciągu rozpraw nad adresem, ministrowie oświadczyli, że niezbędnym było ich obowiązkiem ocalić prawa korony i nie pozwolić, aby główne należytości rządowe przeniesione były na izbę, powstała powszechna opozycja przeciw myśli, że mogło istnieć w kraju stronnictwo, zmierzające do tego celu. (Minister odczytuje miejsce adresu, ściągające się do przedmiotu).

Mości panowie, nadeszła właśnie pora ziścić to uroczyste oświadczenie. Nie przyjmiecie przełożenia, które, chociaż bez rozmysłu, doprowadziłoby jednak do powyższéj wynikłości. Nigdy żadne przedstawicielstwo żadnego kraju konstytucyjnego, o ile mi wiadomo, nie wystąpiło przeciw rządowi z postanowieniem tak głośném, jakiém jest postanowienie doradzane przez komissję; nigdy nie zaprzeczano wydatkom, którychby zmniejszenie mogło sprowadzić niedogodności w ogólnym zarządzie. W obecnym razie występujecie z oppozycją w przdemiocie bardzo blizko dotykającym najwyższego naczelnika wojska (Poruszenie). Mości panowie, przypomnieliście rządowi jego obowiązki, pozwólcie mi przy téj zręczności przypomnieć wam obowiązki izby.

Hr. Schwerin. Przedmiot już tylokrotnie był roztrząsany, że nie należałoby zabierać głosu, chyba dla zbadania nowéj jego strony, lub dla uzasadnienia swojego zadania, jeśli są do tego jakie pobudki osobiste. W tym też zamiarze przemawiam, nie mogąc poprzestać na prostém głosowaniu. Pp. von Patow i von Vincke bronili już zdania, które podzielam. Przyznaję, że popełniono wiele błędów; wszakże mogę zaręczyć, że przeszły gabinet przyjmuje odpowiedzialność za cały swój udział w sprawach krajowych. Boli mię, że ta odpowiedzialność jest tylko moralną; wolałbym, aby była sądową, aby prawo odpowiedzialności ministrów istniało i weszło w zastosowanie; byłbym przynajmniéj uwolniony od marnych pogróżek (brawo).

Nic więcéj nie powiem o przeszłości: przystąpmy do samego przedmiotu. Wniosek komissji stanowi: że mamy prawo powiedzieć nie i że powinność nakazuje nam to wyrzec, dla utrzymania dobréj sławy i godności izby. Nikt nie zaprzecza tego prawa. Co do naszéj powinności, należy nam podług mnie powiedzieć tak, bo rozumiem, że w ten sposób może być przywrócone.... Każda organizacja trwała, byleby zamknęła się w obrębach prawa, nie potrzebuje ustaw szczególnych, bo jest prawem wyłącznie służącém panującemu. Przedstawicielstwo narodowe wdawać się może w ten przedmiot o tyle tylko, o ile chodzi o zagłosowanie wydatków. Wniesienie jenerała Stavenhagena zdaje mi się być najlepszém.... Muszę choć pobieżne dotknąć palącego pytania dwuletniéj służby. Nie jestem wojskowym; widzę, że właściwi sędziowie rzeczy są za służbą trzyletnią, ale mniemanie powszechne całego kraju jest za służbą dwuletnią. Poczytałbym za wielkie szczęście żeby rząd przyjął ten systemat w roku 1863, bo mógłbym spodziewać się, że to doprowadzi do zgody. A byłoby wielką klęską, gdyby do zgody nie przyszło. Wy, mości panowie (zwracając się ku lewéj stronie), używacie swojego prawa mówiąc nie, my używamy swojego mówiąc tak, i sumienie daje nam świadectwo, że spełniamy nasz obowiązek względem króla, któremu poprzysięgliśmy wierność,—względem, kraju którego wyzwolony rozwój winniśmy piastować i względem konstytucji, którą należy szanować. (Oklaski z prawéj).

P. Schulze po roztrząśnieniu przedmiotu pod wszystkiemi względami, mówi: Jeżeli konstytucja doznała zgwałcenia to nie ze strony izb, lecz ze strony tych, którzy chcieliby zniżyć prawo głosowania tylko do prawa przyzwolenia. Żadna konstytucja na świecie nie wymaga tego, aby przedstawicielstwo narodowe posiadało zaufanie rządu; przeciwnie duch konstytucji wymaga, aby ministrowie posiadali ufność przedstawicielstwa kraju. Jeżeli minister wojny postrzega niebezpieczną dążność w słowach którego z posłów, niech uda się do władz właściwych na tego rodzaju sprawy; moi przyjaciele i ja odtrącamy wszelkie wrażenia, jako ubliżające godności izby. Wyborcy będą wdzięczni panu ministrowi wojny za naukę, jaką im daje o prawdziwém posłannictwie przedstawicielstwa ludowego. Przeciw podobnym wyrazom ministra potrzebna jest protestacja nie strony napastowanéj, ale całéj izby. (Oklaski ogólne i bardzo żywe).

Jeszcze słowo; spór istnieje; nie wywoła go uchwała izby, nie możemy go usunąć w drodze prawnéj, tylko utrzymując się na naszém stanowisku stale i rozsądnie. Głosujmy więc podług sumienia, odpowiedzialność za stan rzeczy zostawmy tym, którzy go spowodowali. Nie chodzi jedynie o budżet wojskowy, ale o wiadomości, czy konstytucja będzie prawną? Walczymy za podstawy wolności konstytucyjnéj, za najwyższe dobro naszego ludu, a Niemcy na nas patrzą. Wiadomo, że jeżeli absolutyzm u nas zwycięży, wszystkie swobody konstytucyjne w Niemczech upadną. Rzeczy bystro lecą w naszym czasie; wkrótce wszyscy ujrzą, że mieliśmy słuszność. (Żywe i długie oklaski).

Minister spraw zagranicznych. Twierdzenie, że rząd uznał potrzebę billu przebaczenia jest niedokładne. Rząd spełnił tylko swój obowiązek. Tylko co powiedziano, że bez zgody wewnątrz, nie możemy tryumfować zewnątrz. To daje mi powod do wzmianki o wpływie naszych obecnych sporów na nasze stanowisko względem zagranicy. Żałuję, że jeden z mowców użył wyrazu pogardy krajów obcych dla Prus. (Poruszenie). Zaprzeczam, aby w naszych stosunkach zewnętrznych wynurzyło się gdziekolwiek lekceważenie, lecz to pewna, że nasza polityka znalazła dużo oporu i że ten opór zasilony był przez niezgodę rządu z izbami. (Z lewéj strony: wielka prawda!).

Nasi przeciwnicy sądzą, że Prusy są niezdolne do działania, dopóki ta niezgoda trwać będzie. Są oni w błędzie; potrafimy jeśli potrzeba dowieść to czynami; a gdyby do tego przyszło, ta izba posiada dosyć miłości kraju-

dla dostarczenia rządowi potrzebnych środków. Ale jest równie obowiązkiem tego zgromadzenia nie wątlić moralnie rządu: a uczynilibyście to, odmawiając budżetu. (Poruszenie). Odrzucenie przez kommisję wydatków na marynarkę, rozradowało Danję. Dla popierania silnéj i wielkiéj polityki, Prusy potrzebują silnego i wyćwiczonego wojska. Odwołuję się do waszego patryotyzmu i zaklinam, abyście uchwalili projekt rządowy. (Wielka liczba posłów wychodzi).

P. von Bonin, znajduje, że nie należy osłabiać korony przez głosowanie odmówne.

P. Ostewath, oświadcza się za wnioskami kommisji.

P. Minister spraw zagranicznych, odpowiadając na słowa tego mówcy, broni się, że nie uczynił wzmianki o wojnie z Danją; że tylko powiedział, iż odrzucenie projektu wzmocnienia floty pruskiéj ucieszyło Duńczyków, i że odrzucenie budżetu wojskowego podobnież ucieszyło by innych przeciwników państwa.

Z wielu stron izby pojedyńcze głosy dopominają się o zamknięcie rozpraw, ale jest jeszcze więcéj 40-tu mowców zapisanych, odrzucono więc to żądanie.

P. minister wojny. Jeżeli izba rozumi, że rząd rozwiąże organizację wojska natychmiast po zagłosowaniu, to uchwała odmówna nie będzie miała najmniejszego powodzenia. Przekonanie, że rząd tego nie uczyni i uczynić nie może, ośmiela do wystąpienia przeciw niemu (oh! oh!), dla zniewolenia go do wybrania jednego z dwojga, albo do wtrącenia kraju wbrew własnéj powinności w najgorsze położenie, do rozbrojenia go; albo do rozpoczęcia walki ze szkodą kraju i wszystkich praw konstytucyjnych. Posłowie von Patow, von Vincke, hr. Schwerin, dowiedli w sposób najoczywistszy, że rząd nie mógł by spełnić téj uchwały. Co do billu przebaczenia, zgadzam się z posłem v. Patow. Rząd dał dowód, że tego billu pragnie, kiedy przedstawił budżet; ale izba na tém nie przestaje. Nie będę naśladował pana Schulze w jego szorstkości; lecz jeżeli w improwizacji mojéj zdarzyły się jakie wyrazy ostre, sądzę, iż nikt nie uczyni mi z tego zarzutu. (Brawo) Co do świeżych wyrażeń moich o braku ufności, pragnąłem właśnie, aby mi zaprzeczono; chodziło mi bowiem o to, żeby to mniemanie zostało uznane za prawdziwe, lub żeby je obalono. Zgodzicie się na to, że rząd nie może udawać niewiadomości o istnieniu stronnictwa rzeczywiście w Prusiech istniejącego i które daje się widocznie spostrzegać. Czyż mam mości panowie przypominać słowa znakomitych członków téj izby wyrzeczone na innem miejscu? Jeden z mowców powiedział, że jeśli by chodziło o dobro Niemiec, lub o dobro Prus, nie podpada wątpliwości, że dobro Niemiec powinno przeważyć. Nie sądzę aby to wypowiedziane było tylko w zapale bankietu. Inny członek pisze podobny list do swoich wyborców. Łatwo więc zrozumieć, że rząd musi zapytać siebie i wiedzieć czy część izby nie goni za celem, obok którego wszelka zgoda stanie się niemożliwą. Czyż obawy rządu nie są uzasadnione? Do was mości panowie należy to oświadczyć. Ten szczegół powinien być wyjaśniony, bo to jest niezbędne dla określenia stanowiska rządu względem izby. Owoż dla czego nie mogłem wstrzymać się od zabrania głosu.

Prezes radzi odroczyć rozprawy po załatwieniu uwag osobistych; to przełożenie zostało przyjęte.

P. Schulze. Zarzut niegrzeczności z mojéj strony, który mi p. minister uczynił, powinien był przywołać go do porządku. Słowa moje we Frankfurcie ściągały się do parlamentu niemieckiego i trwam w tem przekonaniu, że wojsko ludowe potrzebne jest dla jednoty niemieckiéj. Przez wzgląd na dobro i godność rozpraw izby, protestuję przeciw roszczeniu ministra wojny zamienienia izby na sąd oskarżenia i powtarzam, że to jest zbyt dla izby poziome (żywe potwierdzenie).

P. wice-prezes Behrend. Prezesowi służby tylko prawo rozstrzygnienia, czy jest powod przywołania do porządku. W obecnym razie nie mogę tego prawa użyć, bo p. minister wojny niema zaszczytu być członkiem izby. (Wesołość).

P. Waldeck zaprzecza temu, aby prezes nie miał prawa przywołać do porządku ministra. Bylibyśmy wyjęci z pod prawa, gdyby prezes nie zasłaniał nas od podobnego postępowania, jeżeli pozwoli opowiadać przed nami powieści w rodzaju tych, jakie tylko co słyszeliśmy wśród spełniania naszych obowiązków.

Prezes wzywa pana Waldeck do wypowiedzenia swego wniosku w téj mierze.

P. minister skarbu. Oświadczam, że ministrowie naj. króla nie usłuchaliby przywołania do porządku przez prezesa, choćby nawet byli posłami, i że jako ministrowie nie sądzą, aby znajdowali się pod władzą prezesa. (Wrażenie).

Mowi, że niema nic do zarzucenia przeciw osobnéj uchwale przebaczenia.

P. *von Patow*, odpowiadając ministrowi wojny, rzekł, że nie utrzymywał, aby to oświadczenie miało być niepożytecznem, lecz że tylko uważał wskazaną drogę za wystarczającą.

Wice prezes Behrend wyraża, że minister ubliżył godności izby mówiąc, że nawet jak poseł nie usłuchałby przywołania do porządku (Oklaski).

Posiedzenie zamknięto do jutra.

Berlin, 15 września. Rozbiegła się pogłoska, że minister handlu, p. Holzbring, z powodu niezdrowia oświadczył, że składa urząd.

Przestano już mówić o odroczeniu izby.

Książę admirał obejrzał w porcie gdańskim fregatę Sefion, zupełnie uzbrojoną i przygotowaną do wyjścia na morze. Korweta szrubowa Gazeta otrzymała rozkaz wrócenia do Gdańska, gdzie ma być urządzoną na kilkoletnią podróż po morzach azjatyckich.

Turcja.

Daud-Pasza dopuszcza się w Libanie najazdów i niczém usprawiedliwić się niemogącéj surowości. Dziennik paryzki Patrie podaje z powodu zaburzeń w Syrji, następne wiadomości:

Nowe rozruchy wybuchnęły w Syrji. W chwili, w któréj piszemy, krew chrześcijańska może znowu płynie w Kazrowanie, to jest w téj części północnéj Libanu, która rozciąga się od Bejrutu do Tripoli.

Ten łańcuch góry, najeżony niedostępnemi szczytami, stał się siedliskiem władz religijnych Libanu i ogniskiem chrześcijaństwa w Syrji. Obejmuje on 23 klasztory, w których mają pobyt patryarchowie maronicki, ormiański i grecki. We środku Kazrowanu znajduje się osada Ghazir, otoczona głębokiemi dolinami, zamieszkana przez 2000 około, Maronitów. Chorągiew francuzka długi czas powiewała w pośród téj wsi na bramie klasztoru, w którym jezuici poświęcają się nauczaniu dzieci libańskich.

Ghazir, rodzaj świątnicy libańskiéj, był zawsze celem fanatycznych zamachów wytężonych przeciw chrześcijanom; lecz wąwozy otaczające Kazrowan służyły téj osadzie za obronę. Położenie jest tak silne, że dozwoliło Józefowi Karamowi i jego towarzyszom w roku 1860 odeprzeć Druzów uzbrojonych przeciw Maronitom. Owóż w ostatnich dniach sierpnia wybuchnęło powstanie w Ghazir; pośpieszamy z wyjaśnieniem jego powodów, aby uzbroić mniemanie powszechne przeciw potwarzom, jakie Turcy nieomieszkają rzucić na chrześcijan.

Daud-Pasza, przedstawiciel Porty, od chwili przybycia swojego do Libanu objawił zamiar zbudowania drogi, któraby połączyła Ghazir z morzem. Chciał on zmusić mieszkańców téj osady i wiosek okolicznych, do wzięcia na siebie wydatków zbudowania tego gościńca, wydatków ogromnych, którym górale w żaden sposób podołaćby nie mogli. Łatwo zrozumieć, że mieszkańcy Ghaziru odmówili opłaty uciążliwego podatku na budowę drogi, która otworzyłaby tylko przystęp do ich ziemi najzawziętszym wrogom i zniweczyłaby środki obrony, będące dotąd rękojmią ich bezpieczeństwa. Wówczas to Daud-Pasza kazał wtrącić do więzienia około 10 mieszkańców Ghaziru, którzy niechcieli złożyć podatku.

Zapaliło to powstanie po wioskach Karowańskich; ludność rzuciła się do broni i uwolniła więźniów, Daud-Pasza został odparty; dwaj emirowie Medżid-Cheab i Kassen byli ranieni; Daud-Effendi krewny Daud-Paszy, podobnież. Taki jest dziś stan rzeczy i na tém zatrzymują się wiadomości, które nam nadesłano.

Turcy zapewne oskarżą chrześcijan, że sprzeciwiają się budowaniu dróg w Libanie i że ten opór wywołał rozruchy ghazirskie. Ale czyż ci sami chrześcijanie od wielu lat nie patrzą na roboty około wielkiéj drogi mającéj połączyć Damaszek z Bejrutem? Kiedyż okazali choć najmniejszy objaw nieprzyjazny przeciw inżynierom i pracownikom użytym do tych robot?

Mieszkańcy ghazirscy, rzucili się do broni tylko dla uwolnienia się od podatku grożącego im zgubą, dla odparcia gwałtów popełnionych przez służalców Daud-Paszy. Nadto poszli za uczuciem własnego ocalenia, gdy niechcieli dopomagać do urządzenia drogi, przez wąwozy i góry, któréj zajmują szczyty, drogi, któraby pozwoliła Druzom roznosić po wsiach kazrowańskich rzeź, grabieże i pożogi.

Cóż teraz nastąpi? Daud-Pasza nie zniesie porażki, wezwie na pomoc wojska prawidłowe tureckie i może we krwi zechce utopić opór ghazirski. Nic nie ręczy, żeby okropności 1860 roku wznowić się nie miały. Fanatyzm turecki rozsroży się jeszcze zapaleńszy i nieubłagańszy, niż w owych dniach smutku i zgrozy. Widocznie nowe nieszczęścia wiszą nad Libanem.

Te zdarzenia powinny obudzić całą troskliwość Francji. Niezbędzie na téj troskliwości ludnościom libańskim. Służy nam za rękojmię owe jasne oświadczenie rządu cesarskiego, który cofając wojska z Syrji, zniewolony do tego kroku umową paryzką, zapowiedział, że Francja wyzwolona z włożonego na siebie przez Europę umocowania, odzyskuje całą wolność osobistą. Służy nam jeszcze za dowód owa depesza pana Thouvenel do margrabiego de Lavalette z odwołaniem się do praw cywilizacji i ludzkości: „Wobec międzynarodowego aktu,— są jéj słowa— niemogliśmy więcéj uczynić, zasłania nas to od odpowiedzialności. Ale upłynienie zakresu, w ciągu którego byliśmy związani warunkami ułożonemi z innemi państwami, wraca nam zupełną swobodę sądu i postępowania. Będziemy więc mieli moc, wolni od wszelkich zobowiązań szczegółowych roztrząsać zdarzenia, jakie zajdą w Syrji i nie zataimy tego przed Portą, że odwieczne podania wkładają na nas obowiązek niesienia skutecznéj pomocy chrześcijanom, przeciw nowym prześladowaniom.“

Jeżeli więc wypadki w Kazrowanie przybiorą to znamię; jeżeli ta część Libanu ma być splamioną nowemi zbrodniami i pasować się z krwawym uciskiem, Francja, jedyna i szczera orędowniczka w Europie ludności chrześcijańskich w Syrji, nikogo już radzić się nie będzie, prócz szlachetnych podań własnéj polityki.

Czarnogórze.

Piszą ze Skutari 13 września do dziennika Wschodnio-niemiecka Poczta:

Sprawy czarnogórskie czekają jeszcze rozwiązania. Zawieszenie broni upłynęło dnia 6, ale przedłużone zostało aż do ukończenia toczących się rokowań.

Czarnogórzanie wszelkiemi siłami opierają się wygnaniu Mirka, ojca książęcia Mikołaja, tudzież przeprowadzeniu drogi wojennéj między Niksiczem i Spużem. Wojewoda Iwo Rakowicz, tudzież trzéj inni znakomici Czarnogórzanie znajdują się teraz w Skutari jako miejscu wybranem na układy. Konsul francuzki jest pośrednikiem; rossyjski widząc, iż nic uczynić niemożna, wrócił do Raguzy. Tymczasem Turcy ciągle otrzymują znaczne posiłki. Parostatek spółki konstantynopolskiéj wysadził 1000 ludzi w Antiwari, teraz zaś oznajmują, że przybyło jeszcze 9000, Zdaje się, że Porta chce zająć groźne stanowisko nietylko względem Czarnogórza ale i względem Serbji. Należy tylko żądać, aby uczyniła zadość swojemu posłannictwu, nietylko pod względem wojennym, ale nadto poo względem administracji i zasad politycznych. Cokolwiek bowiem bądź, niepodobna rządzić państwem podług Koranu, należy koniecznie zbadać i zaspokoić potrzeby ludu.

Depesze telegraficzne.

RAGUZA, poniedziałek 22 wrzesnia. Wczoraj obchodzono w Cetynji zawarcie pokoju. Zastrzeżenie co do drogi wojennéj zostało ratyfikowane. Rząd czarnogórski odwołał się do Omera-Paszy w przedmiocie wygnania Mirka.

BELGRAD, poniedziałek 22 września. Ali-Bej uda się jutro do Uszycy jako kommisarz Porty, z jednym z senatorów serbskich dla wydania rozkazów zrównania téj twierdzy z ziemią i zakończenia w ten sposób sporu. Przybycie z Konstantynopola sir Henryka Lytton Bulwera oczekiwane jest tu w piątek 26 września.

PARYŻ, poniedziałek 22 września, wieczorem. Dzienniki donoszą, że książę Napoleon i księżna Marja Klotylda wyjeżdżają do Turynu, dokąd dziś wieczorem udaje się też pan Benedetti.

BERLIN, poniedziałek 22 września, o godzinie 6 wieczorem. Izba poselska zagłosowała dziś prawie bez rozbioru rozdziały budżetu, tyczące się zarządu poczt i wydziału handlu, tudzież rozdziały ściągające się do księstwa hohenzollernskiego. Panowie von der Heydt, jenerał von Roon i hrabia Bernstorff nie znajdowali się na posiedzeniu.

W świecie sejmowym panuje wielka niepewność co do stanu przesilenia,

W przyszły czwartek to jest dnia 25 powinien rozpocząć się rozbiór budżetu wojennego na rok 1863.

Król dał dziś rano posłuchanie panu von Bismark.

BERLIN, poniedziałek 22 września wieczorem. Czytamy w dzisiejszéj wieczornéj Gazecie krzyżowéj:

Dowiadujemy się dziś, że dymissja pana von der Heydt nie została jeszcze przyjętą, lecz że tylko ten minister zaniósł prośbę o uwolnienie siebie od służby w danym razie.

Hrabia Bernstorff prosił o dymissję, powszechnie sądzą, że wróci on do Londynu na dawniejszą posadę ambasadora. Dowiadujemy się nakoniec, że pan von Holzbring minister handlu, nie będzie mógł wrócić do zarządu swego wydziału z powodu smutnego stanu zdrowia.

RAGUZA, wtorek 23 września. Łukasz Wukałowicz złożył w imieniu wszystkich powiatów powstańczych w Hercegowinie gubernatorowi Kurszyd-Paszy akt uległości na piśmie. Pełnomocnik turecki udzielił zupełną amnestję. Łukasz Wukałowicz otrzymał stopień bimbaszy (majora). Wolno mu wybrać między chrześcijanami 500 pandurów, do których należeć będzie utrzymanie spokojności w kraju.

SZTOKHOLM, wtorek 23 września wieczorem. Odbył się dziś w gmachu giełdy wielki meeting garibaldystowski. Uchwalono adres, wyrażający pełne zapału spółczucie dla Garibaldiego i na rzecz prędkiego wycofania wojsk francuzkich z Rzymu.

KONSTANTYNOPOL, poniedziałek 22 września. Książę Łabanów złożył Porcie protestację na piśmie w sprawie czarnogórskiéj.

BERLIN, środa 24 września wieczorem. Ukaziciel rządowy oznajmuje w części urzędowéj, że książę Hohenlohe został uwolniony od prezesowstwa rady ministrów, tudzież że pan von Bismark-Schoenhausen został mianowany ministrem stanu i upoważniony do tymczasowego prezydowania na radzie ministrów.

Gazeta pruska oznajmuje, że dymissja podana przez pana von der Heydt została przyjęta.

Posiedzenie izby poselskiéj, mające odbyć się we czwartek, odłożono do piątku zgodnie z życzeniem wyrażonem przez ministrów.

MONACHIUM, środa 24 września. Gazeta bawarska oznajmuje, że odpowiedź rządu bawarskiego na notę pruską z dnia 26 sierpnia, została wczoraj wyprawiona do Berlina. Rząd bawarski trwa w odmowie przystąpienia do traktatu handlowego i tłómaczy powody téj odmowy.

PARYŻ, czwartek 25 września. Czytamy w dzisiejszym Monitorze powszechnym:

„Sprawa rzymska stała się przedmiotem polemiki, właściwą więc jest rzeczą dać poznać usiłowania, jakie cesarz czynił, by doprowadzić do zgody stolicę świętą z Włochami:“

W skutek czego Monitor ogłasza następne dokumenta: list cesarza do pana Thouvenel z dnia 20 maja 1862, dowodzący potrzeby polityki pojednawczéj i przedstawiający układ na następnéj osnowie:

Papież zniży zapory oddzielające go od Włoch, a Włochy dadzą potrzebne rękojmie dla niezależności papieskiéj. Ten dwoisty cel da się osiągnąć przez taką kombinację, która zostawując papieża panem u siebie zniżyłaby zapory dotąd rozdzielające państwo kościelne od reszty Włoch.

Aby papież był panem, mówi daléj list cesarski powinien być niepodległym i władza jego powinna być swobodnie przyjętą przez jego poddanych. Spodziewać się należy, że to nastąpi, kiedy Włochy zobowiążą się względem Francji do uznania państwa kościelnego i kiedy papież wracając do dawnych podań, uzna przywileje municypalne i prowincjonalne, w taki sposób, aby mogły rządzić samemi sobą.

Cesarz kończy, mówiąc, że te ogólne zarysy nie są ultimatum, lecz składają podstawę polityki, jakiéj cesarz powinien usiłować zjednać przyjęcie, a to przez bezstronne rady i wpływ, jaki sprawiedliwie posiadać powinna.

Po tym liście Monitor, umieścił notę pana Thouvenel do margrabiego de La valette z dnia 30 maja 1862. Pan Thouvenel wyraża w téj nocie, że cesarz nigdy nie dawał nadziei gabinetowi turyńskiemu, aby Rzym mógł zostać stolicą Włoch, i że wszystkie oświadczenia Francji dowodziły niezłomnej woli utrzymania papieża przy jego dzisiejszych posiadłościach. Układ byłby więc możliwym na następnéj osnowie: utrzymanie status quo co do granic; Włochy zrzekłyby się wszystkich roszczeń do Rzymu i zobowiązały by się szanować posiadłość papieską.

Pan Thouvenel dodaje: Powinieneś, panie margrabio, udzielić ten projekt kardynałowi Antonelli. Nie zawiera on żadnéj pogróżki; wszakże powinieneś dać poznać, że jeśli nie przestaną stawić przeciw nam teorji nieruchomości, Francja będzie zmuszona, ocalając o ile można dobro stolicy świętéj, wyjść sama ze stanowiska, którego trwanie nad pewien zakres zwichnęłoby jéj politykę.

Margrabia de Lavalette, w odpowiedzi swojéj 24 czerwca, oznajmił że kardynał Antonelli jest przeciwnym wszelkiéj myśli układów, tudzież że projekt wręcz odrzucił.

LONDYN, czwartek 25 września wieczorem. Wiadomości z New-Yorku dochodzą do dnia 13 września. Podług nich oderwańcy przybyli do Greencastle w Marylandzie i rozpoczęli zaciągi wojskowe w tym Stanie. Oczekują bitwy pod Cincinnati.

LONDYN, piątek 26 września. Podług wiadomości z New-Yorku z dnia 16, związkowi zajęli Hagerstown w Marylandzie. Wieść krąży, że dnia 16 stoczono bitwę niedaleko Scharfsburg w okolicach Potomaku. Zdaje się, że związkowi zamknęli się w Harper's-Ferry i że będą zmuszeni poddać się.

Dzienniki new-yorskie oznajmują co następuje: z Vera-Cruz z 1 września: prezydent Juarez zerwał ze swoim gabinetem. Jenerał Doblado otrzymał dymissję, Sanblas i Mazaniello oświadczyli się za interwencją. Porozrzucano okólniki hiszpańskie, zagrzewające ludność do wezwania na tron księżny Montpensier.

TURYN, czwartek 17 września. Pan Rattazzi miał długą rozmowę z książęciem Napoleonem, który przyjmował też i innych ministrów.

ATENY, wtorek 23 września. Ogłoszono amnestję dla tych żołnierzy nauplijskich, którzy uciekli za granicę.

NA ZGON
WŁADYSŁAWA SYROKOMLI
(Ludwika Kondratowicza)

Zagasła gwiazda na naszém niebie,
Znikł nasz meteor wśród ciemnéj mgły;
Wieszczu natchniony! już niema ciebie,
Już nie zaśpiewasz nam więciéj ty.

Mistrzu! coś umiał władać sercami,
Coś dźwiękiem lutni czarował świat,
Czemuż tak krótko byłeś tu z nami,
I więdniesz wcześnie jak wonny kwiat?

Biedny lirniku litewskiéj wioski!
Coś całą duszą ukochał ją,
Dla czego rzucasz zagon ojcowski?
Dla czego Litwę porzucasz swą?

Lecz tyś już głuchy na nasze jęki,
Bo w lepszém życiu, na Nieba tle,
Układasz Bogu nowe piosenki,
A chór Aniołów otacza cię.

Módl się tam za nas! my tu na ziemi
Pamięć twą uczcim w potomny czas,
Dzieląc kęs chleba z sieroty twemi,
Boś ojca dla nich zostawił w nas!

Antoni Kolankowski.

Przegląd miejscowy.

Urozmaicona pogoda jesienna, i deszczem i burzą i słonkiem przeplatana, wcale nie sympatyzuje z naszém Wilnem, które dziwnie jakoś flegmatycznie wygląda. Kładziemy nacisk na tém słowie flegmatycznie, bo i jakże nazwać te monotonne chwile, których wszyscy doświadczają, a nikt przerwać się nie ośmieli. Ta cisza jednak społeczna nie jest bez pewnego uroku, który pomimowolnie nas oczynia. Milczenie bowiem jest oponą wzniosłości.

Wtenczas tylko zasługuje ono na naganę, gdy w dziedzinę ducha przejdzie. Jak na ten raz niepodobna miastu naszemu czynić zarzutów. Pomiędzy Wilnem dzisiejszém i wczorajszém ogromna przepaść stanęła.

Potrzeba umysłowego kształcenia się przestaje, w rozumieniu publicznéj opinji, być nieujętą mrzonką głów zagorzałych, jak to dawniéj głoszono, a powoli przerabia się na codzienną karmię ducha, na chleb powszedni myśli, a tem samem, i czynu. Coraz więcéj się rozpraszają gęste mgły i tumany ciemnoty, owe resztki jezuityzmu ożenionego z lenistwem, a słońce prawdy lubo jeszcze blade i dalekie, tyle jednak ma już ciepła i światła, że dzięki jemu wkrótce może już nie będziemy mieli powodu ani na chłód, ani na zmrok się uskarżać.

Młodzież nasza po raz pierwszy pono uczuła, że krom serca, na które nie można było dotąd narzekać, ma także głowę. Dzięki téj intuicji, nie ulękną już jéj stosy ksiąg, nie zrażą przeszkody utrudniające przystęp do świątnicy wiedzy, nie odstręczą bezmyślne krzyki wylęgłych w cieniach nocy nietoperzy.

Dawneż to czasy, gdy zagrodowemu szlachcicowi ani przez myśl nie przeszło, iżby syn jego miał gdzieś tam wycierać uniwersyteckie ławy, uczyć się heretyckich nauk i „tracić czas“ na jakichś tam metafizykach i astronomiach?

— Wara, mopanku, od takich rzeczy, ani twój ojciec, ani twój dziad nie znali żadnych uniwersytetów, a przecież jakoś się wyskrobali na ludzi. Siedź mi na ojczystym zagonie i ani się rusz.

I gdyby to tylko na tém się kończyło! Nie jeden z panów ojców zapatrując się na świat okiem sybaryty, prawił swojemu synalowi, nakształt owego Mefistofelesa w „Fauście“:

„Grau, lieber Freund ist alle Theorie,
„Gruen— nur des lebens goldner Baum“.

I aż dusza mu rosła, widząc synala latającego po jarmarkach, handlującego końmi i za zielonym stołem spełniającego toasty za zdrowie wywiędłych harfiarek i panien bufetowych.

— To mi to chwat! wołał uradowany.

Dziś jednak powoli widownia naszego społeczeństwa oczyszcza się z tych chwastów i niwa krwawym potem zroszona, bujnym się plonem okrywa. Nie wszyscy wprawdzie pojmują całą doniosłość tego słowa cywilizacja, lecz przynajmniéj rzadko kto się ośmieli wyrwać z tak zacofanemi doktrynami, których przed kilku laty nawet i tak zwani uczeni nie wahali się upowszechniać.

Wszakże i ten zbawienny zwrót naszego społeczeństwa pozostać nie może bez pewnych zarzutów. W kształceniu się bowiem naszéj młodzieży daje się przedewszystkiem dostrzegać brak pewnéj systematyczności, brak metody i wyboru. Czemu się wcale dziwić nie należy, zważywszy, że jedna owca nie równie łatwiéj się zbłąkać może, aniżeli będąca w gromadzie, pod opieką doświadczonego pasterza. Ktokolwiek samodzielnie pracował nad sobą, wie jak błędnemi, jak nieprzebytemi częstokroć są manowce nauki, przez które bez obcego kierownictwa przedzierać się przyjdzie. Ileż to gorzkich zawodów, ile tytanicznych mocowań się, ile przeszkod na każdym prawie kroku człowiek doznaje! Trzeba być genjuszem, aby się zdrowo i cało z tego labiryntu wycofać; lecz częściéj tu napotykamy Ikarów.

Mniemamy, że najgłówniejszym warunkiem w wyborze nauk winno być powołanie, ten głos wewnętrzny, który nas nigdy nie myli, a którego jednak tak rzadko słuchamy. Są nawet ludzie pewnéj, dość u nas okwitéj, koterji, co bezwzględnie potępiają ten wrodzony pociąg człowieka, lecz ci panowie nieraz o swojem własném powątpiewają istnieniu. Są to upiory intellektualnego świata!

Łatwo domyślić się, że natura mści się za zgwałcenie swoich praw. Ten którego unosiły czyny Milcjadesów i Chrobrych, zasiada z rezygnacją do binomu Newtona, i przez całe życie pozostaje na miejscu, jak spleśniała woda sadzawki. Ten co okiem szybował po niedościgłych przestrzeniach wszechświata, zatopił swój skalpel w cuchnącym trupie, i idzie za kilka dukatów improwizować recepty. Prawnik przedzierzgnął się w poetę, artysta w gospodarza, operator w kapłana— słowem, że dzisiaj nie dość ujrzeć patent, świadectwo, cechy i akcessorja, niedość usłyszeć tytuł i zajęcie jakiéj osoby, trzeba wprzód beczkę soli z nią spożyć, aby się dowiedzieć kim ona jest w rzeczy samé j.

Cóż z tąd wynika? Oto wiekuista maskarada, z któréj nic więcéj spłynąć na ludzkość nie może, prócz zabawy i znudzenia. Prawdziwy postęp nie takiemi drogami chodzi. Lecz jeszcze liczniejszą klassę stanowią u nas ludzie, których by można nazwać fanatykami nauki. Zamknięci w ciasnem kółku specjalności, nie pojmują i wyszydzają to wszystko, co przechodzi zakres ich działań.

I gdyby Demokryta w każdym razie godziło się naśladować, szczerze możnaby się uśmiać z téj kokoszéj wojny pomiędzy ludźmi, skądinąd światłemi.

Matematyk z pychą wiejskiego bakałarza spoziera na poetę, którego by tylko z biedy pod czarną deską swéj szkoły umieścił. Naturalista patrzy na historję, jako na bezładne i bezpożyteczne nagromadzenie faktów, którego by nawet ani na prośbę Zeusa nauką nazwać nie raczył. Filolog chętnie by się zgodził łaźnię bolesławowską wytrzymać, byle tylko zagrodzić skromnemu entomologowi wejście do Parnasu. Słowem istne chaos; jedni przeciw drugim powstają, nie pomnąc, że nauka jest niby ogromnym łańcuchem, którego ogniwa samodzielnie istnieć nie mogą.

Częstokroć jednak nasza młodzież jest prawie zmuszoną wyrzec się swojego powołania. Przyczyny tego są wielorakie. Główne miejsce pomiędzy niemi trzyma drogość książek. Chcąc naprzykład kształcić się w zawodzie historycznym, ubogi młodzieniec napotyka tysiączne finansowe trudności. Nie mówim już, że niepodobna mu nabyć wszystkich ważniejszych przynajmniéj dzieł odnoszących się do historji krajowéj, bo te ogromnych nakładów wymagają, lecz trudno mu nawet dostać ich drogą pożyczki, raz-że mało jest u nas oddanych temu przedmiotowi, a powtóre, że u nas prawo własności literackiéj nie wszędzie i nie przez wszystkich jest uznane. Rzuca się tedy nasz młodzieniec do nauk ścisłych, które nierównie więcéj są dlań przystępne, bo książki w tych przedmiotach może nabyć we francuzkim i niemieckim języku po cenach niezmiernie umiarkowanych. A idąc w jedną stronę i oglądając się w drugą, pozostanie jak igła zawieszona pomiędzy dwóma magnesami, jak pątnik zbłąkany na rozdrożu.

Potrzeba temu zaradzić— Ale jak??? To właśnie jest węzłem gordyjskim, do przecięcia którego brak nam Aleksandrowego miecza. Może obudzona chęć czytania, powiększając rozkup dzieł, przyczyni się tém samem do zniżenia ich ceny. I z przyjemnością tu wyznać możemy, że lubo nadzwyczaj wzrasta liczba czytelników (a mówię tu tylko o czytających dzieła poważnéj treści), przecież wzrasta nieustannie i stale. Kilka nader przystępnych a ważnych publikacij nie mało się do tego zapewne przyczyniło.

Księgarzom zresztą naszym nie można odmówić bezinteresowności; świeży mamy przykład na p. Maurycym Orgelbrandzie, który zrzekł się wszelkich księgarskich ustępstw z mających wkrótce wyjść dzieł nieodżałowanego Kondratowicza, na rzecz pozostałéj jego rodziny. Nie wątpim, że inni księgarze pójdą za tak chwalebnym przykładem.

Mylilby się jednak, ktoby sądził, że ten widoczny postęp tylko w Wilnie istnieje: najcelniejsze nieledwo miejsce przypada na Żmudź. Tu właśnie widocznie się sprawdza słuszność tego zdania, że oświata idzie z góry; nietylko bowiem kształcą się i czytają wyższe warsty społeczeństwa, lecz trudno tam znaleźć kmiotka, któryby czytać nie umiał. Biblioteki (ruchome) tak zwane sąsiedzkie ustanowione pod względem jakości i ilości dzieł wzrastają i upowszechniają się. Rzadki tam dom obywatelski, w którymby jakiegokolwiek czasopisma nie było, a w wielu nawet znaleźć można księgozbiory.

W innych prowincjach Litwy wielka pod tym względem panuje rozmaitość. W jednéj z nich następującéj sceny byliśmy świadkami.

Pewien obywatel przeczytawszy przypadkiem jeden utwor naszego nieodżałowanego wieszcza Syrokomli, został nim zachwycony, — wynosił poetę pod niebiosa. Wtém dowiaduje się, że nasz skowronek bynajmniéj złotéj niezamieszkiwał klatki, a nawet, o zgrozo, poważył się nie być obywatelem! Jakby ręką cały urok zeń zdjęto.

Po niejakimś czasie jedzie do sąsiada, przed którym niedawno uwielbiał poetę. Jakby naumyślnie zahaczono w rozmowie o niego.

— Nieprawdaż, sąsiedzie, że jest dziwny jakiś urok we wszystkich jego utworach. Niechcąc porywa za serce?

— Ba!

— Jaki styl, jaki tok myśli—ciągnął daléj sąsiad, co za sielskie obrazy! Przypominasz sąsiedzie ten np.

,,Wiatr chłodno westchnął, i mglami kręci
,,Zima już blizko, ej blizko....

— Ba!

— Cóż, niepodzielasz już mego zdania?

— Sąsiedzie, zawołał, on tylko żyje z pióra.

— Tém lepiéj....

— Nie jest obywatelem....

— To nie przeszkadza być poetą.

— Ha! a ja nie wierzę, aby hołysz mógł co dobrego napisać.

Mścisław Kamiński.

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 216).

— Piszą z Poznania: W ostatniéj korrespondencji mojéj wspomniałem, że na porządku dziennym drugiéj izby pruskiéj, 16-go sierpnia, znalazła się zapisaną petycja naszego Towarzystwa Centralnego Rolniczego o uznanie swe ze strony rządu i o nadanie sobie praw służących innym tego rodzaju stowarzyszeniom całéj monarchji. Jak wiadomo, było nasze Towarzystwo Rolnicze wystawione dotąd na liczne przykrości i prześladowania ze strony władz administracyjnych. Tak np. wytoczono dyrekcji proces o przekroczenie prawa o stowarzyszeniach; tak daléj zakazano mu urządzenia wystawy rolniczéj w Poznaniu; tak nareszcie odmówiono mu wszelkich rządowych zasiłków i oddano je pod pewnym względem pod dozór policji, posyłając na każde walne zebranie towarzystwa w Bazarze urzędnika bezpieczeństwa. Prośba zaniesiona już w r. z. do ministra rolnictwa, hr. Pücklera, o usunienie tych przeszkód i uznanie towarzystwa, odniosła tylko ten skutek, iż p. minister zgromił dyrekcją, tłómacząc jéj, że najlepszym dowodem, jako rzeczywistym celem towarzystwa nie jest agronomja, jest okoliczność, iż pośród składających je członków niema ani jednego Niemca. Pomięszał tu snać p. minister w odpowiedzi swéj z towarzystwem polskiém, towarzystwo rolnicze niemieckie, co rozpocząwszy swój żywot i działania od agronomji, skończyło na zawiązaniu Vereinu ku popieraniu interesów niemieckich w W. Ks. Poznańskiem i na zjadliwych broszurach bydgoskiego literata Kattnera. Oddalony w ten sposób z prośbą swą przez ministra zarząd naszego towarzystwa rolniczego, udał się obecnie z temiż samemi wnioskami i zażaleniami do izby, a d. 16 b. m. toczyła się nad tym przedmiotem dyskussja. Komissja petycyjna, złożona z nieprzyjaznych nam żywiołów, żądała przejścia do porządku dziennego bez uwzględnienia petycji. Z posłów naszych wystąpił za przekazaniem petycji do uwzględnienia rządowi, p. Kantak. Półtorogodzinna mowa jego odznaczała się, jak się wszystkie sprawozdania zgadzają, tak doskonałą znajomością przedmiotu, jako i wyborném jego opracowaniem; nadto logicznością dedukcji i gładką niemczyzną, czém, jak bardzo naturalnie, nie wszyscy posłowie nasi poszczycić się mogą. Niespodzianym całkiem zbiegiem okoliczności, zyskały petycja towarzystwa rolniczego i wniosek p. Kantaka sprzymierzeńców w najgorętszych dotąd przeciwnikach naszych, w tak nazwanéj partji postępowéj. Korrespondent berliński tłómaczy fakt tego niespodzianego sukkursu, według naszego mniemania bardzo słusznie, okolicznością, iż lada moment nastąpi w izbie dyskussja nad projektowanemi przez rząd reformami wojskowemi i nad budżetem wojskowym, i że stronnictwo postępowe zamierzało sobie już naprzód okupić współdziałanie frakcji polskiéj w téj kardynalnéj dla siebie kwestji, względnością dla petycji Towarzystwa rolniczego. Cokolwiekbądź tedy, głosowało całe stronnictwo postępowców za wnioskiem p. Kantaka. Przeciw wnioskowi odzywali się minister rolnictwa, hr. Itzenplitz i naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, von-Bonin, wyjeżdżając znów z dawnemi argumentami, że towarzystwo rolnicze nie może się uważać za centralne w Poznańskiém, ponieważ jest tylko właściwie rezultatem trzech towarzystw filjalnych, powiatowych; że dyrekcja jego została prawomocnie skazaną przez sąd apellacyjny poznański o przekroczenie prawa o stowarzyszeniach; a nareszcie, co najważniejsza, że w skład jego nie wchodzą Niemcy. Prócz tego zabierał też głos przeciw wnioskowi znany baron Vincke, osobistość śmiesząca kiedyś dowcipem przynajmniéj, dzisiaj wstrętna wszystkim i wzgardzona od wszystkich stronnictw, z powodu zmiennictwa politycznego i nadskakiwania tym samym żywiołom, które niedawno temu jeszcze chłostał dowcipami. Petycja zarządu naszego towarzystwa rolniczego, została tedy przez drugą izbę przekazana do uwzględnienia rządowi, a teraz należy czekać, co za wpływ wywrze podobna uchwała na postanowienia naszych władz administracyjnych. Tyle tylko pewna, że wystawa tegoroczna towarzystwa, nie odbędzie się już, jak było ogólném życzeniem, w Poznaniu, lecz d. 7 października w małéj mieścinie Gostynin. Dzisiejsze pisma zawierają pod tym względem ogłoszenie trudniącego się wystawą, z polecenia zarządu p. Hipolita Szczawińskiego.

— Sieć telegrafów elektrycznych oplatająca kraj nasz, powiększoną obecnie została linją idącą z Warszawy do Lublina a ztamtąd do Zamościa i zapewne daléj. Wnioskować można, iż linja ta, prócz swego wyłącznego przeznaczenia, oddaną będzie także i na użytek publiczny, mianowicie pomiędzy Lublinem a Warszawą. Między temi dwóma miastami słupy telegraficzne są już postawione i drut szybko przeciągnięty zostanie.

— Piszą z Opatowskiego w połowie bieżącego miesiąca: ,,Sądzimy zapewne nie bezzasadnie, iż gazety nasze mówiąc tyle o drogach, szarwarkach, podatkach, administracji, mają powołanie i prawo dotykać faktów wykazujących więcéj moralną stronę naszéj społeczności, a lubo podnosząc wiele faktów tego rodzaju, z przykrością tylko bierzemy pióro do ręki, to przecież w imię obowiązku i gorzką tę powinność spełnić należy. Tém nawet pilniéj strzedz nam należy od złych przykładów obyczaj obecny, iż widzimy w nim prawdziwe nasiona dobrego; pilny ogrodnik chwasty choćby z narażeniem ręki wypełniać powinien, jeżeli z młodych latorośli chce się doczekać pięknych owoców. Chwastem takim na naszéj niwie jest niezawodnie zamiłowanie cudzoziemczyzny, zamiłowanie aż do śmieszności posunięte, które skaziło dzieło reform społecznych i dźwigania się naszego w zeszłym wieku i które tak wiele szkody przyniosło obecnemu pokoleniu tak we względzie moralnym jak i materjalnym. Z obłędu tego ślepego uwielbienia dla cudzoziemczyzny leczyć się zaczynamy, lepsze i zdrowsze wyobrażenia krzewić się usiłują; nie mało jednak umysłów pozostało w dawném widzeniu rzeczy, a co boleśniejsze, iż umysły to młode, choć naturalnie czcze i jałowe... Dla takich jednak choćby gryząca satyra, publiczna nagana, może nie pozostanie już bezpożyteczną. Ze zgrozą cytowano nam przykład, iż zamożny, choć świeżéj bardzo daty obywatel, dopiero przebojem wdzierający się w wyżyny arystokracji czystéj krwi—przy urządzeniu domu wziął sobie za obowiązek, wyłączne używanie cudzoziemców, tak aby delikatne jego ucho nie było przypadkiem obrażone dźwiękami ojczystego języka? Co jednak najsmutniejsze w tém wszystkiém, to, iż przykład znalazł naśladowców. Jeden z dalekich krewnych owego obywatela, dziedzic niewielkiéj obdłużonéj wioseczki, zapragnął być także ową żabą z bajki, wyciągającą nogę do okucia. Że jednak siły materjalne w żaden sposób nie pozwalały na utrzymywanie stałéj służby cudziemskiéj, ów więc obywatel poradził sobie czasowém na pewne festyny sprowadzeniem francuza lokaja z Warszawy. Niech świat wie co możem! Nie myślcie, abym przytaczał te fakta w chęci jakiéjś złośliwéj szydzenia z osób pojedyńczych... broń Boże! Słabość tę tylko widzimy mniéj więcéj liczną wszędzie i dość jeszcze zakorzenioną—ogłaszamy więc ją jako istniejącą i zapytujemy, czy nie macie tam na tę chorobę jakiego lekarstwa.

— Piszą z Poznania pod 16 września: W tych dniach nadszedł do obu dyrekcij naszego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego, nowy projekt ministra spraw wewnętrznych, czy też naczelnego prezesa. Projekt ten ma na celu znieść oba istniejące w W. Ks. Poznańskiém Towarzystwa Kredytowe, tak polskie *Ziemstwo*, jak i nowy niemiecki *Kreditverein*. Statut *Kreditvereinu*, z małemi zmianami, ma się stać statutem nowego Towarzystwa; dyrekcja i trzéj syndykowie mają być mianowani przez rząd. O losie znacznego bardzo, z oszczędzeń polskiego Towarzystwa zyskanego funduszu właściwego, jak i o przeznaczeniu kilkudziesięciu urzędników Polaków, zatrudnionych przy *Ziemstwie*, nic nowy projekt nie wspomina. Powszechnie spodziewają się, że nietylko obie dyrekcje, ale i walne zebranie, odrzucą ten plan, wymierzony przeciwko istnieniu Towarzystwa.

— Professorowie wydziału prawa i administracji w uniwersytecie Jagiellońskim, w połączeniu z przybranymi członkami oddziału nauk moralnych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, zamierzają wydawać, począwszy od stycznia przyszłego roku, pismo, które w miesięcznych zeszytach, zawierających 4—6 arkuszy druku, pod tytułem: ,,Przegląd nauki prawa i administracji,“ pod redakcją professora d-ra Michała Kaczyńskiego wychodzić będzie. W celu uzyskania potrzebnéj do rzeczonego czasopisma koncesji, poczyniono już stosowne kroki urzędowe.

— Dnia 14 września, grono obywateli ziemskich i miejskich wręczyło księciu Leonowi Sapieże medal, wybity ich staraniem a jeszcze w 1858 roku zamierzony. Medal ten wręczył hr. Krasicki w trzech egzemplarzach: złotym, srebrnym i spiżowym. Przedstawia on z jednéj strony popiersie księcia, z napisem do koła: ,,Leonowi księciu Sapieże, prezesowi Towarzystwa Kredytowego i Gospodarskiego, założycielowi szkoły rolniczéj dublańskiéj i kolei żelaznéj galicyjskiéj,“—po drugiéj stronie postać alegoryczną z wieńcem wawrzynowym w ręku, przedstawiającą rolnictwo i przemysł, z napisem: ,,Wdzięczni ziomkowie 1858 roku.“

Gazeta Polska (do N. 216).

—Z powodu ocalenia Wiednia i całego chrześcjaństwa od Turków przez króla Jana Sobieskiego w r. 1683 d. 12-go września, papieże Innocenty XI i Pius VI zalecili ów pamiętny historyczny wypadek obchodzić jak najuroczyściéj w całém chrześcjaństwie. Obchód ten święconym odtąd corocznie bywał uroczystém nabożeństwem w Wiedniu, oswobodzonym przez rycerstwo polskie; w Krakowie zaś, skąd bohater nasz po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów z kaplicy Ś-gó Jacka na tę wyprawę wyruszył, powtarzane były rok rocznie processja i śpiewy podczas święta Narodzenia N. M. Panny. Z czasem śpiewy te przeniosły się do Bramy Florjańskiéj przed cudowny obraz N. M. Panny. Tu mimo rozlicznych przemian politycznych, jakich Krakow doznał, uroczystość ta odbywała się publicznie z całą okazałością, pod nadzorem jedynie obywateli miasta i trwała zawsze w zupełnym porządku. Dopiéro w r. b.—z powodu wdania się władz politycznych, konsystorz wezwał prezesa Tow. Do. o zupełne zaniechanie téj uroczystości—a nawet objawił żądanie, aby Brama Florjańska oświetloną niebyła.

— Wiadomo, że Dr. Dietl na nowo obrany rektorem wszechnicy Jagiellońskiéj, niezostał w téj godności zatwierdzonym przez rząd austryjacki. Miasto Krakow w d. 9-m b. m. ofiarowało temu na sejm i do rady państwa posłowi, dyplom honorowego obywatelstwa miasta.

— Dnia 10 b. m. wypadek następujący zdarzył się w obwodzie przemyślskim pod Żurawicą: Chłopi przytrzymali jakiegoś człowieka i odstawili go jako podejrzanego do urzędu. Oświadczył on, że się nazywa Michał Kleczko, i że pochodzi z Tarnogrodu. W chwili, gdy nadjeżdżał pociąg kolei żelaznéj, nieznajomy ten rzucił się pod koła lokomotywy i zginął w oczach swoich dozorców i maszynisty, który niezdołał tak nagle powstrzymać pociągu. Znaleziono przy nim książkę do modlenia, banknot austryjacki na 1 złr. bilet bankowy jedno-rublowy i nieco miedzianéj monety polskiéj i rossyjskiéj. Był zatém widocznie mieszkańcem Królestwa.

— Piszą ze Sremu: Dnia 10 lipca odbyło się walne zebranie Towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Sremskiego, a po południu tegoż dnia, walne zebranie członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych. Walne zebranie członków Towarz. pomocy naukowéj rozpoczęło się wezwaniem członków zgromadzonych, aby wybrano przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. Wybrano też jednozgodnie pierwszym p. Józefa Jackowskiego, a drugim Dra Szenica. Z wniosków rozbieranych na walném posiedzeniu najważniejszym jest, aby chłopcy klass niższych dopiéro po półrocznym pobycie w jednéj z tych klass, do wsparcia przedstawiani być mogli. O godzinie 4-éj po południu tegoż samego dnia, jak nadmieniliśmy wyżéj, odbyło się walne zebranie Towarzystwa oszczędności i pożyczek wekslowych. Nie wdając się w bliższe szczegóły dotyczczące téj instytucji powiemy tylko, że w przeciągu ostatniego roku przychodu było 68,972 tal., a rozchodu 65,672, i że Towarzystwo miało przez rok ten czystego zysku 558 talarów. Jestto nader pomyślny wypadek, bo tak znacznego zysku Towarzystwo w czasie 12 letniéj swéj egzystencji ani razu niewykazało. Kończąc ten nader pobieżną o tak oddalonych dla was Towarzystwach wiadomość, widzimy się zmuszeni nadmienić, że jak z jednéj strony mamy w powiecie naszym obywateli, którzy idąc za głosem obowiązku i sumienia, żadnego nigdy nieopuszczają posiedzenia publicznego, na którém toczą się rozprawy, dobra powiatu i spraw publicznych tyczące się, tak z drugiéj znów wielką boleścią serca nasze przejmuje widok, że niektórzy obywatele powiatu naszego od wszystkich obrad i zjazdów publicznych jakby umyślnie systematycznie się usuwają. Takie postępowanie boli bezwątpienia tych wszystkich, którzy sumiennie obywatelskie spełniają obowiązki.

— Piszą z Żytomierza 9 września. Mamy tu u siebie p. Oskara Kolberga, podczas artystycznéj wycieczki po Wołyniu, zaledwo dni parę mógł poświęcić dla Żytomierza. Gorąca jednak miłość dla pieśni ludowych—i wszystko co ma związek z badaniami tego rodzaju, nadała mu dziwną wprawę i ułatwia poszukiwania. Jakoż przelotny nawet pobyt w naszém mieście przysporzył mu niemało nowych melodij i pieśni ludowych. Jednocześnie zasmucającą odbieramy wiadomość: p. Franciszek Kowalewski, znany tłómacz Moliera, i autor całego niemal cyklu pieśni, złamany nietylko wiekiem, ile przeciwnościami, rażony został paraliżem—i dla kuracji, przyjechał na czasowe mieszkanie do Kijowa. Niewątpimy, że nieprzebrzmiałe echo serdecznych pieśni p. Kowalewskiego, przywoła wdzięczne serca ziomków do jego łoża boleści i niedopuści cierpieć mu w samotności i opuszczeniu.

— Piszą z Gdańska d. 10 b. m. Rekonesans drogi żelaznéj z Warszawy do Gdańska, w tych dniach już ukończonym został przez Henryka Uszyńskiego inżyniera z Królestwa. Cały kierunek drogi, prosty, nieprzedstawia trudności. Pozycja równa i dogodna, tu i owdzie małe potrzeba będzie poczynić zboczenia. Największą robotę stanowić będzie przejście rzeki Narew, przez którą droga ma przebiegać; wypadnie także pobudować dwa mosty na rzekach Drwęcy i Działdówce, każden po 80 stóp otworu trzymający. Projekt ten kolei przyjęto. Właściciele ziemscy, jak donosi ,,Gazeta Gdańska,“ podpisali się już w summie 2050 talarów na roboty przygotowawcze do budowy pomienionéj drogi.

— Donoszą z Paryża, że bawiący za granicą hr. Uruski, powziął myśl nader szczęśliwą przyczynienia się do rychlejszego uzupełnienia i rozszerzenia gmachów, w których ma być pomieszczoną Szkoła Główna, ofiarą swego pałacu, jak wiadomo, przytykającego do budowli Uniwersytetu. Nie ręczym wcale za wiarogodność téj pogłoski, lecz gdyby sprawdzić się miała, byłby to istotnie dar dla kraju wielki, i zasługa w chwili, gdy wszystko na nowo urządzić potrzeba, znakomita.

— Nowe wydanie poematu Klonowicza Flis, pisze redaktor, przedsięwzięte z powodu wystawienia dlań pomnika w Sulmierzycach, przypisane przez p. Stanisława Węclewskiego (naucz. wyższego przy królewskiém gimnazjum w Chełmnie) ks. Siwickiemu, jako wskrzesicielowi pamięci poety, doszło do nas świeżo. Wydrukowano je w Chełmnie (u p. J. Gółkowskiego). Oprócz starannie zebranéj wiadomości o życiu i pismach autora, zawiera ono wybornie i poprawnie powtórzony tekst poematu z ciągłym komentarzem, opracowanym umiejętnie. Jestto może piérwszy, o ile wiemy, tego rodzaju trud podjęty dla utworu jednego z poetów naszych dawnych, i wzór zarazem, jakby uskutecznić można dla użytku młodzieży wydania klassyków naszych. Należy do nich ze wszech miar Klonowicz, a język jego, mimo że wielce dziś zestarzał, że w nim już czuć zbliżanie się XVII wieku, jeszcze z korzyścjąby mógł być studjowanym, dla zachowania dzisiejszéj, różnemi wpływy przekształcającéj się mowie, jéj pięknego charakteru pierwotnego.

— ,,Dziejów narodu Polskiego“ krótko i zwięźle opowiedzianych (od najdawniejszych do najnowszych czasów) przez Henryka Schmitta, wyszedł zeszyt trzeci (Lwów), zawierający historją części panowania Stefana Batorego, do konfederacji Tyszowieckiéj za Jana Kazimierza, (str. 513 do 704). Dzieło to z wielu względów wielce pożądane, daje rys krótki dziejów pojętych zdrowo i przedstawionych dosyć samodzielnie. Usunięcie krytyki źródeł i cytacij, czyni je do czytania łatwém i przystępném. Wprawdzie od obrazu historji więcéj rozwinięcia, szerszych ram, rozleglejszego i wielostronnego przypatrzenia się narodowemu ukształceniu wymagać można; lecz zadaniem p. Schmitta było sporządzić osnowę mocną, na któréj praca własna młodzieży, resztę dotkać powinna.

— ,,Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku“ zebrane przez Józefa Lompę, mają wyjść nakładem jakiegoś dobroczyńcy w Jaśle. Tym sposobem uzupełnione zostaną wiadomości o Szląsku, którego pieśni jeszcze w początku r. b. zebrane przez Dra Juljusza Rogera, wydane zostały w Warszawie.

— Kurs w Instytucie Muzycznym został rozpoczęty. Liczba uczniów o 40 do 50 przewyższa przeszłoroczną. Pomiędzy przybyłymi professorowie z pociechą znajdują kilka piękne nadzieje rokujących talentów. Do klassy organistów szczególniéj pod przewodnictwem prof. Frejer'a jest wielu kandydatów. Dotąd jeszcze ciągle przybywają uczniowie nowi. Myśl utworzenia przy instytucie razem ze szkołą organistów, seminarjum nauczycieli wiejskich, rzucona już przez Dyrektora Instytutu, zdaje się wielce praktyczną i bardzo właściwą. Gdyby to tylko być miała jedna ze szkół dla nauczycieli wiejskich, nie jedyna, bo ich więcéj potrzeba, te zawsze miałyby wiele ułatwień z dzisiejszéj organizacji Instytutu wypływających.

KORESPONDENCJA

KURJERA WILEŃSKIEGO.

Warszawa. 17 września 1862.

Smierć śp. Syrokomli. Drobne nowiny. Wystawa Sztuk Pięknych. Książki Ludowe: Komornica— Podarunek dla ludu naszego; Obrazki historyczne (książka druga). Kalendarz Polski popularno - ziemiański na rok 1863. Encyklopedja; Grammatyka i Grammatycy.

Śmierć ukochanego przez naród polski, Władysława Syrokomli, o której z pism publicznych dowiadujemy się dzisiaj, niewymównym żalem przepełniła serca nasze. Wszędy spotykamy tu westchnienia i ciężką zadumę, gdziekolwiek pośmiertne wspomnienia, czy to w Gazecie Warszawskiéj, czy przez p. Kraszewskiego w Gazecie Polskiéj nader rzewnie skreślone, przed oczyma czytelnika żałobnemi wiją się słowami. Widziałem kobietę łzami zalaną po przeczytaniu tego doniesienia smutnego, — kobiéta nie znała poety, ale poeta swem sercem i swemi rzewnemi pieśniami całéj Polsce był znanym. Cześć ci, skromny lirniku wioskowy! Pokój twéj szlachetnéj duszy! Niechaj harmonja, któréj brzmienia kołysały nam z twéj łaski duszę rozkoszą, które rozgrzewały nam serca rodzimym zapałem, — niechaj harmonja wieczna okoli ducha twojego, bo dla niéj przeznaczony jesteś. Szczęśliwy! wywiązałeś się godnie braciom i krajowi swojemu, posiałeś plony hojną dłonią śpiewaczą, za które Bóg pracownika swojego koroną promienną otoczy, a my ustrojemy wieńcami wdzięczności jaśniącą uroczym blaskiem twą pamięć. Słyszeliśmy, że bardzo uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się tutaj za duszę śp. pieśniarza.

Z wyżyny duchom oddanéj wstępujemy na smutny nasz padół, na bruk warszawski, bo niestety! takie-to koleje losów naszych; w górze tęcze, na dole kurzawa i ziemia... Obecnie nawet z przyczyny długotrwałéj suszy, która wypędza stąd ciągle jeszcze na lasy zielone tłumy Warszawian, czujemy w dwójnasób duszną, ciążącą atmosferę naszą. Takie to znowu koleje mieszkańców stolic, szczególniéj tam, gdzie nieznośne bruki huk w uszach ustawiczny czynią, a pył uliczny w oczy, usta, oknami i szparami, wgniatają. Jeżeli kiedy, to teraz łakniemy łez nieba i téj przerwy duszącéj w powietrzu naszém. Zbyt wcześnie zżółknięte i opadłe liście, szumiące pod nogami ogrodu saskiego, padły pierwsze ofiarą tego zagniewanego na siewców wiejskich i na Warszawian nieba.

Taka też sama susza i w krainie umysłowéj, nie licząc w to przypadkowych, szczegółowych głosów potężniejszych w dziedzinie poezji i sztuki. Na ulicach tylko przybysze z wód zagranicznych i owe bociany niewdzięczne, odlatujące, dziś wprawdzie już rzadziéj, od nas na lato w obce kraje, zastaną teraz nowalję; są to omnibusy, które nakształt zagranicznych, kursują w liczbie czterech z różnych placów, by przewozić osoby na drugi koniec miasta po cenie 10-ciu groszy. Dobra to i wygodna konkurencja z dorożkami, które za kurs 40-u groszami opłacać potrzeba. Późniéj ma być jeszcze więcéj takich omnibusów. Do nich nie zaliczamy tych, które już oddawna porządniejszych hotelów gości do kolei lub odwrótnie przewożą stale. Prócz téj nowości przybysze zastaną w stolicy naszéj kilkadziesiąt nowych domów, które pomimo tego nie wpłynęły jeszcze ani odrobiny na mniejsze ceny lokalów średnich.

Wystawa Sztuk Pięknych wciąż rozmaitością jaśnieje. Trzyma tam pierwsze miejsce z nówszych obrazów portret damy młodéj i pięknéj, znanéj w Warszawie, który znowu talentowi pana Simmlera winniśmy. Piękna dama mając się ku wyjściu, w jednéj ręce trzyma garibaldkę, a drugą sięga po futro na fotelu złożone; żałobny ubiór, atłasowa czarna suknia obok białych żabotów i takiejże berty szerokiéj w krąg szyi, błyszczą układem pięknego udrapowania i starannością w wykończeniu. Szczególniéj dzieło to, obok podobieństwa wyidealizowanego odznacza się swobodą i naturalnością pozycji, skąd idzie, że efektowaniem artysta pogardził. Tło, akcessorja, ów ubiór — wszystko to proste, nie wymuszone a piękne; śmiało ten portret służyć może wzorem dla innych malarzy tak pod względem układu jak i wykonania. Piérwszym po p. Simlerze portrecistą słusznie się zwać może p. Stoltzman, którego też portret mężczyzny ściąga uwagę znawców. Obrazek p. Kostrzewskiego przedstawia ogromną Skałę w Złotym Potoku; krzyżyk na skale otwartéj od strony widza, wyglądające obok skały jodły, dołem droga spadzista, po któréj stacza się wóz chłopski z kilku umieszczonemi na nim figurkami charakterystycznemi, stanowią treść i ozdobę obrazu. Piękny on jest kolorytem i ożywiony wdzięcznie jak zwykle wszystkie tego artysty widoki. Krajobraz pana Breslauera, o którym przepomnieliśmy poprzednio, godzien jest ze wszech miar pochwały; przedstawia on Okolicę Wilna: w środku na wzgórzu chata z zabudowaniami gospodarskiemi, poniżéj rzeka z kąpiącemi się w jéj zwierciadle cieniami ziół i drzewin, a w koło wzgórza las malowniczo oddany. Niemożna także pominąć tu widoku Dembowskiego, mianowicie widok z Bielan na mogiłę Kościuszki, który ma pewne zalety, jak niemniéj dla tychże samych powodów obrazków: p. Ruśkiewicza Okolica z nad Nura; Mateckiego dekoratora widzimy tam Mokotow pod Warszawą. W ogóle Wystawa nieźle się zaleca krajobrazami, do których należą i poprzednio wspomniane już pejzaże pp. Szupego, Brzozowskiego i Szermentowskiego.

Pan Brandt wystawił ,,Czarnieckiego hetmana na dzianecie“ wjeżdżającego do rębatéj twierdzy, za którym postępuje szereg wąsatych jeźdźców; widać w tym obrazie wiele talentu, lecz obok zalet ognistego rumaka, znawcy uważają błędy w układzie. Zwraca widzów uwagę obraz p. Kossaka Sefer Basza (podobno Kościelski) z fezem czerwonym na głowie, ubrany w szary surdut szamerowany, jadący na dzielnym siwku, a za nim jeźdźcy z słowiańskiemi obliczami. Do nówszych obrazów należy także p. Brodowskiego Konie na paszy, bardzo ładny obrazek i p. Sypniewskiego Podjazd Tatarów, gdzie trzej dzicy napastnicy koni z za kłosów bujnego zboża pożerający okiem idące w oddali przez mostek wesele chłopskie, charakterystycznie są namalowani. Biedny grajku! i ty młoda paro, ani się spodziewacie, że jassyr wam miodowe pochłonie miesiące. Do akwarelli nówszych należą: p. Jasińskiego Pokusa Szatana, według ustępu z poematu Ojciec Hilary Wolskiego, gdzie młodzieniec nader cierpiącego oblicza, śród nocy, klęczy na cmentarzu

wsparty o krzyż kamienny obwinięty bluszczami. Obok szatan z rozwiniętemi szatami nakształt skrzydeł nietoperza namawia białego wahającego się młodzieńca do zemsty, migając mu przed oczyma nożem, który trzyma w ręku. Układ tu w ogóle obmyślany z poczuciem przedmiotu; twarz młodzieńca i kontrast obu postaci bardzo stosowne; krytycy w wykonaniu techniczném uważają tu pewne błędy. Oto czworowiersz z poematu, który objaśnia tę chwilę nocną:

„Dalej mój synu! milczenie w niebie,—
Chcą zgasić ogień twój dzielny,—
Lecz ja przyszedłem by zbudzić ciebie
Szatan do zemsty piekielnéj!"

Dwie akwarelle p. Kossaka przedstawiają: zwierzęta domowe, a trzecia polonez z Pana Tadeusza, z owym Jankielem, co to tak cudnie wygrywał pieśni polskie na cymbałkach... Figury tu nader charakterystyczne, potężny talent artysty, który tyle razy zaszczytnie się uwydatnił,a w TygodnikuIllustrowanym rysunkami ubiorów i postaci polskich ważne czyni przysługi, i tu nie zeszedł z swéj drogi. Akwarele p. Kwiatkowskiego z Paryża jako ozdoby albumowe są piękne.

Na konkurs architektoniczny wystawione projekta domów na pomieszczenie Towarzystwa Zachęty Sztuk P., zostały już ocenione przez komitet Towarzystwa: przyznano akcessyta pp. Ignacemu Kwiatkowskiemu, Bronisławowi Muklanowskiemu i Jordanowi Kamieńskiemu. Prócz tych uwidomionych dla nas prac artystycznych, malarze nasi w skutek zamówień lub ofiar stroją nasze świątynie obrazami. Należą tu utwory panów: Hadziewicza, Kaniewskiego, Simlera, Szupego i młodego, bardzo pracowitego artysty, Władysława Gepnera. W oddziale rzeźby zwracają uwagę dwie ramki drewniane snycerskiéj roboty, nader misternie przez pana Kowalskiego wykonane. Zresztą z rzeźby niema nic nowego.

Z książek ludowych mamy kilka przed sobą. O Komornicy czyli tajemnicach życia wiejskiego przez Walerjana Wielogłowskiego, pisały już pisma nasze; wszystkie, prócz Tygodnika Mód wyraziły się z hojnemi pochwałami. Co do nas, przeczytaliśmy tę powieść z zajęciem; znać tu talent powieściowy nie mały, a wtajemniczenie się w język i życie ludu galicyjskiego wielkie. Z tém wszystkiém uważamy, że nie wszystkie tajemnice na strawę wiejską podawane być winny, by zamierzony skutek wywarły. Autor nie zwraca, znać, uwagi, że parobczak, który wzięty na wojnę, bił Włochów, nie trafia do przekonania czytelników; pióro pisarza ma inne drogi, któremi zająć lud może, nie zaś przedstawiać jednym z bohaterów powieści podobną postać. Sny, które się tu tak smutnie spełniają, owe węże, symbole pokusy, wijące się po trawie w zamiarze ukąszenia, to dobre dla poematów przedmioty, a nie dla ludu, którego z przesądów otrząsać należy. Tyle też nikczemnych postaci w tych tajemnicach, bo aż sześć czy siedm, także nie powiny być tak hojnie dla serc i umysłów wieśniaczych podawane. W ogóle zdaniem naszém, zajmująca ta i z talentem napisana powieść, odpowiedniejszą jest do czytania przez tych, którzy chcą sprężyny życia wiejskiego poznać a nie dla tych, których bawiąc, skutecznie uczyć i udoskonalać w myśl ducha rodzimego należy.

Wyszła tu także książeczka ludowa nakładem p. Okońskiego księgarza p. n. Podarunek dla ludu naszego, przez Łukasza Mrówkę, w któréj mieszczą się powiastki, podania, bajki, historyczne ustępy wierszem przystępnie skreślone. Cena téj książeczki pierwszéj bardzo przystępna, bo tylko 20 groszy; następne książeczki także po téj saméj cenie wychodzić będą. Gazeta Polska w numerze dzisiejszym bardzo pochlebne o téj książeczce wyraziła zdanie. P. Nowolecki w tych dniach puści w obieg książeczkę drugą Obrazków Historycznych z drzeworytami, o których pisaliśmy poprzednio; obrazki te bardzo stosowne są dla ludu naszego, objaśniając go pouczająco w historji naszéj i zachęcając zarazem do poznania jéj. W téj książeczce są opowiadania o Gawronie, o Mazurze, o Strzemskim, wojakach z różnych epok. Jak więc widzicie, tak pisarze jak i księgarze nasi w téj ważnéj epoce przejściowéj, krzątając się około serc i głów ludu, nie zasypiają gruszek w popiele; niechże się nie zawstydzą ci, którzy materjalnie powinni i mogą popierać te usiłowania zacne.

Kalendarze na rok 1863 zaczynają się tego lata szybko pojawiać. Prócz wspomnianego już poprzednio Kalendarza dla Ludu Polskiego, mamy przed sobą Kalendarz Polski popularno-ziemiański, nakładem Rodzyna księgarza wyszły. Co nas uderza naprzód, to plastry nazwane tu drzeworytami, szczególniéj owe winiety nad miesiącami i np. ów portret Lubienieckiego, słynnego skąd inąd autora prac tyczących się pszczolnictwa, którego też krótki tam życiorys czytamy. Druga rzecz, która nas również uderza na wstępie, są owe przepowiednie zmian meteorologicznych. Doprawdy, niedorzeczne te prognostyki pogód dnia każdego na przyszłość, do senników już dzisiaj dołączone być winny, a nie do kalendarzy, które ludzie rozsądni czytać mają. I piszący i czytający już dziś w te brednie nie wierzą. Prócz dobréj rozprawki o Naturze i Sztuce, prócz artykulików o Serbach i powiastki Chrzanowska, godne są jeszcze uwagi poezje milutkie: Skowronek śp. Syrokomli, Pielgrzym Deotymy i Piosnka o Krakowie L. Krakowianki; dość też udatny jest wierszyk składany Sielanka Sieroty. Część gospodarcza starannie opracowana. Cena egzemplarza złp. 3.

W ogóle, prócz przedruków niektórych np. Historyki Lelewela, na ważniejsze dzieła obecnie posuchę mamy. Encyklopedja wciąż wytrwale i umiejętnie redagowana, doszła już do litery I. Czytaliśmy tam między innemi artykuł o Grammatyce i Grammatykach d-ra Plebańskiego bardzo, może zbyt drobiazgowo obszerny, bo należałoby krytycznie podać nam dzieła grammatyczne godne wspomnień, a nie wszystkie bez wyjątku grammatyki np. polskie i prace pomniejsze tyczące się języków. Skąd inąd jest to bardzo pracowicie skreślony ważny materjał; jednakże encyklopedja nie rozprawia, lecz uczy, a znajdujemy tam dużo pogadanek, np. o owym rozumie niemieckim, o owéj pyszce samouków naszych, genjuszów oryginalnych, o owéj zarozumiałości zbyt pretensjonalnéj dyktatorów grammatyki u nas. Dziwna rzecz, wyraża się autor, że do najmozolniejszych nauk nie brali się ludzie z większą lekkomyślnością, jak do grammatyki, mianowicie polskiego języka, a na dowód tego przytacza obce zdanie, że literatura nasza grammatyczna rozpiera się z całą napuszystością obszernego kadłuba, tak, że głowy prawie już nie widać, i t. p. i t. p. Sądzimy jednak, że biadać na usiłowania naszych pisarzy nie godzi się, boć i z rozpraw Glosofila potrafił p. Papłoński wyciągnąć nowe zdobycze na polu grammatyczném. Że zaś dotąd stałéj grammatyki niemamy obok tylu prac filologów, dowodzi to wielkiego życia i ruchu języka, którego to ruchu w żelazne prawa grammatyczne ująć niemożna jeszcze. Tylko zresztą języki martwe mają już ustaloną gramatykę. Usiłowań zaś owych samouków wyśmiewać się nie godzi, bo nie każdemu w naszym kraju łatwo było zostać doktorem. Zresztą zapewnie p. doktor Plebański po takich gromach zgrozy postawi nas na pewnéj już drodze grammatycznéj? —Inne jednak ustępy, a mianowicie historyczny przebieg tego przedmiotu w Encyklopedji jest tu bardzo troskliwie i erudycyjnie wyłożony. W ogóle redakcja Encyklopedji, stawszy się znać tutaj zbyt folgującą w niektórych punktach, całe swe dzieło jak powiedzieliśmy, starannie i wytrwale prowadzi.

List z Mińska.

POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA.

w Cholawszczyznie.

W XV już wieku, Cholawszczyzna znaną była pod imieniem Kardowszczyzna,—leży od Mińska o trzy mile między drogą pocztową Wileńską i Borysowską. Dla tego nazywa się Cholawszczyzną—że niejaki szlachcic Cholewa kupił u wojewody nowogródzkiego Wołodkowicza kawał téj ziemi i nazwał ją Cholawszczyzną. Pozycja Cholawszczyzny czarująca, gdyż na przestrzeni trzech wiorst rozrzucone góry i pagórki pokryte sosnami i jedliną a dwie rzeczułki wężykowe niektóre góry w biegu swym otaczają. Na największéj górze, któréj sam wierzchołek ma formę krzyża a boki jéj pokryte sosnami i jodłą, został dziś wzniesiony nowy murowany kościoł na miejscu drewnianego starego kościołka, w gotyckim stylu z dwiema wieżyczkami pokrytemi blachą angielską fundamentalnie i gustownie zrobiony. W wielkim ołtarzu znajduje się obraz niewielki Matki Boskiej karmiącéj, na blasze miedzianej malowany, słynący cudami; podanie mówi: że właściciel tej ziemi Cholewa, przechodząc przez górę, na któréj dziś kościoł stoi, znalazł na sośnie obrazek i wziął go do domu a modląc się zawsze do niego doznawał rozmaitych łask tak dla siebie, jak i domu swego, przed śmiercią więc swoją postawił swironek około sosny, na któréj znalazł obraz i tam go znowu umieścił, a testamentem obowiązał swoją familję, aby w późniejszym czasie postawiła kapliczkę,—taka jest historja tego obrazu.—Parafjanie Cholawszczyzny i w ogóle katolicy odwiedzając z różnych stron to święte miejsce, mają obowiązek wdzięczności i modlenia się za osób tych, które przyczyniły się już to funduszem własnym, już staraniem do wzniesienia rzeczonego kościoła.—Niech mi wolno będzie powiedzieć, że na szczególniejszą pamięć zasługują jako fundatorki: hrabina Marja Tyszkiewicz, hrabina Chrapowicka, hrabina Hrocholska, pan Kuczyński który sumiennie czuwał nad robotą i ksiądz Dauksza miejscowy proboszcz.—Dnia zaś 26 lipca tegoż roku w dzień ś-téj Anny odbyło się poświęcenie kościoła,—na tę uroczystość przybył z licznem duchowieństwem biskup miński Adam Wojtkiewicz jako nieustanny w pracy.—Po poświęceniu kościoła wewnątrz i zewnątrz jego excellencja otoczony duchowieństwem udał się processjonalnie do domu, w którym znajdował się obraz Matki Boskiéj przez czas restauracji kościoła; zaintonowaszy Litanję do Matki Boskiéj, biskup wziął Przenajświętszy Sakrament a ks. kanonik Walicki i miejscowy proboszcz ks. Dauksza obraz Matki Boskiéj,śpiewając litanję weszli do Kościoła. W czasie processji z obrazem do kościoła lud rościełał chustki i płótna. Ludu było koło dziesięciu tysięcy. W tym dniu miał stosowne kazanie ks. prowincjał Szuniewicz, z którego kazania wszyscy zadowoleni.

Ks. Stanisław Feliński.

ROZMAITOŚCI.

— W Podolskiéj gubernji wypadł silny grad; 1,135 dziesięcin zasiewu w Humańskim powiecie zniszczył, straty obrachowano na 15,388 rubli sr. W Olgopolskim powiecie wybił włościańskiego zasiew 1138 dzies. a szkody obrachowano na 24;816 r. s.; tyleż ponieśli szkody i obywatele.

— Literat niemiecki Kestner w Hannowerze, obchodził niedawno djamentowe wesele. Jest to starzec jeszcze rzeski i krzepki. W naszym wieku—to rzadkość. Bajecznemi są dla nas lata Matuzala i patrjarchów starego Testamentu. O tempora, o mores!

— Chemik francuzki Gannal, w Tulonie, wystawiając na wzajemne oddziaływanie w ciągu kilku miesięcy fosfor, siarkę, wodę i węgiel, otrzymał 20 sztuk kryształków, mających wszelkie własności dyjamentu, co do przezroczystości i polysku,rysujących stal, krystalizujących się.

— W Gazecie „Wanderer" piszą: Przed kilku laty pewien serbski adwokat, przy pomocy swoich przyjaciol, ocalił życie angielskiemu jeneralnemu konsulowi Foblanc, który doznał różnych zniewag ze strony tureckiego żołdactwa. Za ten czyn rzeczony adwokat otrzymał od rządu angielskiego srebrny medal. Niedawnemi czasy ów medal odesłał do Anglji wraz z załączonym listem, w którym oświadcza, że na zasadzie loiki, któréj Anglja ostatniemi czasy trzyma się względem Syrji, medal nie jemu, lecz tureckim żołnierzom, którzy konsula znieważyli, winien być dany.

— Według raportu Gleszera podanego redakcji gazety „Times" o swojéj napowietrznéj żegludze, dowiadujemy się, że gdy na ziemi o godzinie 1, minucie 3 po południu temperatura wynosiła 50 stopni (F.); o g. 1 m. 13 na wysokości jednéj mili barometr wskazywał 39 st.; o g. 1 m. 27 temperatura spadła do punktu zamarznięcia; w siedm potém minut na wysokości trzech mil wynosiła 18 st. F.; o godz. 1 m. 39 na wysokości 4 mil temp. wynosiła 8 st.; po upływie 10 minut, t. j. na wysokości 5 mil, temperatura spadła niżéj zera, do 2 stopni. Tu rozrzadzona i zimna atmosfera położyła kres meteorologicznym badaniom. Nie tylko, że podróżni nie byli w stanie dopatrzyć numerów barometrycznéj podziałki, lecz niepodobna im było ręki wyciągnąć na przód, nie mogli rozmawiać, tracili oddech, w najzupełniejsze wpadli omdlenie. Ledwie Kotswil, towarzysz naszego aeronauty zdołał zębami porwać sznur i dopóty go odciągał, aż balon jął się zniżać. Tym sposobem uszli widocznego niebezpieczeństwa. Ztąd wypada wniosek, że na wysokości pięciu mil znajduje się granica, któréj człowiek bezkarnie przebyć nie może.

— Ilość galerników w Tulonie tak się wzmaga, że się zajęto ich ulokowaniem. Ostatnich dni sierpnia r. b. liczba przestępców znajdujących się w Tulonie dochodziła już 3190 ludzi, a w skutek braku dostatecznéj ilości wojennego konwoju dla pilnowania ich podczas robot, postanowiono utrzymywać niektórych aż do nowego rozporządzenia, bez żadnego zajęcia w oddzielnéj izbie. Pamiętajmy, że się to dzieje, w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku!

— Doktor Demeaux z departamentu du Lot, założył sobie dowieść pomyślnego wpływu palenia tytuniu na utrzymanie zdrowia, rozwój sił i w ogóle na zachowanie życia człowieka. Według niego możliwém, a nawet koniecznem jest używanie tytuniu w gimnazjach i wszelkich innych zakładach naukowych męzkich. Panowie Flourens, Payen, Rayer, Milne-Edwars i Dumas jednogłośnie potępili rozprawę pana Demeaux. Jeden z nich twierdzi nawet, że: „im więcéj dochody jakiego państwa z konsumpcji tytuniu wzrastają, tém bliższém jest ono utraty sił żywotnych i energji. Używanie tego jadu, jak również ohydne zwyczaje haremów, doprowadziły Turków do téj bezwładności, ospalstwa i przytępienia umysłu, w którém się obecnie znajdują.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Piszą do nas z Wilejki: Podczas ostatnich wyborów, szlachta wilejska uchwaliła dobrowolny, jednorazowy podatek na kościoł w Wilejce, po 10 kop. z duszy. Przed dwóma laty, teatr amatorski odegrany w Wilejce, przyniósł na ten cel dochodu netto 1,000 rubli. Z temi zasobami przystąpiono do budowy; w roku zeszłym we wrześniu położono kamień węgielny,—dziś już kryć zaczynają ślicznéj architektury, średniéj wielkości kościoł. Urzędnicy miejscowi czynnie się przyczyniają i zajmują świątynią, do któréj lat tyle tęsknili: starsi datkiem, zawiązaniem się w komitet zarządzający budową; młódsi, kolejkowém sumiennem całodziennem pilnowaniem robót.

Skromne środki wyczerpały się już oddawna—robota jednak postępuje ciągle, bo tam gdzie dobry cel jednocząc wszystkich, nie poprzestaje na słowach, a w czynie się objawi, tam się zwykle okazuje, że i między nami są ludzie, którzy nie tylko dobre chęci pro publico bono niosą na ofiarę.

S. K.

OFIARY.

Na kościoł Częstochowski z okolic Pozelwy 3 rs. — A. B. 3 rs.

CENY TARGOWE W WILNIE.

od 13 do 17 września.

Żyta beczka 12 r., pszenicy beczka 22 r., jęczmienia beczka 9 rub., owsa beczka 5 rub., grochu beczka 13 rub., gryki beczka 9 rub., siana pud 40 k. słomy pud 20 kop., kartofli beczka 9 rub., masła pud 9 rub

OGŁOSZENIA.

ВИЛЕНСКИ ДНЕВНИКЪ.

Пріехавшіе въ Вильно съ 14-го по 17-ое сентября.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Пом. Константинъ Горски.—Наполеонъ Шуринъ.—Павелъ Шуринъ.—Осипъ Сулистровски.—Баронъ Мантеуффель Густавъ.—Францъ Витковски.—Юліянъ Гужевски.—Карлъ Гелингъ.—Антонъ Россохацкій.—Владиславъ Свіонтецки.—Осипъ Войниловичъ.—Вандалинъ Шуляковски.—Альбертъ Левковичъ.—Петръ Покубято.—Осипъ Бальцевичъ съ женою.—Мир. Посред. Орвидъ.—Вик. Рудомино.—Петръ Ренгартенъ.—Собеславъ Берновичъ.—Миколай Огински.—Влад. Борткевичъ.—Констан. Витковски.—Венцеславъ Таргонски съ жоною.—Пом. г-жа Емилія Муйжель.—Баронесса Марія Мантеуффель.—Генеральша Софія Яновичъ.—Вдова ст. сов. Юлія Николинъ.—Жена ст. сов. Агафоклія Рютчи, съ дочерью.—Вдова маіорша Луѣва.—Филипа Тхоржницка.—Гивартовска Аделя съ дочерью.—Францишка Маевска.—Генер.-маіоръ Сабашински.—Полков. Ардаліонъ Быстрамъ.—Стат. сов. Францъ Косински.—Ст. сов. Шилейко.—Ст. сов. Готовцовъ.—Маіоръ Цытовичъ.—Надв. сов. Стан. Наркевичъ.—Тит. сов. Ник. Правикоффъ.—Кап. артил. Захорски съ фамиліею.—Пор. Николай Микульски.—Губ. секр. Алексѣевъ.—Селецки.—Надзиратель питейн. акциз. управ. Вольски.—Студентъ Моровицки.—Венцеславъ Колбъ.—Сигизм. Колбъ.—Мих. Колбъ.—Осипъ Петржкевичъ.—Осипъ Будницки.—Евст. Матусевичъ.—Книгопродавецъ Алек. Левински.—Купецъ Скворцовъ.—Купецъ Сакъ.—Техникъ Констан. Рушковски.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКИ. Генералъ отъ инфант. Офросимовъ.—Генер.-маіоръ Бакселъ.—Прап. Павловичъ.—Иг. Вышомирски.—Пом. Каренга, Шмидтъ, Парфеновъ, Бенкенъ, Хмѣлевски, Карпински.—Др. Гроссъ.—Конради.—Подполков. Гациски съ женою.—Пом. А. Броньски съ женою.—Кохановски.—Пор. Бульмерингъ съ женою.—Пом. Б. Вержбовски.—Г-жи Стемпковская.—Пом. Мирски.—Мештовикъ.—К. Фелински.—Маіоръ Венгерски съ женою.—Суринтъ.—Гр. Іосифъ Тышкевичъ.—Купецъ Зеніусъ.—Пор. Свида.—Беньковски.—Пор. Аксимовъ.—Телеграф. Шмидтъ.—Инж. кап. Эвертсъ.—Инж. кап. Михальцевъ.—Пом. Гейштофъ.—Тит. сов. Французовичъ.—Купецъ Іаффа.—Маіоръ Хлопицки.—Пом. Шевичъ.—Пом. Гринѣвецки.

Въ д. ЛЕГО: дѣйст. ст. сов. Алекс. Колеминъ.—Въ д. ЗЕТЕЛЯ: Полков. Смирновъ.—Въ д. МИЛЛЕРА: Гр. Конст. Ожаровски.—Въ д. КРАСОВСКАГО: Брон. Герловичъ.—Въ д. КВЯТКОВСКАГО: Аделія Пашкевичева, Фелиція Сенецка, Юри Валентыновичъ.—Въ д. ПЯСЕЦКАГО: Пом: Адольфъ Михаловски.

Выѣхавшіе изъ Вильна съ 14-го по 17-ое сентября.

Неселовски.—Гр. Станиславъ и Сигизмундъ Плятеръ.—Домбровска.—Курковски.—Козицки.—Саблеръ.—Нарушевичъ.—Комарова.—Гринцевичъ.—Витковски.—Теодоръ.—Жуковски.—Вялицки.—Иванъ Янушкевичъ.—Кублицки-Піоттухъ.—Селецки.—Мелехъ.—Быстрамъ.—Колбовѣ.—Войниловичъ.—Шуляковски.—Гелингъ.—Россохацки.—Г-жа Муйжель.—Святецки.—Сальмоновичъ.—Кс. Янушкевичъ.—Корзонова.—Рейтанъ.—Саковичъ съ женою.—Загорски съ фамиліею.—Шилейко.—Остапкевичъ.—Готовцовъ.—Яновичева.—Таргонская.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 13-go do 17-go września.

HOTEL NISZKOWSKI.. Ob. Konstanty Górski. — Napoleon Szyryn.—Paweł Szyryn.— Józef Sulistrowski.—Baron Gustaw Manteuffel. — Franc. Witkowski.— Juljan Gużewski.— Karol Goeling.—Antoni Rossochacki. — Władysł. Świątecki. — Józef Wojniłowicz.—Wandalin Szuliakowski — Albert Lewkowicz. — Piotr Pokubiato.—Józef Bolcewicz z żoną.— Sęd. Pojed. Orwid. — Win. Rudomino.—Piotr Rengarten.—Sobiesław Bernowicz.—Nikołaj Ogiński.—Władysław Bortkiewicz.—Konstanty Witkowski.—Wacław Targoński z żoną.—Obyw. Panie: Emilja Mujżel.—Baronowa Marja Manteuffel.—Jenerałowa Zofia Janowicz.—Julja Nikolin wd. rad. stanu.—Agafoklia Riutczi żona rad. stanu z córką.—Wiara Łujewa wd. majora.—Filipa Tchorznicka.—Adel. Giwartowska z córką.—Majewska Franciszka.—Jen. major Sabaszyński.—Pułkown. Ardalon Bystrom.— Rad. stanu Franc. Kosinski.—Rad stanu Szyłejko.—Rad. stanu Gatowcow.—Major Cytowicz.—Rad. dworu Stan. Narkiewicz.—Radca honor. Mikołaj Prawikoff.—Kapitan art. Zachorski z rodziną.—Porucz. Mikołaj Mikulski.—Sekretarz gub. Aleksiejew.— Sielecki.— Okręgowy Nadzor. wód. Akc. Zarz. Wolski.—Student Morowicki.—Wacław Kołb.—Zygmunt Kołb.—Michał Kołb.—Józef Pietrzkiewicz.—Józef Budnicki.—Eustachy Matusewicz.—Księgarz Aleksander Lewiński.— Kupiec Mikołaj Skworcow.—Kupiec Sack.—Technik Konstanty Ruszkowski.

HOTEL POZNAŃSKI. Jenerał piechoty Ofrosimow. — Jenerał-major Waksel.—Chorąży Pawłowicz.—Ignacy Wyszomirski.—Ob. Karenga.—Szmidt, Parfenow, Benken, Chmielewski, Karpiński.—D-r Gross.—Konradi.—Podpółkownik Gaciski z żoną.—Ob. Adam Broński z żoną.—Kochanowski.—Porucznik Bulmering z żoną.—Ob. Wilhelm Wierzbowski.—Pani Stempkowska.—Ob. Mirski, Mesztowicz.—Ks. Feliński.—Major Wengierski z żoną.—Surynt, Hr. Józef Tyszkiewicz.—Kupiec Lenius.—Chorąży Swida.—Beńkowski.—Chorąży Akimow.—Telegrafista Szmidt.—Inż. Kapitan Ewertz.—Inż. Kapitan Michalcew.—Ob. Giejsztor.—Radca hon. Francuzowicz.—Kupiec Jaffa.—Major Chłopicki.—Ob. Szewicz.—Ob. Hryniewiecki.

W d. LEGO: Rzecz. rad. st. Aleksander Kolemin.—W d. ZETELA Półkownik Smirnow.—W d. MILLERA: Hrabia Konstanty Ożarowski. — W d. KRASOWSKIEGO: Bronisław Pierłowicz.— W d. KWIATKOWSKIEGO: Adela Paszkiewiczowa.— Felicja Sieniecka.—Jerzy Walentynowicz. — W d. PIASECKIEGO: Obyw. Adolf Michałowski.

Wyjechali z Wilna, od 13 go do 17-go września.

Niesiełowski.—Hr. Stan. i Zyg. Plater.—Dombrowska.—Kurkowski.—Kozicki.—Sabler.—Naruszewicz.—Kormarowa.— Hryncewicz.—Witkowski.—Teodor.— Żukowski.— Walicki.— Jan Januszkiewicz.—Kublicki-Piottuch.—Sielecki.—Melech.— Bystrom.—Kołbowie.—Wojniłowicz.—Szulakowski.— Goeling.— Rossochacki.— Panie Mujżel.—Świątecki.—Salmonowicz.—Ks. Januszkiewicz.—Korzonowa.—Rejtan.—Sakowicz z żoną.—Zachorski z rodziną.—Szyłejko.—Ostaszkiewicz.—Gotowcow.—Janowiczowa.—Targoński.

Одобрено Ценсурою, 17 Сентября 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Wileńska Izba Dóbr Państwa niniejszém ogłasza, że z postanowienia tejże izby 7 września 1862 r. do sprzedaży w bieżącym roku drzewa z kniej zarządu dóbr państwa, naznaczona została na mocy **Najwyżéj** zatwierdzonych 11 maja 1860 r. przepisów w miejscowych zarządach gminnych licytacja z prawnemi we trzy dni przetargami a mianowicie:

	N. kniej.	Przestrzeń kniéj		Ilość materjału		Na summę podług szacunku	
		Dzies.	Sąż.	Kłody.	Drwa.	Rubli.	Kop.
W POWIECIE TROCKIM.							
1-go leśnictwa.							
W miasteczku Jewje, w miejscowym Nowotrockim zarządzie gminnym, licytacja 29 października a przetarg 31 października.							
Jewjejska	1	2	—	10	9	37	4
				жер. 200			
	2	1	2206	18	14	41	62
				жер. 65			
	3	1	1312	10	8	21	99
				жер. 20			
	4	1	2345	25	16	58	25
				жер. 150			
Kawgańska	1	—	2371	20	10	27	67
Poporcka	1	1	50	8	14	31	—
	2	1	50	18	16	39	86
	3	1	50	15	19	43	62½
	4	1	50	8	20	42	95
	5	1	50	15	20	45	62½
	6	—	1225	12	9	22	55
Szeszańska	1	—	2094	35	23	40	61
Strejpuńska	1	—	992	—	4	8	—
Balcarzyska	1	1	20	24	15	39	6
Brażolska	3	1	—	17	23	42	49
	4	1	—	14	18	32	69
B.	3	1	475	26	29½	50	26½
Mejerszyska	3	1	—	15	19	25	97½
	4	1	—	16	17	24	19
Kozakiska	1	1	384	20	25	42	9
Rykontska	1	—	2392	25	17	53	78
				жер. 150			
	2	—	2392	30	19½	56	30
				жерд. 75			
	3	—	2392	26	15	40	93
				жер. 25			
	4	—	2392	30	16½	45	85
				жер. 25			
	5	1	714	30	25½	61	50½
				жер. 25			
Kowieńsko-Wacka	1	1	66	36	25½	67	6
	2	1	—	20	18	43	50
	3	1	—	20	19½	46	54
Krasniańska	2	1	75	—	16	26	88
	3	—	1280	5	8½	15	57
W miasteczku Sumiliszkach, w miejscowym zarządzie gminnym Sumiliskin. licytacja 30 października a przetarg 5 listopada.							
Czyżuńska	1	1	570	10	17	22	75
	2	1	643	10	18	24	30
W miasteczku Olkienikach w miejscowym Olkienickim zarządzie gminnym, licytacja 9 listopada, a przetarg 11 listopada.							
2-go lesnictwa.							
Michniska	1	1	—	14	10	29	28½
				жер. 20			
	2	1	—	24	12	37	33
				жер. 12			
	3	—	1872	16	6½	26	60
				жер. 66			
Miodowarska	1	1	780	—	15	34	51½
Dergiańska	1	1	456	15	$16^{1}/_{1}$	25	34
	2	1	456	15	16½	25	34
Bobrownicka	1	—	616	8	4	8	65½
3-go lesnictwa.							
Orańska	1	1	—	21	4	24	82
				жер. 125			
				кол. 15			
	2	—	1800	21	4	21	98
				жер. 90			
				кол. 10			
	3	—	1800	15	6	21	68
				жер. 60			
				кол. 10			
Б.	1	1	—	5	2	13	65
				жер. 100			
				кол. 10			
	2	1	—	6	3	15	92
				жер. 100			
				кол. 5			
	3	1	—	12	3	21	85
				жер. 150			
				кол. 10			
	4	1	—	15	7	30	89
				жер. 150			
				кол. 15			
	5	1	—	7	5	28	21
				жер. 200			
				кол. 10			
	6	1	1800	4	3	11	32
				жер. 80			
				кол. 5			
В.	1	1	—	5	2	9	64
				жер. 50			
				кол. 5			
	2	—	1800	7	2	10	33
				жер. 50			
				кол. 10			
Г.	1	—	1800	3	3	7	72
				жер. 30			
				кол. 15			
	2	1	—	4	3	8	31
				жер. 35			
				кол. 20			
	3	1	—	2	3	8	50
				жер. 45			
				кол. 25			
	4	1	—	2	4	13	36
				жер. 100			
				кол. 20			
	5	1	—	2	4	10	17
				жер. 45			
				кол. 25			
	6	1	—	2	3	8	—
				жер. 40			
				кол. 10			
	7	1	—	55	5	27	83
				жер. 100			
				кол. 25			
	8	1	—	35	5	18	81
				жер. 50			
				кол. 10			
Д.	1	1	—	70	8	40	71
				жерд. 150			
				кол. 50			
	2	1	—	50	10	42	71
				жер. 200			
				кол. 60			
	3	1	—	40	6	29	90
				жер. 150			
				кол. 25			
	4	1	—	40	5	28	22
				жер. 150			
				кол. 25			
	5	—	1800	50	4	28	71
				жер. 150			
				кол. 10			
POWIATU WILEŃSKIEGO.							
W miasteczku Ławaryszkach w Ławaryskim zarządzie gminnym licytacja 15 października, a przetarg 18 października.							
Ławaryska	1	1	—	20	11½	29	49
	2	1	—	6	6	15	28
	3	1	—	12	11	25	57
	4	1	—	12	13	30	88
	5	1	—	12	11½	29	10
	6	1	—	18	15	36	60
	7	1	—	10	11	25	30
	8	1	—	7	7½	17	75
	9	1	—	12	6½	16	96
	10	1	—	13	11½	27	41
	11	1	—	17	15	37	43
	12	1	—	20	19	47	7
	13	1	—	25	21	53	22
	14	1	—	29	21	52	83
	15	1	—	20	20½	49	57½
Rakanciska	1	1	600	18	8	31	1
				жер. 25			
	2	1	50	16	8	29	60
				жер. 25			
	3	2	100	3	3½	11	11½
	4	3	100	5	2½	8	38½
	5	1	450	9	10	30	23¼
				жер. 15			
	6	2	100	6	6	18	18
	7	1	—	5	4½	14	40½
				жер. 10			
	8	1	1000	—	1½	4	½
Gurańska	3	—	1365	25	5	18	10
Dziekaniska	1	2	—	20	17	29	10
Kurmelacka z Tarokańską i Szaternicką	1	1	—	32	10	18	61
Działuńska	2	—	2100	32	11½	26	33
Dusieniacka	3	1	—	35	14	33	50
Swirańska	1	3	1200	120	65	140	10
Kosińska	1	1	—	9	3	9	45
				жер. 50			
	2	1	—	8	2½	5	33
	3	1	—	25	5½	18	97½
				жер. 125			
	4	1	975	25	5½	21	36¼
				жер. 130			
W m. Jęczmieniszkach w Jęczmieniskim zarządzie gminnym licytacja 16 października. Przetarg 19 października.							
Gejańska	1	1	—	30	13½	54	41½
	2	1	—	18	9½	34	14½
	3	1	1200	50	16	72	24
Niemenczyńska z Niemenczynkowską	1	1	100	60	12½	67	72½
				жер. 100			
	2	1	100	41	11½	55	17½
				жер. 50			
	3	1	100	6	4	14	56
				жер. 10			
	4	1	100	25	8½	23	$49^{1}/$
	5	1	—	11	11	34	19
	6	—	2000	30	6½	30	$96^{1}/$
Ж.	1	1	156	47	20	78	70
				жер. 75			
Popużańska	2	2	600	40	22	74	56
Mataniemska	2	1	800	30	25½	53	41½
Rzesza-Gulbińska	3	—	2000	22	9	19	94
Krzyżacka	3	—	551	8	4½	10	46½
W miasteczku Bystrzycy w Bystrzyckim zarządzie gminnym licytacja 17 października. Przetarg 23 października.							
Bystrzycka	1	1	—	35	19	46	55
	2	1	—	40	17	43	43½
	3	1	—	30	18½	42	81
	4	1	—	28	18	42	24
	5	1	325	25	14	33	53½
Sienkańska	3	1	15	25	12	26	8
	4	1	1567	45	18	46	62
POW. ŚWIENCIAŃSKIEGO.							
Bystrzycka	1	3	800	79	56½	109	63½
Б.	1	—	1200	8	6	14	28
В.	1	18	1691	358	334½	819	1¼
				жер. 280			
W Szeszolskim zarządzie gminnym licytacja 16 października. Przetarg 19 października.							
Szeszolska (z Łowrańską)	1	1	—	45	18	29	32½
	2	1	—	30	14½	21	73
	3	1	—	28	9½	14	86½
	4	1	—	25	12	19	75
	5	1	—	35	16	25	55
	6	1	—	27	13	19	29
POWIATU WILEJSKIEGO.							
W m. Miadziołach w miejscowym miadziolskim zarządzie gminnym. Licytacja 15 października, przetarg 18 października.							
Gubska A	1	1	—	50	4	16	—
	2	1	—	40	3	13	98
	3	1	—	60	3	17	82
	4	1	—	80	6	24	30
	5	1	—	90	6	27	65
	6	1	—	40	6	14	32
	7	1	—	50	6	18	50
	8	1	—	30	6	13	88

	9	1	—	40	6	18	93
	10	1	—	60	7	22	20
	11	1	—	70	7	24	53
	12	1	—	60	7	22	73
	13	1	960	100	11	34	43
	14	1	—	50	6	18	67
	15	1	1260	70	6	22	60
Б.	1	1	—	105	6	26	35
	2	1	—	81	7	24	21
	3	1	—	120	7	34	7
	4	1	—	44	5	17	40
	5	1	—	100	6	33	43
	6	1	—	145	6	43	48
	7	1	—	79	10	26	76
В.	1	1	—	20	5	11	55
	2	1	—	130	4	34	85
	3	1	—	70	3	20	70
	4	1	—	100	4	28	20
	5	1	—	80	5	21	90
	6	1	—	60	6½	21	75
	7	1	—	70	5	21	10
	8	1	—	50	4	17	26
	9	1	—	40	3½	13	25
	10	1	—	30	4½	11	95
Г.	1	1	—	70	3½	21	25
	2	1	—	70	4½	22	75
	3	1	—	70	4½	22	75
	4	1	—	70	3½	19	53
	5	1	—	120	5½	37	55
Olsewicka	1	1	—	75	5	35	50
	2	1	—	120	9	55	20
	3	1	—	90	11	49	50

W m. Wołkołacie w miejscowym Wołkołackim zarządzie gminnym. Targ 16 października. Przetarg 19 października.

Chrystowska	1	1	—	120	4	30	25
	2	1	—	130	4	33	50
	3	1	—	160	5½	43	24

POWIATU LIDZKIEGO.

W m. Lidzie, w Lidzkim zarządzie gminnym. Targ 12 listopada, przetarg 15 listopada.

Lidzka	1	2	1456½	93	41¾	152	57¾
				жерд. 391	хвор. 5¼		
				кол. 521			
Cyborska	1	1	1860	64	28¼	85	28
Dombrowska	1	2	930	47	28¾	78	28
				жер. 120			
Żyżmiańska	1	3	720	99	66	189	28
					хвор. 9¾		
Biskupska	1	—	2006	45	12½	60	91½
				жер. 125			
Żyrmuńska	1	—	900	13	6	15	26
				жер. 45			
Zarzecka	1	—	600	7	3	10	57
Falkowszczyzniańska . . .	1	2	—	90	28	84	8
				жер. 60	хвор. 4		
Luborska	1	1	1600	33	16¾	42	50
				жер. 84	хвор. 3⅓		
				кол. 166			

W m. Raduniu, w Ejszyskim zarządzie gminnym. Targ 13 listopada, przetarg 16 listopada.

Tusumańska	1	—	800	12	5⅓	11	84
Bieniakońska	1	—	1200	32	8	28	51½
				жер. 75	хвор. 2		
Łopaciszska	1	1	—	45	13	44	34
					хвор. 2		
Ejszyszska	1	—	—	23	8	25	4
				жер. 25			
Miadziuńska	1	1	—	52	16	72	88
				жер. 100			
Raduńska urocz. Poliuniszki	1	1	100	20	16¾	32	5
				жер. 156	хвор. 2		
urocz. Soły	1	3	900	135	60¾	109	24¾
				жер. 337			
przy wsi. Możejki . .	1	—	1260	8	6¼	11	77¾
					хвор. 1¼		

POWIATU DZIŚNIEŃSKIEGO.

W Przebrodzkim zarządzie gminnym (w Linkowszczyznie). Targ 29 października i przetarg 2 listopada.

Przebrodzka . . . . . A	1	1	—	140	11	69	45
	2	1	—	120	9	62	10
Б.	1	1	—	—	8	10	9
	2	1	—	—	8	10	9
Skakunowska	1	1	—	140	16	106	40
Gustatska	1	1	—	120	12	56	26

W m. Głębokiem w Głębokskiem zarządzie gminnym. Targ 6 listopada, przetarg 9 listopada.

Zaleska (z Zmitrowskiéj i Receńskiéj	1	—	1200	57	6	16	74
Б	1	1	—	87	14	32	41
	2	1	—	68	14	27	71
	3	1	—	56	18	34	10
	4	1	—	52	16	27	89
	5	1	300	115	17	44	7
Berezwecka	1	1	—	132	22	55	7
Б	1	1	—	18	20	27	74
	2	1	—	14	18	28	11
Głębocka	1	1	—	48	18	43	91
	2	1	552	53	21	48	13
przy wsi Zamołowy .	1	1	—	—	18	31	60
Przedolska	1	1	—	374	13	67	84
	2	1	—	137	12	67	1

W Kuryłowickim zarządzie gminnym (w Kuryłowiczach). Targ 7 listopada i przetarg 12 listopada.

Kuryłowicka	1	1	—	—	16	18	55
	2	1	—	—	18	21	85
	3	1	—	—	20	25	60

POWIATU ŚWIĘCIAŃSKIEGO

W m. Święcianach w miejscowym zarządzie gminnym Święciańskim. Targ 23 października i przetarg 26 października.

Stegulańska czyli Kołtyniańska	1	4	2057	165	90	335	90
				жерд. 300			
Antessorska	1	1	1200	56	90	88	77½
				жер. 135			
Łabonarska (kwartał 11) . .	1	8	1673	390	130¼	439	82½
				жер. 695			
(kwartał 19) . . .	1	8	1673	347	139	429	17¼
				жер. 611			
(kwartał 58)	1	8	1673	261	130¼	387	59¼
				жер. 611			
Miłska	1	8	612	206	132	353	1¼
				жер. 580			
Białodworska	1	4	2160	95	74	146	62
				жер. 142			
Symoniszska	1	—	1600	9	10	17	60½
				жер. 26			
Szwintowska	1	1	2285	17	19½	35	42¾
				жер. 39			
Altaryszsko-Święciańska . .	1	1	1735	29	28	59	83
Święciańska	1	1	992	—	15	37	50

W m. Goduciszkach, w Goduciszskim zarządzie gminnym, targ 24 października i przetarg 29 października.

Dziśnieńska	1	10	175	190	180	311	32
				жер. 700			
Б.	1	10	175	190	180	311	32
				жер. 700			
Szwakształańska, Kuniczyszska czyli Romajska i Maraczska	1	1	515	5	16¾	27	92½
				жер. 24			
Goduciszska	1	5	1250	83	93	141	79
				жер. 165			
Kuniczyszsko-Święciańska . .	1	1	7	10	17	45	30
Zagaczska	1	4	117	—	40¼	79	89½
Jankiszska	1	1	946	—	11	10	38
Jasiewska	1	6	693	—	50¼	88	92½

W m. Swirze, w Swirskim zarządzie gminnym. Targ 25 października i przetarg 30 października.

Pomoszska	1	2	1418	15	38¾	65	40
				жер. 77			
Tuszczańska	1	2	714	45	23	91	28¾
				жер. 91			
Swirankowska	1	6	420	184	123½	428	46¾
				жер. 185			
Polańska	1	2	1791	жер. 110	49½	105	53½
Zaświrska	1	1	882	7	10¾	24	94
Strożańska i Swirska knieje .	1	4	30	жер. 120	32	55	12¾
Żeladzka	1	5	1602	113	56½	117	75¾
				жер. 113			
Troszczano Budrańska.	1	1	519	24	24½	45	12
				жер. 24			

Izba poczytuje sobie za obowiązek zawiadomić osoby chcące nabyć te materjały, że sprzedaż nastąpi bez wytrącenia podług płaszczyzny t. j. porębami i dzielankami koło 1 dziesięciny, a w bardzo niewielu kniejach na większych płaszczyznach, z wyjątkiem tylko drzew nasiennych i dębów, które nie podpadły szacunkowi i ocechowane są osóbno. Przy wyprzedaży będą okazywane poręby i dzielanki w każdéj kniei osóbno podług NN. Wszystkie przeznaczone do przedaży poręby i dzielanki odgraniczone są trybami i na przecięciu linji postawione słupy z NN. i nazwą porębów lub dzielanek.

Przy obecnéj sprzedaży dzielankami lub porębami jeśli wartość sprzedającego się materjału w jedne ręce nie przechodzi 1000 rub., to kontrakty formalne zawierane nie będą, a natomiast ułożą się na prostym papierze umowy, przy zawarciu których, kupujący powinni zapłacić cenę stępla podług wartości sprzedanego drzewa. Umowy będą zawierane na miejscu przedaży, po ukończeniu przetargu, jeśli cena będzie uznana za dostateczną. Jeśli zaś wartość przedanego na licytacji, jednéj osobie lasu będzie większa nad 1000 r. sr., to z kupującym zawrze się kontrakt na ogólnych zasadach, z samą izbą dóbr państwa, gdzie wtedy ma być złożony akt licytacyjny.

Jeśliby nie było stęplowego papieru, to na mocy art. 140 t. V ust. o pobor. (wyd. 1857) będą zawierane kontrakty na zwyczajnym papierze z nadpłatą za właściwy stempel do skarbu. Przy tém się uprzedza: że 1) dozwala się kupującym licytować drzewo ryczałtowo po kilka dzielanek, albo całą przestrzeń naznaczoną w pewnéj miejscowości do sprzedania; w każdym zaś razie, pierwiastkowo odbędzie się licytacja na każdę dzielankę osóbno, a następnie jeśli cena za nie ogólną massą, będzie mniejsza od tej, jaką dać może kupujący ryczałtowie, wówczas pierwszeństwo zostawia się ostatniemu i z nim będzie zawarta umowa lub kontrakt; a życzący kupować ryczałtowie, powinni o tém zadeklarować przed licytacją lub przetargiem, i 2) że po licytacji nie będą uwzględnione żadne wymagania lub warunki niezadeklarowane przed licytacją.

Szczegółowe warunki sprzedaży, życzący mogą przejrzeć każdodziennie w wydziale leśnym izby, tudzież we wszystkich zarządach gminnych dóbr państwa i w biórach leśniczych, a same zaś dzielanki i poręby mogą być obejrzane zawczasu przez kupujących, którzy zechcą udać się w tym celu do miejscowych leśniczych i strażników jako obowiązanych przez izbę do pokazywania życzącym.

Prócz wyżéj wyszczególnionych kniei w bieżącym roku będzie się jeszcze sprzedawać drzewo z kniei ptu Oszmiańskiego, Wilejskiego, Lidzkiego i Święciańskiego; o czasie i miejscu wyprzedaży będzie w swoim czasie ogłoszono.

Zarządzający izbą *Kidoszenko*.
P. ob. gubernjalnego nadleśnego *Gałdobin*. 1—661

O G Ł O S Z E N I A P R Y W A T N E.

PO skończonéj żelaznéj drodze w m. Wilnie pozostałe rozmaite materjały to jest deski, belki, krokwie murłaty i insze rozmaite przedmioty służące do budowli, budynki i szopy gotowe, i maszyny do rozcierania wapna, można widzieć na placu przy banhofie, i odkupić od kupca J. Żmurkiewicza po cenie przystępnéj. 3—631

Krakke i Wöhler

(b. ogród Strumiłły),

mamy honor donieść, iż w naszym zakładzie dostać można CEBULE HOLLENDERSKIE po *przystępnych cenach*, jako to: HYACYNTY, TACETY, NARCYSSY, TULIPANY, KROKOS, ŻONKYLLE, i inne różne gatunki. 3—633

Świeże

Hollenderskie Śledzie (Maathies i Volle) i ser rozmaity otrzymał HENRYK WENK. 3—623

Franciszek Piętka (syn ś. p. półkownika b. wojsk Polskich, znakomicie w kraju zasłużonego (b. uczeń kursów prawnych, właściciel domu w Warszawie przy ulicy Wiejskiéj, pod N. 1733 i tamże zamieszkały, założył u siebie, pod tymże numerem

Bióro Posredniczenia.

Obywatelom ziemskim i miejskim w kraju i za granicą mieszkającym, w załatwianiu wszelkich interesów i danych mu zleceń, a mianowicie: w kupnach i sprzedażach nieruchomości wiejskich i miejskich i wydzierżawianiu onych;— w interesach windykacyj wszelkich należności i przeprowadzeniu sporów tak na drogach sądowych, jako też i administracyjnych; w wynajdywaniu pożyczek; oraz w interesach dotyczących zarządu dóbr rolnictwa i w ogólności tego wszystkiego co z témże ma związek, oto w jak najkrótszym czasie i za umiarkowane wynagrodzenie. 3—607

UWIADOMIENIE.

W gubernji Grodzieńskiéj w powiecie Sokolskim w majątku obywatela Zawistowskiego Siderce o mil 2 od przystanku drogi żelaznéj w m. Kuźnicy położonego, znajduje się do zbycia owiec wysoko-poprawnych macior sztuk 238 i baranów 265; wszystkie sztuki téj gromady, zupełnie są zdrowe, dobrze wyhodowane, z pełną ilością zębów a zatem niestare, z cieńką *wszędzie równą wełną*, którą zwykle podług swéj wartości pp. spekulanci Król. Polskiego i do fabryki Choroszczańskiéj kupują chętnie i płacą wyższą od innych cenę.

Tamże w majątku Siderce z tegorocznego zbioru jest do ustąpienia pp. piwowarom *Bawarskiego chmielu* czysto obranego i dobrze suchego, pudów więcéj 20, która w swéj mocy i dobroci, niczém nie ustępuje zagranicznemu, a nierównie taniéj może być nabytym.

O czém administracja majątku Siderki uwiadamia pp. interessantów, ażeby raczyli albo sami przybyć na miejsce dla naocznego przekonania się o dobroci tak owiec jako też i chmielu lub listownego skomunikowania się pod adressem W. Doktora Stockiego przez Grodno w Sokółce.

3—609

OGŁOSZENIE.

Niżéj podpisana w imieniu własnem i siostry mojéj Apolonji Giedrojciówny działająca, wyczytawszy w Kurjerze Wileńskim awizację, że JJWW. hrabiowie Stefanowie Platerowie mają zamiar sprzedać kamienicę swoją w Wilnie, na zaułku Ś-to Kazimirskim położoną, przy któréj łącznie i dom nasz murowany na dwa piątra od dawnych czasów jest zbudowany; mam za obowiązek ostrzedz osoby, chcące nabyć od JJWW. Platerów takową kamienicę, że w jéj tylnéj przedtém ciemnéj ścianie, wybito w późniejszym czasie przy restauracji samowolnie sześć dużych okien, wychodzących na plac naszego domu, bez wiedzy i zgodzenia się na to nas dziedziców, a taka arbitralność domierzoną była w czasie niebytności naszéj i zeszłego brata naszego w Wilnie i gdy dom nasz zostawał w tradycyjnéj possessji, z wielką dla nas i domu naszego szkodą, zniżając wartość jego o 2,000 rsr. a przez to podnosząc cenność domu JJWW. Platerów, o co też mamy proces z JJWW. Platerami. Przeto oświadczam, iż mam zamiar na swym dziedzicznym placu prowadzić dalszą budowlę w przedłużeniu tejże ściany, w czem mnie nikt i żaden sąd zaprzeczyć nie może, a w takim razie wszystkie wyżéj wyrażone okna będą zakryte budowlą.

Szlachcianka Domicella GIEDROJCIOWA.
3—630

Znana od lat przeszło 30-u tak w Królestwie, jak i w Cesarstwie

FABRYKA FORTEPJANOW FILIPA STAHL

przy ulicy Nowy-Świat, N. 42 nowy, w Warszawie.

posiada FORTEPIANY PALISANDROWE, MAHONIOWE i z drzewa krajowego, konstrukcji i BUDOWY NAJNOWSZEJ, z dobrą rzeźbą i inkrustacjami i bez takowych; tonu pełnego, śpiewnego i czystego; na oktaw od $6^1/_2$ do 7-u i więcéj; wszystkie własnéj fabryki; Z MECHANIKĄ JAK NAJDOSKONALSZĄ; z poręczeniem kilkuletniem. Wszelkie żądania i zlecenia nadesłane franco, taż fabryka dopełnia z pośpiechem i akuratnością największą; nabyte u niéj fortepjany pakuje najdokładniéj, a na żądanie podejmuje się i przesyłki tychże. Właściciel fabryki, będąc sam muzykalnym, dopełnia wybór fortepjanów dla osób zaufaniem go zaszczycających, stosownie do życzenia ich, z największą sumiennością i zadowoleniem tychże. 3—627

Na Nowym Świecie (dawniéj Płoszczatka zwanym) wprost Stacji kolei żelaznéj jest do odstąpienia kilka placów siedzibnych, od 1 rub. do 1 r. 30 k., za sążeń kwadratowy, wiadomość na miejscu pod N. 1625 u właściciela domu.

DRUET. 3—632

O MACHINACH ROLNICZYCH ULEPSZONYCH W DOSTOJEWIE.

Młócarnie i inne machiny rolnicze, urządzają się z suchego i doborowego drzewa, jako też z najlepszego żelaza, na osiach stalowych toczonych. Młócarnie i inne machiny przezemnie urządzone są lekie w zastosowaniu do siły koni; zbudowane w najprostszéj konstrukcij, iżby w razie zepsucia mogły być dostępne reparacji dla każdego kowala i cieśli. Młócarnie te mają ciąg dwojaki, t. j. trybowy i pasowy, młócę każde zboże jak oziminę tak jarzynę i nie zostawiają ziarna w kłosach, chociażby słoma była wilgotna, również sama machina wytrząsa słomę i odrzuca ją w stronę.

1) **MŁÓCARNIA** o sile jednego konia przy pomocy 6 ludzi wymłaca w godzinę od 2 do 3 kop. Do téj młócarni dla śpieszniejszéj roboty można zaprzęgać i parę koni. Cena rsr. 160.

2) **MŁÓCARNIA** o sile dwóch koni, wymłaca w godzinę 4 kopy. Cena rsr. 200.

3) **MŁÓCARNIA** o sile trzech koni, wymłaca w godzinę 6 kop. Cena rsr. 250.

4) **MŁÓCARNIA** o sile czterech koni, wymłaca w godzinę 8 kop. Cena rsr. 300. Życzący zaś mięć młócarkę, którąby od razu wydawała ziarno wiane czyste, dopłaca do ceny wyżéj wymienionéj rsr. 50.

5) **ŻNIWIARKI**: Na parę koni z zapaśnemi nożami, trybami i buksami cena rsr. 150, parokonna zaś z takiemiż zapasami cena rs. 120. przy użyciu do któréj 12 ludzi, winien być morg dwószosny wyżęty i związany. Winienem nadmienić, że takowych żniwiarek sprzedawszy 86, poszczycić się mogę podziękowaniem nabywców, iż są dobre, że ziarna nie wybijają i kupki składają równo, przy użyciu tak do oziminy, jako i jarzyny.

Wszakże, gdy się mogło zdarzyć przy użyciu żniwiarek moich na rozmaitéj roli, jako np. w jedném miejscu równéj, w inném zagonowéj, albo też górzystéj, kamienistéj lub piasczystéj, a stąd wyniknąć mogły pewnych części niejakie uszkodzenia, upraszam szanownych obywateli, którzy u mnie takowe żniwiarki nabyli, o łaskawe zawiadomienie listowne, iżbym przy budowie żniwiarek na rok przyszły mógł takowe budować fundamentalniéj.

6) **TARTAK z PIŁĄ OKRĄGŁĄ**, który jednym koniem piłuje różne drzewo wzdłuż i w poprzek 6 cali w przeciągu minuty; może być także użyty do ściągania drzewa. Spodziewam się, iż każdy z pp. gospodarzy weźmie na uwagę potrzebę zaprowadzania u siebie takowego tartaku, bo nietylko zaoszczędza siłę ludzi, ale i to, że można go użyć przy każdym ciągu, bądź przy młócarni bądź przy młynie, dodając pas czy powróz do koła obrótowego. Życzący takowy widzieć mogą u mnie w fabryce, do którego używam jednego prostego człowieka. Cena z manężem rs. 180. Sam tylko tartak bez manężu, który można zastosować tak jak sieczkarnię przy każdym ciągu rs. 80, a większy rs. 150.

7) **KONNE GRABIE ze ŚCIĄGACZEM** używane praktycznie w wielu miejscach zastępują robotników dziennych 15 i więcéj—jednym koniem i jednym człowiekiem, Cena grabi ze stalonemi zębami rs. 70 a bez stalonych rs. 66. Do tych grabi jest ściągacz, który wały zgrabione konnemi grabiami w moment ściąga w kupy, dając możność ostrzeżenia się od zepsucia siana od deszczu, a przytem zaoszczędza przynajmniéj 20 ludzi, którzyby musieli być użyci do zgarniania siana ręcznemi grabiami i znoszenia go w kopy. Cena ściągacza rs. 85; używa się do niego parę koni i dwóch ludzi; konie zaś i ludzie obok chodząc, siana nie depczą. Maszynerja jego na podobieństwo grabi konnych. Tymże samym ściągaczem można grabić siano tak samo jak konnemi grabiami, a wtenczas używa się tylko jeden człowiek siedzący na kozielku dla popędzania koni. Maszyna ta w grabieniu szerszy pokos zajmuje jak jednokonne grabie, może być takie użytą do wygrabywania perzu i różnych chwastów.

8) **WIAŁKA RĘCZNA**, która z pod młócarni zboże nie wiane wprost wywiewa, przy któréj jest urządzony młynek z rozdziałami dla oczyszczania ziarna od pośladów, kierzy, plewy, piasku i innych nieużytecznych nasion, którego można wieczorem po wymłóceniu całodziennem przeczyścić korcy 200 i więcéj; taż sama wiałka czyści pszenicę najpiękniéj, co w gospodarce najwięcéj potrzeba. Cena rs. 60.

9) **MŁYNEK** do mlecia zboża na chleb z kamieniami naturalnemi, mogący być zastosowanym do każdego ciągu, a w razie można mleć i rękami,—przy sile zaś parokonnéj miele żyta przez godzinę do dwóch korcy. Życzący do każdego młynka może mieć dorządzony i pytel. Cena za młynek bez pytla rs. 70, za pytel zaś i skrzynię rs. 50. W tymże pytlu krupy najpiękniejsze można robić.

Mińskiéj gub. powiatu pińskiego we wsi Dostojewie uprzywilejowany fabrykant

JÓZEF JAKUSZYK. 3—624

Czwartego sierpnia na Antokolu niedaleko domu JW. arcy-biskupa Żylińskiego zgubiony został łańcużek od zegarka srebrny i przynim pierscionek. Ktoby go znalazł i zwrócił w tymże domu arcy-biskupa, otrzyma odpowiednią nagrodę.
3—647

JEST DO sprzedania KOCZ-KARETA, poczwórna Warszawska na leżących ressorach z pakami, przy Bernardyńskiéj ulicy, N. domu 146.
3—618

Przyjmuje się bielizna do szycia jakoż i maszyna amerykańska do szycia jest do sprzedania.
Ulica Sawicz N. 82 WILLMANN. 3—642

UWIADOMIENIE

o nowo-urządzonym Kantorze i SKŁADZIE MACHIN i narzędzi rolniczych pod Agenturą

GUSTAWA TIKTIN

w Wilnie przy ulicy Ostrobramskiéj w domu Missjonarskim pod N. 1261.

Niniejszém mam honor zawiadomić szanownych obywateli i gospodarzy wiejskich, że od 3-ch lat istniejący Skład Machin i narzędzi rolniczych pana Teodora Kühlich, nadal pod firmą moją istnieć będzie. Polecając to moje przedsięwzięcie szanownym obywatelom i gospodarzom wiejskim, mogę najsolenniéj zaręczyć, że mojém staraniem jest zachować pozyskane zaufanie, któremu godnie odpowiedzieć, nieodzownym mojém staraniem będzie.

Wiadomo powszechnie, że żadna fabryka, nawet w doskonałości swojéj, nie może być o tyle doskonałą, aby mogła odpowiedzieć rozlicznym wymaganiom ogółu; przeto, sprowadzam z każdéj doskonalszéj fabryki Anglji i Niemiec, to mianowicie, co w porównaniu może być doskonalszém. Takim jedynie sposobem będę się widział w możności zadość uczynić wymaganiom ogółu.

Nie mniéj przyjmuję obstalunki na urządzenie większych maszyn, a mianowicie Machin parowych, wodnych i parowych młynów, stawianie budowli i browarów, oraz maszyny rzemieślnicze, muzykalne i inne instrumenta, uskuteczniając powierzone mi zlecenia w jak najrychlejszym czasie i po nader przystępnych cenach.

Pożądaną jest dla mnie rzeczą, przyjąć wszelkiego rodzaju reparacje Machin i narzędzi rolniczych; do akuratnego i najrychlejszego uskutecznienia tego posługuje mi rozliczna stosunkowość z najlepszemi mechanikami.

Ustawienie i doprowadzenie do działania każdéj u mnie nabytéj machiny, może być na żądanie uskuteczniane, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Przesłanie Machin do każdego bezwarunkowo miasta w Rossji, biorę na siebie.

Chcąc we wszystkim zastosować się do wymagań ogółu, przeto jeżeliby osoba szczególną zwróciła uwagę, na jakąkolwiek fabrykę, żądany przedmiot ze zródła w najrychlejszym czasie sprowadzić się podejmuję.

Kompletny cennik z odwzorowaniem wszelkiego rodzaju Machin i narzędzi rolniczych, na żądanie w moim Kantorze wydanym zostanie.

GUSTAW TIKTIN. 3—598

Niniejszém zawiadamiam, że w domu Gawrońskiego przy Kwaszelnéj ulicy w mieście Wilnie. mam do przedania, ustawioną do próby Młócarnią parokonną z zastosowanemi do niéj *młynem i sieczkarnią za cenę umiarkowaną*.

Mechanik SOROKO. 3—596

Osoba posiadająca język polski, łaciński, francuzki, oraz nauki klassyczne życzy w Wilnie lub w Kownie, zająć się przysposobianiem dzieci do zamiłowania pracy naukowéj. tylko za stół, kwaterę i małe wynagrodzenie. Adres w księgarni M. Orgelbranda. 3—593

Napytują folwarku w Kowieńskiéj gubernji z kilku lub kilkunastu włok ziemi najlepszéj, łąk żeby była obfitość, budowle w dobrym stanie, las choćby opałowy, chat włościańskich jak najmniéj chociażby i żadnéj. Folwark sam ma być w dobréj pozycji nad rzeką lub blizko, adres do Redakcji Kurjera. 2—748

Księgarnia CELSA LEWICKIEGO w Warszawie w gmachu Teatru N. 476-a otrzymała na skład główny:

Maciejowskiego Bol. *Zdanie mierniczego ekonomika o zasadzie oczynszowanie Włościan w dobrach prywatnych*. Cena złp. 1. 2—649.

Nakładem drukarni A. SYRKINA w Wilnie, przy rogu ulicy Niemieckiéj naprzeciw ratuszu wyszedł:

Złoty Ołtarzyk, czyli krótkie zebranie różnego nabożeństwa z dodaniem modlitw i pieśni w kościele rzymsko-katolickim używanych, wydanie nowe, przejrzane, poprawione i pomnożone z obrazkami, in 16-mo, str. 628.

Cena egzemplarza oprawionego w skórę czerwoną . . . . kop. 30.
W skórę czarną z wyciskiem i nakrapianemi brzegami . . . . . — $37^1/_2$.
W skórę ze złoconemi brzegami z futerałem . . . . — 45.
Na pap. białym oprawny w skórę złoc. brzeg. z futerałem . . . . — 75.
— — w podfajngolt. . . . — 90
— — w safjan . . . . . rs. 1.
na papier po welinowym, w rozmaitych oprawach po cenach rozmaitych. 2—640

FOTOGRAFJE

Znakomitości krajowych i zagranicznych, w kształcie biletów wizytowych, od dnia 10 bieżącego miesiąca sprzedawać się będą **po zniżonych cenach 30 k.** za sztukę, w księgarni MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie. Zawiązane z fotografami rozległe stosunki i zakupy wielkiéj ilości biletów, zniżenie to spowodowały. W tejże księgarni znajduje się ciągle znaczny zapas.

ALBUMÓW DO FOTOGRAFIJ

w najróżnorodniejszych kształtach i oprawach; po cenach umiarkowanych. 2—651.

INSTYTUT
Braci Klemm

dla uzdrawiającéj Gimnastyki Szwedzkéj, w Rydze Marstall-Strasse N. 24.

Zakład ten istnieje od lat 7 i już zjednał sobie szeroki rozgłos przez wielokrotne szczęśliwe uzdrowienia. Na zapytania tyczące się przyjęcia pacjentów, odpowiedzi przesyłają się zawsze najakuratniéj i w najrychlejszym czasie.
3—597

NAUCZYCIELKA posiadająca język francuzki, niemiecki i inne przedmioty klasyczne oraz muzykę, praktykująca od wielu lat w tym zawodzie, życzyłaby zająć się w mieście dawaniem lekcji dzieciom w domach prywatnych. Adres w Redakcji. 3—613

L. G. Tissen.

Ogrodnik, w majątku KALKUNEN blizko *Dynaburga* ma honor rekomendować szanownéj publiczności znajdujące się u niego najlepiéj wytrzymujące mróz bez pokrycia, drzewa owocowe, krzaki i t. d., i t. d., po następnych cenach:

	za sztukę,		za sztukę.
Jabłonie wysokopienne	60 k.,	nizkopienne	40 k.
Gruszki „	75	„	40
Wiśnie „	60	„	40
Śliwki „	60	„	50

Brzoskwinie i aprykozy szpalerowe od 200—600 k.
Agrest angielski bujny 15
Porzeczki bujne 10
Maliny bujne 5
Truskawki najlepszego gatunku za 100 szt. od 1 do 3 rubl.
Szparagi angielskie 4-letnie . . „ 2 „
„ olbrzymie 4 — . . „ 3 „
Drzewa dekoracyjne i krzewy za 100 sztuk rozmaitych w 50 gatun. 20 r. sr.
„ „ „ za 100 szt. w 25 gatun. 15 rubl.
Akacja żółta, dla żywych płotów, setka 3 rub., tysiąc 20 rub.
Krzak biały „ „ setka 5 rub., tysiąc 40 rub.
Jabłonie i gruszki dzikie, od 1 do 2 wysokości, setka 5 r., tysiąc 40 r.
Remontant róże, najpiękniejszy gatunek za sztukę 50 kop.
Piwonje drzewkowe pełne, w 16 gatunkach, sztuka 150 k.
„ pachnące Chińskie pełne 36 gat., 50 k.
Rozmaite długoletnie rośliny, jako to: Flox w 25 gatunkach, dielitria i inne . . . po 15k.
Również za nizką cenę mnóstwo kamelij z pączkami, pomarańczowe drzewa, kwitnące azalje, rododendron i innych mnóstwo, pięknych pokojowych i oranżeryjnych roślin.

Prócz tego polecam na miesiące wrzesień i październik wszystkie gatunki hollenderskich cébuli do wyboru; albo z oddaniem się na mój wybór, składający się ze 100 sztuk pełnych i pojedyńczych *hiacyntow*,— pełne i pojedyńcze *Tulipany, Tacety, Narcyssy, Krokas*, Żonkille i inne za 5 rub. sr. 2—637

FOTOGRAFJA

(przy ulicy Wielkiéj w domu Kuleka, naprzeciw magazynu Fiorentiniego).

Oświadczając gotowość moją do usług szanownéj publiczności, zwracam jéj uwagę na to, że portrety z mojego zakładu, nie ustępując w niczém portretom innych zakładów zalecają się jeszcze korzystnie swoją taniością.

ROZENSON. 3—546

Amatorom fotografji

życzyłbym w czasie krótkiego pobytu w Wilnie udzielić wiadomości praktycznéj Fotografji z użyciem własnych materjałów, przyczém mogą nabyć dwa objektowy z kamerą i należnym do tego przyborem za pomierną cenę, metoda krótka i ekonomiczna, receptа i krótki wzgląd na przedmiot takowy, w rękopiśmie będzie udzielonym. Adres w Eksped. Kur. Wil. 3—641

Apteka i dwa Domy

murowane, jako też śpichrz i sad wszystko w jednym ze znaczniejszych miast powiatowych w gubernji Augustowskiéj w Królestwie Polskiém położone, są do sprzedania za zadatkowe Rs. 5,000. Arendy rocznéj Rs. 450 i obrotu Rs. 2,000 przynoszące. Dla zasięgnienia bliższych wiadomości raczy udzielić adres W. AUGUST MRONGOWIUS w Wilnie. 3—638

Śledzie

Hollenderskie, po 5 k. sr. za sztukę, sprzedaje, EDWARD FECHTEL. 3—622

OGŁOSZENIE.

Z powodu przypadającego święta Starozakonnych w dniu 26 (14) września, zarząd 2 Wydziału kolei żelaznéj St. Petersbursko-Warszawskiéj uwiadamia, że *licytacja* została odłożoną na dzień 30 (18) września.

Naczelnik 2-go Wydziału Kapitan R. *Popławski*.
Sekretarz I. *Wojczyński*. 2—653

DOM ZLECEŃ

BRACI CHOTOMSKICH, KORONOWICZA i Spółki w Królewcu w Prusach

ma swoje Kantory

w Królewcu w Prusach (Koenigsberg in Pr.)
w Bydgoszczy (Bromberg in Gr. Herzgth. Posen).
w Londynie 8 Great College Street Camden Town London N. W.

Agencje i spedycyje:

we Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu, Nieszawie, Wilnie, Warszawie, Paryżu, Petersburgu i Turynie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe,— tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rossją, Niemcami, Anglją, Francją i Austrją.

Bierze w komis kupno, sprzedaż lub dzierżawę,— dóbr, lasów, domów za 1% komisowego; produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; towarów kolonjalnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych, świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5%

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny, ale częsty; dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisjonierowie, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. 6—534

SKŁAD MACHIN ROLNICZYCH



w zakładzie fabrycznym w Wilnie na Łukiszkach u

ROMANA BERENDTA.

Najnowsze i wyprobowane:

MŁOCARNIE na 2 konie (z manežami)	od	200—230 rsr.
— — 4 — —		350 r.
SIECZKARNIE — — —	od	55— 80 r.
ARFY — — —		60 r.
SZATKOWNICE — —		55 r.
EXTYRPATORY ze stolowemi zębami i regulatorem Amerykańskim		18 r.
PŁUGI HOWARDA na 2 konie —		22 —
BRONY HOWARDA na 2 konie —		27 —
GRABIE ze stalonemi zębami na 1 konia		60 —

Przytem i inne narzędzia za ceny pomierne. 3—652

DOM ZLECEŃ

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w LONDYNIE,
8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolniczę, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rossją, Niemcami, Włochami, Francją i Anglją.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonjalnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisjonarze, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy—odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj 40 złp. pobiera 2 złp.
„ 600 „ „ 5% „
„ 1000 „ „ 4% „
od 60000 złp. do 120000 złp. ½%
nad 120000 „ ¼%

niżéj 3000 złp. pobiera 3% złp.
„ 6000 „ „ 2% „
„ 30000 „ „ 1% „
NB. Co do borów i dóbr 1% nam zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%.— Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorje 6% rocznie, a kredyt stosowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiejkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stosownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. 1—657

Jedynie w celu rozwinięcia *obrótów handlowych*, zwiedziłem w obecnym czasie stolicę Cesarstwa, a także Włodzimierz, Murom, Niższy Nowogród i fabrykami wsławione miasta, gdzie zawiązałem z Kupcami handlowe stosunki i będąc wszędzie najusilniéj starałem się sam wybrać towary świeże, wyłączną odznaczające się dobrocią, a nabycie również jak i zbyt tychże w znacznéj ilości, dają mi możliwą sposobność do ustąpienia znacznych rabatów w przedaży, powodem czego i *cena tychże jest niepraktycznie przystępną*.

Mam nadzieję, że stale kupujące u mnie *Osoby*, również jak i cała *publiczność* potrafią łatwo przekonać się o rzeczywistości niniejszego *obwieszczenia*, jak również i o staranności mojéj, posrednictwem któréj wniknąłem we wszystkie potrzeby *kupujących*, i w tem celu zaopatrzyłem Magazyn w rozmaite gatunki *Kredensowych szklannych i fajansowych naczyń*, we wszelkie gatunki doskonałego *wina* i inych trunków, w *Korzenne i Kuchenne towary, Tytuń, Cygara, Papirosy*, w rozmaite wyroby *lakierowane i mosiężne, samowary* uprzewilejowanéj fabryki *Bataszewa* i *Mąkę Jelecką*, i szczególnéj dobroci *łojowe świece*, które to mam wprost z domu handlowego pp. fabrykantów *Zworykinych* w Muromie.— Przytem mam za obowiązek zawiadomić, że przywiozłem znaczny zapas *rozmaitych gatunków Herbaty*, odznaczającéj się aromatem i przyjemnym smakiem, którą nabyłem na jarmarku Niżno-Nowogródzkim od *Kiachtyńskich* kupców i sprzedaję rozważoną w funty zaopatrzone plombą mojéj firmy.

Kupiec Wileński TYMOTEUSZ PIECHÓW.

Mazyn w domu WP. Kadenacych pod N. 71. przy ulicy Wielkiéj obok Cerkwi S. Nikołajewskiéj. 1—667

Wielkie składy **FORTEPJANÓW** zagranicznych i własnéj fabryki Karola Haas (syna)

1) W Petersburgu przy ulicy wielkiéj Morskiéj (большая Морская), w domu Sałowa N. 33.
2) W Odessie przy ulicy Deribas, w domu własnym i
3) W Kijowie przy ulicy Kreszczatik, w domu Eismann.

Magazyny zawierają w sobie instrumenta następnych fabrykantów.

Collard et Collard, Broodvood, Erard — w Londynie.
Boisselot w Marselli
Breitkopt et Haertel w Lipsku
Bechstein w Berlinie
Erard, Pleyel, Herz, Krugelstein, Gaveau, Blondel, Angecheidt — w Paryżu
Streicher, Bosendorfer, Schweighofer, Ast, Toberer, Tomaschek — w Wiedniu

Oprócz fortepjanów: Pianinos, Pianos mécaniques, pianos doubles (czyli fortepjany z podwojną mechaniką Pleyd'a *) pianos orgues, harmonicordes, harmoniums Debaina'a w Paryżu i Schiedmager'a w Stutgardzie.

Gatunki i ceny instrumentów znajdujących się w magazynach moich są rozmaite

od r. sr. 375 do 1,400.

Akuratne transportowaniei całość instrumentów magazyny gwarantują i przyjmują na koszt własny upakowanie odsyłanych instrumentów.

Fabryka i magazyny moje w Odessie i Kijowie oddawna już zasłużyły na łaskawe względy publiczności tamtejszéj rzetelnym wypełnieniem wszelkich obstalunków.

Mając fabrykę własną, mogę ręczyć za rzetelny i sumienny wybór instrumentów jak swojéj fabryki, tak też i innych fabryk, i dla tego mam nadzieję, że łaskawa publiczność litewska zechce dać mnie zręczność zasłużyć i na jéj względy.

*) Na tym fortepjanie można robić zadziwiające passaże w oktawach.

Karol Haas syn. 1—644

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY,

wynaleziony przez Braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych przy ulicy de l'Arbre Sec, 44 za który otrzymali oni brewet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to tak ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu częścl tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.—Cena prostego bandaża 40 franków, podwójnego 60. Do każdego dołączona jest metoda użycia. Dostać ich można w Paryżu, rue de l'Arbre Sec—44, w biórze Tygodnika Mód w Warszawie, i u p. Chróścickiego, aptekarza w Wilnie. 2—547

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATICO
P. GRIMAULT et Comp. w Paryżu.

Płyn do szprycowania przyrządzony z liścia peruwiańskiego drzewa, zwanego Matico péper Angustifolium, używa się we Francji z wielkiém powodzeniem, przez Ricord'a i innych lekarzy ordynujących w szpitalach. Płyn ten jest jedyném lekarstwem tego rodzaju, który Sankt Petersburgska Akademja medyczna zatwierdziła, posiada on własność ściskania, jak również zaletą w wysokim stopniu zachowawczą i zapobiegającą chorobie, leczy szybko najupartsze rzeżączki i blenoragje. Doskonalszym jest nad wszelkie szprycowania na metalicznych pierwiastkach usnute, użycie jego niesprawia ani boleści, ani kanału niezwęża. Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdéj flaszeczki. Cena flakona rs. 1 kop. 50.

Dostać można w aptekach pp. *Chróścickiego* w Wilnie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Marcinczyka* w Kijowie. 5—506.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATICO.

Pigułki te powleczone klejowatą substancją używane są w szpitalach paryzkich, i zalecane przez sławnego doktora Ricord'a, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwjańskiego drzewa zwanego matico wpołączeniu z balsamem kopaiwy, wyższość ich nad wszelkie preparata kopaiwy i kuheby, aż do dziś dnia znanych, stwierdzoną została przez długoletnie doświadczenia, użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzeżączki i Btenoragje. Extrakt z téj rośliny przygotowany przez p. Grimault, do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany i nieochyby sprawia skutek w tego rodzaju chorobach. Cena flakona Rsr. 2.

Dostać można w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, Mrozowskiego w Warszawie, Tomanka we Lwowie, Marcinczyka w Kijowie. 6—506

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez pp. Grimault i Spółkę aptekarzy w Paryżu, przy ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

Tranem Rybim.

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu Akademij medycznych, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie Tranu rybiego dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka, jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci szkrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko. W téj saméj aptece w Paryżu znajduje się najprzedniejszy Elixir Pepsiny, p. Corvisart, nadwornego d-ra Cesarza Napoleona. Elixir ten używa się przeciw upartéj i zastarzałéj niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspakaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące. Cena fl. Rsr. 1 k. 80.

Zawiadamiamy osoby interessowane, że wszystkie oczekiwane specyfika do apteki Chróścickiego nadeszły. 3—520

Do wydzierżawienia

Dobra Komarownickie w gub. Mińskiéj pow. Mozyrskim nad spławną rzeką Oressą położone; posiadające: pola wysiewnego żytnio-jęczmiennego 1-éj klassy gruntu 1,200 morgów, nizin czarnoziemnych ogrodowych zalewnych, morgów 300— siana murożnego do 20,000 pudów, błotnego w miarę potrzebowania, stawiło się zwykle 500 stogów; gospodarstwo 4 polowe w każdym z czterech folwarków z zabudowaniem wszędzie nowo erygowanem, z dwóma gorzelniami o sile 180 pudowéj i z fabryką smołaną zasassekurowaną, produkującą do 200 beczek smoły rocznie. W każdym z folwarków młóckarnie i sieczkarnie, do tego dwa młyny. Produkta spławiają się własnemi czterma statkami po Prypeci. We wszelkie inwentarze zaopatrzone są dobra dostatecznie. O warunkach dzierżawy zgłasza się osobiście lub listownie do dziedzica w Komorownicach, Zygmunta Jeleńskiego. 3—619

Patentowane

BLASZANE TABLICE, zalecające się trwałością i lekkością w porównaniu z marmurowemi, otrzymał i sprzedaje EDWARD FECHTEL. 3—639

BANDAŻE elektro-medyczne doktora Marie, pojedyńczy i dubeltowy, zawierają w poduszeczkach stosy wydzielające elektryczność. Dwa bieguny dodatny i ujemny przedstawiają dwa sztyfty które nad powierzchnią skóry wystają i dotykać powinny ruptury, albowiem one to prowadzą wolny, ale ciągły tok elektryczności w rozprzeżone i obwisłe części ciała stanowiające rupturę. Wiadomo, że elektryczność posiada w wysokim stopniu własności ściśliwe i ona to po kilkomiesięczném użyciu cierpiących na te niemoc ściska wolno i bez bolu płynącym tokiem elektryczności części ciała które straciły naturalną sprężystość i do normalnego stanu je doprowadza.

Dołączone opisy szczegółowe przy bandażach po francuzku dokładniejsze o ich użyciu i działaniu dadzą wyobrażenie, apteka Chróścickiego tylko przez te kilka wyrazów chciała ogólne dać o nich pojęcie. 1—(665)

Fabryka Perfum L. Legrand

207, ulica Sgo Honorgusza w Paryżu,
Brewetowanego dostawcy dworów rossyjskiego, francuzkiego i włoskiego.

Specjalny zakład wsławiony przez niezmordowane usiłowania i ulepszenia ciągłe jakich dokłada w wyrobach *pachnideł dla gotowalni damskiéj* również jak *mydeł i kosmetyków* różnego rodzaju. Najwykwintniejsze mydła łagodzące szorstkość ciała i wydające woń najprzyjemniejszą są:

Mydło udoskonalone zwane LACTHARIUS albo THRIDACE COLD CREAM, AMYGDALIN zaprawione wonią MALIN, IMPERIAL z essencją zwaną BOUQUER—mydło JASMINOWE i VIOLETTE IMPERIALE mydło zwane a la BUCHESSE et au BOUQUER de Russie.

Najmodniejsze perfumy w Paryżu i najwięcéj przez znawców poszukiwane są:

Perfumy LYS de la Vallée
Essencja z fijołkow Legrand
„ z kwiatu Magnolii
„ z Bawanu czyli figi indyjskiéj
„ z kwiatu groszkowego
„ z powoi koziéj czyli rośliny zwanéj przewierścień.
Essencja z Tarniny
„ z kwiatu majowego LILA czyli bzu tureckiego
„ z kwiatu konwalii lesnéj
„ „ Klemality
„ z siana świeżo skoszonego, i wszelkich innych kwiatów.

Śmietana zwana CREME-ORIZA de NINON de LENDOS utrzymuje świeżość i młodocianą cerę ciała jak również działa skutecznie przeciw zmarszczkom.

Roztwor zwany LOTION-ORIZA-LACTE (Laiz-antephélique) utrzymuje świeżość ciała i spędza najupartsze piegi.

Woda TONICZNA z CHININY i POMADA z BALSAMU GARBNIKA (BAUME de TANNIN) wstrzymuje wypadanie włosów, odradza je i śiwiznie przedwczesnéj najskuteczniéj zapobiega, jak również, wybornie czyści głowę.

Dla zabezpieczenia się od nabywania podrabianych, fałszowanych artykułów powyżéj wskazanych kupujący żądać powinni znaków świadczących o pewności ich pochodzenia.

Składy w wielu aptekach w Rossji: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, we Francji, a w Wilnie u p. Chróścickiego aptekarza ulica Wielka. 1—666

Одобрено Ценсурою. 17 Сентября 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.